czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

7 lutego 2014
piątek
26(17967)
2,50 zł (w tym 8% vat)

Od tradycji po internet >> 12/13

Prezentujemy kolejnego Mecenasa Wiedzy, który wspiera szkołę

DZIŚ
po południu / w nocy
3° 1°
>>2

Region >> Kolejki na badania diagnostyczne są coraz dłuższe

Płać albo czekaj miesiącami

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Dostałem od lekarza skierowanie na echo serca – skarży się nasz Czytelnik, pan Romuald. – Ale najkrótszy możliwy termin jego wykonania w ramach NFZ to trzy miesiące! A bez tego badania, lekarz nie może stwierdzić, co mi jest i zastosować leczenia.

Pan Romuald postanowił wykonać badanie prywatnie.

– To wprawdzie kosztuje 90 zł, ale czekać muszę najwyżej kilka dni – mówi mężczyzna. – Dobrze, że jeszcze mnie na to stać. Ale co mają zrobić osoby, które mogą liczyć tylko na publiczną służbę zdrowia? Przecież w takiej kolejce to można umrzeć, zanim się doczeka terminu!



Opr. graf.: Radek Mogilewski

KOLEJKI NA BADANIA DIAGNOSTYCZNE W RAMACH NFZ ORAZ KOSZT BADAŃ PRYWATNIE

Kolejki niemal wszędzie

Poza echem serca, czekać też trzeba, zazwyczaj kilka tygodni (choć są i placówki, gdzie kolejka jest półroczna), na badania endoskopowe: gastroskopię czy kolonoskopię. Lepsza sytuacja jest z badaniami EKG (robi je już niemal każdy lekarz rodzinny) i USG jamy brzusznej, a także z wykonywaniem zdjęć RTG.

Na najdłuższe czekanie musimy nastawić się, gdy chcemy wykonać w ramach ubezpieczenia rezonans magnetyczny lub tomografię komputerową. Najkrótsze kolejki na tomografię są w szpitalach w Hajnówce i Choroszczy – ok. 70 dni. Najdłużej – ok. 100 dni – poczekamy na badanie w białostockich szpitalach: klinicznym i onkologicznym. Na badanie rezonansem w szpitalu klinicznym czekać trzeba już 210 dni, 184 dni wynosi kolejka w szpitalu w Choroszczy, a 166 – w Łomży.

Jest jednak szansa, że sytuacja się zmieni. W grudniu ub. roku o rezonans wzbogacił się szpital w Bielsku Podlaskim, w najbliższych dniach taki aparat u siebie uruchomi też Białostockie Centrum Onkologii. Placówki liczą na umowę z funduszem.

– O kontrakt z NFZ staramy się od początku – mówi Jacek Rode z firmy Rode-Med, która prowadzi pracownię rezonansu magnetycznego w Bielsku Podlaskim. – Codziennie dzwoni do nas po kilkadziesiąt osób z pytaniem, czy wykonujemy badania w ramach NFZ. Potrzeby są ogromne. Możemy zabezpieczyć je dla mieszkańców powiatów bielskiego, hajnowskiego, siemiatyckiego czy wysokomazowieckiego.

Ale na razie Rode Med oferuje badania za pieniądze. Np. za rezonans głowy bez kontrastu zapłacić trzeba 380 zł, a trzech odcinków kręgosłupa (bez kontrastu) 990 zł. Podanie kontrastu podnosi cenę o kolejne 150-300 zł. Osoby, które nie mogą lub nie chcą czekać, płacą.

– Jeszcze w pierwszym kwartale br. ogłosimy konkurs na dodatkowe badania rezonansem w województwie – obiecuje Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. – Mamy już zarezerwowane pieniądze na ten cel.

Lepiej zapłacić

Jak przyznają lekarze, pacjenci coraz częściej zamiast czekać w kolejce, decydują się na prywatne badania. Najczęściej nie mają wyjścia, bo czekanie w kolejce znacznie mogłoby pogorszyć ich stan zdrowia. Coraz też częściej wolą zapłacić, aby tylko nie czekać.

– To znaczy, że nasze społeczeństwo jest gotowe na rozsądną formę współpłacenia za świadczenia medyczne – mówi Joanna Zabielska-Cieciuch, lekarz rodzinny z Białegostoku.

Sama miała tylko w ostatnim tygodniu dwa takie przypadki.

– Jedna z pacjentek miała wykonać tomografię głowy z kontrastem, na badanie musiałaby czekać 4 miesiące. Stwierdziła, że woli zapłacić, ale mieć to wykonane szybciej – opowiada.

Takie badanie to wydatek 400-500 zł. Dużo taniej, bo kilkadziesiąt złotych kosztuje natomiast wykonanie prywatnie badanie USG tarczycy. To diagnostyka, na którą nie może kierować lekarz rodzinny, ale specjalista, np. endokrynolog. A kolejki do takiego lekarza są jednymi z najdłuższych. Pacjent musiałby czekać najpierw na wizytę, a potem na samo badanie.

– Dlatego pacjenci coraz częściej wykonują tę diagnostykę na własny koszt – mówi Joanna Zabielska-Cieciuch. – Wynik badania także lekarzowi rodzinnemu podpowie, z czym mamy do czynienia i czy nie trzeba np. prosić specjalisty o pilną konsultację.

Potrzeby coraz większe

Rzecznik NFZ zaznacza, że wydatki na badania diagnostyczne z roku na rok systematycznie rosną. – Ale rośnie też zapotrzebowanie wśród pacjentów – przyznaje Dębski. – Dlatego staramy się też opłacać nadwykonania w tym zakresie. ▲

Podlaskie >>

Pociągi do uratowania

Nie zapadły żadne decyzje o czasowym zawieszeniu połączeń kolejowych na trasie Białystok – Warszawa – twierdzi minister infrastruktury i rozwoju Elżbieta Bieńkowska. – Wszelkie decyzje w tym zakresie będą podejmowane po konsultacjach z władzami regionalnymi i podlaskimi samorządami.

Taką deklarację szefowa resortu złożyła w czwartek posłowi PO, Robertowi Tyszkiewiczowi.

W tym tygodniu spółka PKP Intercity potwierdziła zawieszenie czterech par pociągów TLK z Białegostoku do stolicy i z powrotem. W całej Polsce ma zostać zlikwidowanych ok. 10 proc. połączeń.

– Nie ma mowy o odcięciu Podlasia od Warszawy – zaznacza poseł Tyszkiewicz. – Wyłączenia niektórych połączeń, które ze względu na modernizację torów będą pojawiały się w całym kraju (a nie tylko w woj. podlaskim), mają być jak najmniej uciążliwe do mieszkańców.

Utrudnienia w ruchu mają być jedynie czasowe. W związku z wielką modernizacją polskiej kolei, w najbliższych latach na remonty sieci kolejowej w całym kraju przeznaczono ok. 10 miliardów złotych. **(ika)**

promocja



Twoja gazeta
w prenumeracie

Dziś

Kramik: 6884 ogłoszeń

Dzisiaj II część

Sport:



▲ **Igrzyska w Soczi. Wymarzony scenariusz.** Olimpijski znicz zapłonie w piątek. W niedzielę Polska może mieć już dwa medale zimowych igrzysk w Soczi. Jeden za sprawą Justyny Kowalczyk (na zdjęciu), która w sobotę wystartuje w biegu łączonym. >>16

W Magazynie:



▲ **Jak tu żyć w tej nędzy?** Kiedy Barbara Chojnowska brała kredyty na rozwój gospodarstwa, nie mogła przewidzieć, że wkrótce na wiele miesięcy trafi do szpitala, jak poważnie zachoruje jej syn. Teraz komornik licytuje jej gospodarstwo. >>W numerze

Sonda

Czy wycofanie ze szkół „śmieciowej żywności" przyniesie efekt w walce z nadwagą i otyłością dzieci i młodzieży?



Tomasz Nowak
właściciel firmy, Ełk

Uważam, że jest to dobry pomysł. Wycofanie ze szkolnych sklepików śmieciowej żywności na pewno nie zaszkodzi dzieciom. Jednak wątpię, czy pomoże w walce z otyłością. Bo jeśli dzieci będą chciały zjeść np. chipsy, to bez żadnego problemu będą mogły kupić je w każdym innym sklepie. **stef**



Krystyna Prus
bezrobotna, Suwałki

Nie sądzę, by było to skuteczne. Moim zdaniem, trzeba raczej zmienić nawyki żywieniowe. W wielu przypadkach dzieci przychodzą na lekcje z plecakami pełnymi lizaków i batoników. Nie muszą więc robić zakupów w szkolnych sklepikach, by objadać się słodyczami. I tak, niestety, pozostanie. **(hel)**



Jacek Toia
student, Białystok

Taka ustawa nic nie zmieni. Dzieci jak będą chciały kupić batonika lub chipsy, to i tak kupią, jeśli nie w szkole, to poza nią. Problem polega raczej na tym, że w szkołach nie ma żadnej alternatywy dla śmieciowego żarcia. Za tak małe pieniądze nie da się kupić czegoś zdrowego do jedzenia. **(azda)**



Karol Babiel
montażysta prog. tv, Łomża

W szkołach nie powinno być tego typu żywności. Dzieci powinny się zdrowo odżywiać. Osobiście nie bronię raz na jakiś czas słodkości, czy chipsów. Ale w nadmiarze mogą prowadzić do otyłości. Moje dzieci w szkole dostają owoce i to jest dobry pomysł. **kpb**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
3⁰ 1⁰	3⁰ -1⁰	2⁰ -1⁰
Ciśnienie 990 hPa	Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 983 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
2⁰ -1⁰	2⁰ -2⁰	1⁰ -1⁰
Ciśnienie 983 hPa	Ciśnienie 979 hPa	Ciśnienie 975 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
3⁰ 1⁰	4⁰ 0⁰	3⁰ -1⁰
Ciśnienie 990 hPa	Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 983 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
2⁰ 0⁰	3⁰ -1⁰	2⁰ -1⁰
Ciśnienie 991 hPa	Ciśnienie 988 hPa	Ciśnienie 984 hPa

Kolejny atak białostoczan na ośmiotysięcznik w Pakistanie



www.nangadream.blogspot.com

Białostoczanie – Paweł Dunaj (na zdj. w środku) i Michał Obrycki (z prawej), po raz kolejny podejmują próbę zdobycia szczytu pakistańskiego, ośmiotysięcznika – Nanga Parbat. Jeśli wyprawa, w której uczestniczą, uda się, jako pierwsi zdobędą górę zimą. Na wyprawę wyruszyli pod koniec listopada, ale dotychczasowe próby ataku na szczyt przerywała niesprzyjająca pogoda. Do tej pory osiągnęli wysokość 6200 m n.p.m.
– Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to wyjście te będzie ostatnim, bo zakończone na wysokości 8125 m n.p.m. – pisze nam ze swej bazy Paweł. – Gdyby to się udało, byłoby wspaniale, bo wtedy wracamy do domu.
Ale nawet jeśli i ten atak nie wyjdzie, nie złożą broni.
– Będziemy walczyć do końca, czyli do zakończenia zimy – dodaje Michał. – Wtedy zawiniemy się stąd dopiero 21 marca. A do Białegostoku zawitamy pod koniec marca. (azda)

Region >> Pary zainteresowane procedurą in vitro mają szansę

Są jeszcze miejsca w rządowym programie

Białostocka Klinika Kriobank jest jedną z 15 placówek w Polsce, gdzie pary borykające się z problemem niepłodności mogą się jeszcze zgłosić do rządowego programu refundacji in vitro – informuje Ministerstwo Zdrowia. Pacjenci są tu na bieżąco rejestrowani, kwalifikowani i leczeni.

W dwóch innych białostockich klinikach: Bocian i Klinice Rozrodczości i Endokrynologii Ginekologicznej UMB, miejsc w pierwszej turze programu (potrwa do 30 czerwca) już nie ma.

Pierwsze dzieci w kwietniu

Zainteresowanie udziałem w programie nie maleje. Przez pierwsze pół roku jego działania w trzech białostockich ośrodkach zarejestrowano ok. tysiąca par zarówno z regionu, jak innych województw. Klinicznie potwierdzono ciąże u 128 pań. Skuteczność programu oceniana jest na ok. 30 proc.

W całym kraju, w tym czasie w programie zarejestrowano 8166 par, z tego przed kwalifikacją jest 2348 par, a zakwalifikowanych zostało 5619 par. Klinicznie ciąże potwierdzono u 701 par, w 43 przypadkach są to ciąże wielopłodowe. Jak mówią realizatorzy rządowego programu, pierwsze dzieci dzięki programowi urodzić się mogą już za 2-3 miesiące.

Z rządowego programu refundacji in vitro ma skorzystać w ciągu trzech lat ok. 15 tysięcy par, u których stwierdzono bezwzględną przyczynę niepłodności lub udokumentowano nieskuteczne leczenie niepłodności w ciągu ostatniego roku przed zgłoszeniem się do programu. Pary mogą wybrać dowolny ośrodek w Polsce, ich lista jest dostępna na stronie internetowej ministerstwa.

Potrzebna regulacja

Tymczasem powstał już projekt ustawy regulującej rynek in vitro w Polsce. Mówi on m.in. o objęciu zarodków rygorystyczną ochroną oraz wprowadzeniu centralnego rejestru wspomaganej prokreacji, gdzie znajdą się dane dotyczące pochodzenia zarodków i zmian miejsca ich przechowywania. Ustawa nie będzie natomiast regulować kwestii związanych z ilością zarodków powstających przy zapłodnieniu in vitro, czasem ich przechowywania oraz adopcją.

– Potrzebne są spójne przepisy dotyczące kwestii związanych z przechowywaniem i rejestrowaniem zarodków – zauważa dr Grzegorz Mrugacz, dyrektor medyczny Kliniki Bocian w Białymstoku. – Obecnie ich ilość oraz przeznaczenie nie są monitorowane, co może prowadzić do nadużyć. Wprowadzenie centralnego systemu kontroli pomoże w ochronie zarodków. Uważam, że część kwestii powinna zostać otwarta, ponieważ w miarę rozwoju nauki będą pojawiać się nowe możliwości, których nie jesteśmy w stanie obecnie przewidzieć. Dyrektywa nie narzuca państwom członkowskim regulacji niektórych kwestii i uważam, że nie powinny znaleźć się w projekcie ustawy.

Według dr. Mrugacza, ogólne założenia planowanych regulacji idą w dobrym kierunku, a ustawa może przyczynić się do lepszego funkcjonowania rynku in vitro w Polsce.

(luk)

Białystok >> Z sądu

Sprawa Żukowca umorzona

Sąd Okręgowy w Białymstoku prawomocnie umorzył w czwartek postępowanie przeciwko Białorusinowi, Andriejowi Żukowcowi, skazanemu w pierwszej instancji za oszustwa bankowe w swoim kraju.

– W świetle zgromadzonych dowodów niewątpliwe jest, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów. Nie został jednak spełniony warunek podwójnej karalności – mówił sędzia Krzysztof Kamiński.

Według białoruskich przepisów, przestępstwo zarzucane cudzoziemcowi przedawniło się (już w listopadzie 2009 r.). Aby Żukowiec mógł być skazany, czyn musi być karalny w Polsce i w miejscu złamania prawa. Tak się nie stało.

Zarówno obrońcy, jak i sam oskarżony domagali się w apelacjach uniewinnienia lub ponownego procesu. Po opuszczeniu sali rozpraw Żukowiec miał więc mieszane uczucia. – Odcięto mi drogę do odszkodowania za tak długi proces. To była moralna tortura. Jestem tylko zadowolony, że się skończyła – komentował Andriej Żukowiec. – Inna rzecz, że białoruska strona też się pewnie cieszy, bo opozycjonista okazał się oszustem – ironizował.

Żukowiec twierdził, że z powodu jego działalności w antyłukaszenkowskiej opozycji, dowody przeciwko niemu zostały sfałszowane, a obciążający go świadkowie składali nieprawdziwe zeznania. Wiele czynności prawnych trzeba było wykonać na Białorusi, skąd pochodziła też większość dowodów i świadków.

Żukowiec zatrzymany został w Białymstoku w 2001 r. Sąd apelacyjny nie zgodził się wydać go białoruskim władzom. W kwietniu ub. r. za oszustwa przy uzyskaniu kredytów bankowych na blisko 700 tys. dolarów, usłyszał wyrok 3 lat więzienia i 15 tys. zł grzywny. Po czwartkowym orzeczeniu będzie osobą niekaraną. **(lka)**

Region >> Celnicy wciąż nie oddali skonfiskowanej w 2011 r. kolekcji

Odwlekają w czasie, jak tylko mogą

Od sądowego wyroku nakazującego zwrot kolekcji alkoholi oraz zapachów minęły już trzy miesiące, a Barbara i Witold Leszczyńscy z Olecka wciąż nie odzyskali choćby jednej butelki. – Przypuszczamy, że to gdzieś w magazynach celnych zaginęło – twierdzą.

Celnicy zapewniają jednak, iż tak nie jest.

Kolekcję 216 butelek alkoholi z całego świata oraz ponad 300 pojemników z substancjami zapachowymi przywieźli do Polski w 2011 r. po wieloletnim pobycie w USA. Celnicy uznali to za próbę przemytu i wszystko skonfiskowali. W sądach sprawa ciągnęła się aż do końca października ubiegłego roku. Wówczas zapadł prawomocny wyrok. Celnicy mieli zwrócić skonfiskowane butelki.

Ale do tego nie doszło. Ryszard Chudy, rzecznik prasowy Izby Celnej w Olsztynie, tłumaczył, że reprezentowana przez niego instytucja czeka na pisemne uzasadnienie wyroku. Takie stanowisko wywołało konsternację wśród sędziów. Liczy się wszak sentencja wyroku, a nie jego uzasadnienie.

W pomoc Leszczyńskim zaangażowali się nawet dwaj posłowie Twojego Ruchu – Tomasz Makowski z Ełku oraz Andrzej Rozenek. Interweniowali w różnych ministerstwach, ale przynajmniej na razie żadnego skutku to nie przyniosło.

16 stycznia w tej sprawie zebrał się ełcki sąd. Wydał postanowienie o zwrocie kolekcji do 16 lutego.

– To już jest jasna wykładnia – mówi Ryszard Chudy. – Ci państwo muszą jednak uiścić wcześniej wszelkie opłaty z akcyzową na czele. A to wymaga m.in. wycenienia tych przedmiotów.

Rzecznik zapewnia, że wszystko znajduje się w magazynach celnych. Nic, jak twierdzi, nie zaginęło, ani nie zostało uszkodzone.

– Mamy naprawdę bardzo poważne wątpliwości – komentują państwo Leszczyńscy. – Bo jak inaczej wytłumaczyć ten upór celników i odwlekanie wszystkiego w czasie?

(tom)

NFZ >>

Dzień dla pacjentów

Najbliższy wtorek, 11 lutego to w podlaskim oddziale NFZ Dzień Pacjenta. Będzie to okazja do rozmowy na tematy interesujące pacjentów, w szczególności związane z przestrzeganiem ich praw, a także możliwości wsparcia ze strony instytucji publicznych i organizacji pozarządowych.

– Przez cały dzień, aż do godziny 18 na interesantów czekać będą pracownicy NFZ zajmujący się obsługą ubezpieczonych – informuje Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. – Przy okazji będzie można wyrobić konto ZIP, Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego, a także załatwić inne sprawy związane z obsługą klientów w NFZ. Osoby, które odwiedzą tego dnia Fundusz, otrzymają bezpłatne informatory o zawartych umowach na 2014 rok, a także publikacje dotyczące praw pacjenta.

Ponadto w wyznaczonych godzinach (między 10 a 14) będą pełnić dyżury przedstawiciele innych instytucji i organizacji działających na rzecz pacjentów. Obecny będzie m.in. przedstawiciel Biura Rzecznika Praw Pacjenta, zainteresowane osoby będą mogły zapoznać się ze sposobem działania Wojewódzkiej Komisji ds. Orzekania o Zdarzeniach Medycznych, która daje pacjentom możliwość dochodzenia odszkodowań od placówek, w których doszło do zawinionego pogorszenia stanu zdrowia. Będą też przedstawiciele organizacji pacjenckich.

Wszystkie stoiska zlokalizowane będą na sali obsługi klientów na parterze, przy ul. Pałacowej 3 w Białymstoku.

(luk)

Zaproszenie

▲ **Sputnik w Forum.** W piątek w kinie Forum rozpoczyna się Festiwal Filmów Rosyjskich „Sputnik nad Polską". Celem festiwalu jest prezentowanie największych osiągnięć rosyjskiej sztuki filmowej, nie tylko docenionych już arcydzieł mistrzów kina rosyjskiego i radzieckiego, ale także produkcji młodego pokolenia reżyserów. W piątek można obejrzeć „Pełnię księżyca" i „Pragnienie". (ak)

Glany na glanc w Teatrze Dramatycznym. Dla naszego Czytelnika mamy bilet.


W. Wojtkielewicz

Teatr Dramatyczny w ten weekend zaprasza na świetnie skonstruowaną historię o dyskryminacji rasowej, emocjonalnej współpracy i nawróceniu. „Glany na glanc" Davida Gowa w reżyserii Krzysztofa Rekowskiego to spektakl nieco schematyczny, ale i obowiązkowy nie tylko dla (nie)tolerancyjnych białostoczan.

Liberalny adwokat pochodzenia żydowskiego, który z urzędu broni młodego skinheada aresztowanego za śmiertelne pobicie Hindusa – takie zestawienie robi wrażenie. Relacja między tak skrajnymi osobowościami wydaje się nierealna.

Spektakl wystawiany jest w piątek o godz. 18, a w sobotę i niedzielę o godz. 17. Dla naszego Czytelnika mamy dwuosobowe zaproszenie na sobotni spektakl. Aby je otrzymać wystarczy odpowiedzieć na pytanie: dlaczego chcieliby Państwo obejrzeć tę sztukę? Na odpowiedzi czekamy w piątek do godz. 11 pod adresem anna.kopec@mediaregionalne.pl.

(ak)

Inwestycje >> Miasto chce odbudować stawy Marczukowskie

Będziemy tutaj wypoczywać

Dwie wyspy dla ptaków wieże widokowe, ścieżka edukacyjna. Tak ma zmienić się otoczenie Stawów Marczukowskich.

Odnowienie tego obszaru jest tematem dyskusji od wielu lat. Zabiegali o to radni, mieszkańcy, organizacje ekologiczne. Miejsce jest bowiem bardzo zaniedbane. Stoi też tablica z zakazem wstępu.

Liczba dnia

50

tysięcy złotych

miasto chce przeznaczyć na przygotowanie dokumentacji

Teraz jest szansa, że Stawy Marczukowskie w końcu staną się wyjątkowym miejscem.

– Obecnie pracujemy nad koncepcją odbudowy – przyznaje Andrzej Karolski, dyrektor departamentu ochrony środowiska w urzędzie miejskim.

Podkreśla, że na pewno będą tu potrzebne między innymi dwie budowle hydrotechniczne piętrzące wodę. Kolejna konieczna praca to odbudowanie grobli między stawami. Ta istniejąca teraz jest zniszczona.

– Rozważamy też powstanie dwóch wysp z przeznaczeniem, jako miejsca lęgowe dla ptaków wodnych – mówi Andrzej Karolski. – Myślimy również o wieżach widokowych, ścieżce edukacyjnej i miejscu do odpoczynku i biwakowania. Od strony ulicy Marczukowskiej rozważamy powstanie kilku miejsc parkingowych.

Prace przy stawach mają potrwać dwa lata. W roku 2014 ma być gotowa koncepcja i kompletna dokumentacja projektowa wraz z pozwoleniami wodnoprawnymi.

– Planujemy rok zamknąć gotowym pozwoleniem na budowę. Na wykonanie tych wszystkich prac mamy zarezerwowaną w budżecie kwotę 50 tys. zł. Przetarg na samą realizację przedsięwzięcia planujemy ogłosić po zatwierdzeniu budżetu na rok 2015 – dodaje Andrzej Karolski.

@ GALERIA ZDJĘĆ
www.wspolczesna.pl

Stawy przy ul. Marczukowskiej zostały wybudowane jako zbiorniki wody technologicznej na potrzeby stacji PKP Białystok Centralny. Służyły również do celów trakcyjnych. Wielkość jednego stawu ma około pół hektara, drugi zbiornik jest dwa razy większy. Choć powstały sztucznie, to przez te kolejne lata nabrały cech ekologicznych. Można tu spotkać bobry, wydry, kilka cennych gatunków ptaków. Teren wokół zajmuje około 5 hektarów.

(mg)

Noc 10 lutego 1940 na wystawie w Muzeum Wojska

Deportacje leśników i osadników wojskowych w głąb ZSRS. Wnętrze pustego domu. Na środku izby stoi drewniany stół i krzesła. Jednak już nikt na nich nie siądzie. Kim byli mieszkający tam ludzie i jakie były ich losy – opowie o tym najnowsza wystawa czasowa Muzeum Wojska. Otwarcie w piątek o godz. 18. Specjalnie na potrzeby nowej ekspozycji całkowicie zmieniony został wystrój sali. Powstały konstrukcje z drewna, zamontowane zostały urządzenia multimedialne. Będzie można zobaczyć unikalne eksponaty. Ogromna większość to dary przekazane przez sybiraków i nabytki powstającego właśnie Muzeum Pamięci Sybiru. Będą to m.in. maska przeciw owadom, pojemniki do przechowywania żywności czy urządzenia do rozniecania ognia.

(ak)



My z Wami

▲ **Majdan artystyczny.** Niepokoje społeczne w Ukrainie przefiltrowane przez doniesienia medialne być może wydają się odgłosami z innego świata, ale tak naprawdę dramat rozgrywa się po sąsiedzku. Dlatego pod hasłem „My z Wami" Galeria Arsenał i klub Zmiana Klimatu skrzykują majdan artystyczny w Białymstoku. W niedzielę o godz. 16 w galerii odbędzie się dyskusja, w której udział wezmą m.in. Agnieszka Romaszewska-Guzy, Róbert Tyszkiewicz, Bogumiła Berdychowska i prof. Eugeniusz Mironowicz. O godz. 18 w klubie przy ul. Warszawskiej 6 wystąpią białostoccy i ukraińscy muzycy. (ak)

reklama

KIA
The Power to Surprise

WYPRZEDAŻ rocznika 2013
aut osobowych i ciężarowych
z rabatem do 9000 zł

TOP MOTORS
Białystok, ul. Kleeberga 51
Tel. +48 85 664 39 09
Fax +48 85 653 65 29
sprzedaz.topmotors@kiamotors.pl
www.kia.com/pl/topmotors-bialystok/
www.top-motors.com.pl
R1253814W01b
bial

promocja



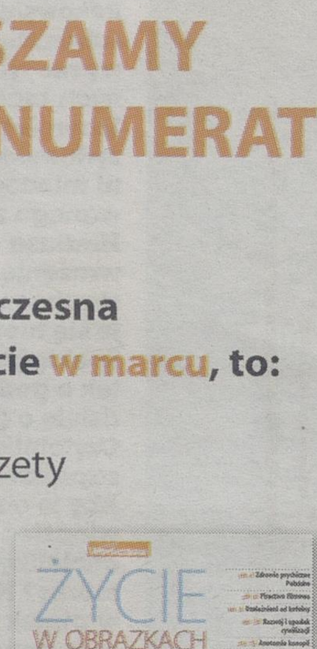
ZAPRASZAMY DO PRENUMERATY

Gazeta Współczesna w prenumeracie w marcu, to:

- 21 wydań gazety
- dodatek dla ciekawych świata: ŻYCIE W OBRAZKACH



- magazyn kulinarny: SMAKI PODLASIA



- 4 numery tygodnika: SIEDEM DNI POLSKA ŚWIAT



PRENUMERATA POCZTOWA (33 zł)
gazetę do skrzynki wrzuca listonosz
prenumeratę można opłacić:
- w każdym urzędzie pocztowym i u listonosza - do 20 lutego
- w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - do 19 lutego
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - do 17 lutego

PRENUMERATA PORANNA (35 zł)
gazetę dostarcza kurier, najpóźniej do godz. 7.00
prenumeratę można opłacić do 27 lutego:
- bezpośrednio naszemu przedstawicielowi – prosimy o kontakt **tel. 85 748 95 00** lub prenumerata@poranny.pl
- w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609

Twoja gazeta w prenumeracie

Upamiętnili rocznicę tragedii żydowskich mieszkańców Białegostoku



Fot. Wojciech Wojtkiełowicz

Dla upamiętnienia 71. rocznicy pierwszej masowej eksterminacji białostockich Żydów, przedstawiciele Gminy Wyznaniowej Żydowskiej zapalili w czwartek znicze w miejscach związanych z tymi tragicznymi wydarzeniami. – Symbolicznie przypominamy o tragedii narodu żydowskiego – mówiła Lucy Lisowska, przedstawicielka Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie na Białystok i woj. podlaskie. – I jesteśmy wdzięczni mieszkańcom miasta, którzy o tym pamiętali. Getto w Białymstoku Niemcy utworzyli 26 lipca 1941 r. Uwięziono w nim co najmniej 40 tys. żydowskich mieszkańców miasta i okolic. Ogromna większość zginęła. ab

Zambrów >> Prokuratura sprawdzi, czy złamali prawo

Byli pijani, są policjantami

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Awanturowali się, doszło do ostrej wymiany zadań, obydwaj byli pijani, wsiedli do samochodu i odjechali. Mowa o funkcjonariuszach Komendy Powiatowej Policji w Zambrowie. Według naszego Czytelnika, tak właśnie wyglądała kłótnia z ich udziałem na ul. Wojska Polskiego w Zambrowie.

Sprawę wyjaśnia już wojewódzka policja i prokuratura.

– Trzech mężczyzn zwróciło uwagę, że w prywatnym aucie siedzą dwaj mężczyźni, a gdy próbowali z niego wysiąść, to sprawiało im to sporą trudność – opowiada nasz Czytelnik. – Widząc to postanowili wezwać policję. Tamci zaczęli się awanturować. Po chwili odjechali.

Później okazało się, że panowie, którzy mieli być „na podwójnym gazie", to funkcjonariusze z zambrowskiej komendy.

– Ze zgłoszenia uczestników zdarzenia wynika, że między panami doszło do ostrej wymiany zdań – informuje Andrzej Baranowski, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Wzywający patrol twierdził, że awanturujący się policjanci są pod wpływem alkoholu i prowadzą auto.

Na miejsce skierowany został patrol, ale policjantów już nie było. – Dwie godziny później jeden z funkcjonariuszy został odnaleziony w domu – dodaje rzecznik prasowy. – Był nietrzeźwy. Miał ok. dwóch promili alkoholu w organizmie.

Policjanci bezskutecznie poszukiwali drugiego. To do niego należało auto, którym podróżowali.

– Następnego dnia, kilka minut po godz. 13, sam zgłosił się na komendę – informuje Andrzej Baranowski. – Zbadano jego trzeźwość. Miał ok. 0,69 promila alkoholu w organizmie.

Obydwaj funkcjonariusze w czasie tego zdarzenia byli po służbie.

– Z ich wyjaśnień wynika, że feralnego wieczoru samochód prowadził jego właściciel – podkreśla rzecznik. – Ten twierdzi, że wówczas był trzeźwy.

Czy na pewno? To postarają się ustalić śledczy, już powiadomieni przez zambrowską policję.

– Zambrowska prokuratura wystąpiła o wyłączenie z zajmowania się tą sprawą, więc w środę, 5 lutego została skierowana do Prokuratury Rejonowej w Łomży – informuje Maria Kudyba, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łomży. – Na tę chwilę nic więcej nie mogę powiedzieć.

Wobec obydwu funkcjonariuszy zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne. Do czasu jego zakończenia policjanci nadal pracują.

Seksafera

Dwaj, dziś już byli, policjanci z zambrowskiej komendy są podejrzani o to, że odbywali stosunki płciowe z dwiema niepełnoletnimi dziewczynami i płacili im za to. Prokuratura Rejonowa w Łomży, która prowadziła śledztwo w tej sprawie, w grudniu ub. r skierowała akt oskarżenia przeciwko mężczyznom do Sądu Rejonowego w Zambrowie. 31-letni Michał L. i 30-letni Rafał M. już nie są policjantami.

reklama



Podlaskie >> Rozprawa odroczona, bo...

Korespondencja opóźniona

Rolnik, skazany na 2 lata więzienia za nieumyślne spowodowanie śmiertelnego wypadku w gm. Bielsk Podlaski i ucieczkę z miejsca zdarzenia, na razie może spać spokojnie. Wyrok ten nie będzie prawomocny, bo zaplanowana na czwartek rozprawa apelacyjna nie odbyła się z przyczyn proceduralnych i została odroczona do połowy marca. Powód? Brak zwrotu poświadczenia odbioru wezwania na rozprawę oskarżyciela posiłkowego.

To już kolejna sprawa, która spadła w ostatnim czasie z wokandy Sądu Okręgowego w Białymstoku przez opóźnienia w dostarczaniu korespondencji przez nowego operatora pocztowego wymiaru sprawiedliwości. Jak pokazuje życie, przez to postępowania sądowe wydłużają się. A czwartkowa sprawa i tak sięga jeszcze roku 2005.

Był październik, około godziny 19. Oskarżony Jerzy G. jechał drogą wojewódzką ciągnikiem z doczepionym cyklopem. Maszyny nie były oświetlone. W panujących ciemnościach nie były więc widoczne dla pozostałych uczestników ruchu. W rejonie Plosek, kierowca jadącej za ciągnikiem ciężarowej scanii z naczepą, zobaczył go dosłownie w ostatniej chwili. Aby ominąć, zjechał na przeciwległy pas ruchu. Tam zderzył się z jadącym z naprzeciwka oplem. Kierowca osobówki zginął na miejscu. Od wyroku skazującego Jerzego G. odwołał się jego obrońca. **(ika)**

bial

Białystok >> Niezwykłe marionetki i nie tylko w teatrze lalek

Scena opery marionetkowej

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

A. Chomicz



– Mam nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli zaprezentować na tej scenie przedstawienie – mówi Jacek Malinowski, dyrektor BTL. – Rozważamy kilka tytułów. Wśród nich jest między innymi „Wróżka Urgele".

To jedyna taka scena w Polsce, która została idealnie odwzorowana według projektów z baroku prezentujących scenę opery marionetkowej.

– Scenę można oglądać w godzinach pracy teatru. Zapraszamy wszystkich serdecznie – zachęca Jacek Malinowski, dyrektor Białostockiego Teatru Lalek. – Postoi w naszej galerii do najbliższej premiery, spektaklu „Brak sensu, Aniołek, Żyrafa i Stołek", która odbędzie się 23 lutego. Ale później też znajdziemy jakiś sposób, żeby mieszkańcy mogli ją oglądać.

Scena trafiła do Białegostoku ze Szwecji. Powstała jako wspólna inicjatywa Polaków (m.in. artystów z Białegostoku) i Szwedów. Białostockiemu Teatrowi Lalek została przekazana na zasadzie porozumienia przez jedną z placówek ze Skandynawii. Nie była już dawno użytkowana, stanowiła jedynie muzealny eksponat. Teraz, w Białymstoku, może zyskać nowe życie.

– To jest klasyczna scena marionetkowa – mówi Krzysztof Pilat, który z konstrukcją miał już styczność. Grał na niej spektakle w latach 90. ubiegłego wieku. – Na scenie są tylko lalki, aktorzy są na pomostach na górze. I stamtąd animują marionetki. Graliśmy na niej między innymi „Wróżkę Urgele".

Razem ze sceną do Białegostoku trafiło 30 marionetek belgijskich. Są to lalki dość ciężkie (jedna z nich waży około 10 kilogramów, ale są też mniejsze – po pół kilograma), głównie dzięki ołowianym wstawkom. Aktor prowadzi je ze specjalnego podestu, umieszczonego około 2 metry nad sceną. Na niej, oprócz lalek widz może zobaczyć specjalne, ręcznie malowane horyzonty (tych do Polski przyjechało 10), które pokazują pałac, dziedziniec, las, drogę do zamku. Jest też jeden horyzont obrotowy przedstawiający las do gonitw. Wszystko jest ręcznie wykonane i tak też napędzane. Dlatego oprócz aktorów, do obsługi sceny potrzebni są techniczni, którzy wprawią maszynerię w ruch.

– Lalki są uniwersalne – twierdzi Malinowski. – Można swobodnie zmieniać im kostiumy, a także główki, co daje możliwość stworzenia kilku tytułów.

Dyrektor BTL dodaje, że razem z ekipą teatru chcieliby pokazać widzom jakiś spektakl na tej scenie. Rozważają kilka tytułów.

Scena to nie jedyna rzecz, którą może się pochwalić BTL. Teatr bardzo dobrze wypadł w podsumowaniach ubiegłego roku.

– Zrealizowaliśmy aż 8 spektakli premierowych – mówi Malinowski. – A nasz repertuar był adresowany do wszystkich grup wiekowych, zarówno do dzieci i młodzieży, jak i dorosłych. W ciągu roku zostało zaprezentowanych 530 spektakli, które obejrzało ponad 50 tysięcy widzów, czyli o 8 tysięcy więcej w porównaniu z rokiem poprzednim.

Malinowski dodaje, że w 2013 r. BTL pokazał polskiej i zagranicznej publiczności 10 spektakli z bieżącego repertuaru, podczas 17 tournée artystycznych, w tym 6 zagranicznych (Słowacja, Tajwan, Białoruś, Chiny, Węgry, Niemcy). Instytucja otrzymała też wiele nagród i wyróżnień. ▲

A w Białymstoku

▲ **Tango i flamenco w operze.** W piątek o godz. 19 w sali koncertowej Opery i Filharmonii Podlaskiej przy ul. Podleśnej 2 obędzie się spektakl muzyczno-taneczny zespołu Corazón Flamenco. Widowisko stworzone przez znakomitych artystów poprzez taniec i śpiew opowie o wielkich, ludzkich emocjach.

▲ **Składamy historię.** Galeria im. Sleńdzińskich zaprasza w niedzielę godz. 16 do salonu przy ul. Legionowej 2 na spotkanie „Składamy historię". Będzie to multimedialnie ilustrowany wykład autorów ekspozycji - Arkadiusza Puchalskiego i Marty Pietruszko, zamykający wystawę prac Stanisława Stolarczyka. Pracownicy liczą na to, że osoby, które wezmą udział w spotkaniu, uzupełnią biografię artysty o nieznane dotąd fakty. Podczas finisażu odbędzie się także pokaz kilkuminutowego filmu, wykonanego podczas warsztatów „Historie doanimowane...". Wstęp jest bezpłatny.

▲ **Rodzinna Niedziela.** Muzeum Podlaskie przygotowało dla dzieci w wieku 7-12 lat interaktywne zajęcia wokół wystawy Andrzeja Strumiłły. W niedzielę o godz. 12 w ratuszu będą to warsztaty o tajemniczej nazwie „Katalog wszechświata, czyli 25 wariacji na temat znikającego palca". Uczestnicy zastanowią się nad otaczającą nas rzeczywistością i sposobami jej przedstawiania. W części plastycznej spróbują pokazać jeden przedmiot w wielu odsłonach. Zajęcia trwają ok. 90 minut. Kosztują 3 zł (opiekunowie mają wstęp bezpłatny) Zapisy pod nr tel. 85 740 77 41 lub 509 336 740.

(ak)

materiał informacyjny Ministerstwa Finansów

Lutowa 7-ka

– Szybki zysk i bezpieczeństwo inwestycji mogą iść w parze

Wywiad z Bogdanem Klimaszewskim, Zastępcą Dyrektora Departamentu Długu Publicznego w Ministerstwie Finansów



Na rynku istnieje wiele produktów inwestycyjnych, dzięki którym możemy pomnażać swoje oszczędności. Jakie rozwiązanie wybrać, jeśli szczególnie zależy nam na bezpieczeństwie?

Bogdan Klimaszewski: W ostatnich latach bezpieczeństwo to jeden z głównych aspektów, na który zwracamy uwagę, podejmując decyzję o inwestowaniu własnych oszczędności. Rozwiązaniem cenionym w tym zakresie są Obligacje Skarbu Państwa. To produkt, który cieszy się dużą popularnością w Polsce – w 2013 roku Polacy nabyli obligacje skarbowe o wartości 2 921,9 mln zł. Dlaczego ludzie decydują się na inwestowanie właśnie w obligacje skarbowe? Przede wszystkim ze względu na wysokie bezpieczeństwo oraz możliwość pomnażania nawet małych kwot. Środki inwestowane w obligacje są w pełni bezpieczne, ponieważ ich emitentem jest Skarb Państwa, który zabezpiecza taką inwestycję całym swoim majątkiem. Ważne jest również to, że nie potrzebujemy dużych środków, aby zacząć inwestycję – koszt jednej obligacji to tylko 100 zł. Standardowo w ofercie Skarbu Państwa do wyboru mamy cztery rodzaje obligacji: dwu-, trzy-, cztero- oraz dziesięcioletnie. Nowością w lutym jest emitowana jednorazowo Krótkookresowa Obligacja Skarbowa – tzw. Lutowa 7-ka.

Czym charakteryzuje się Lutowa 7-ka?

Bogdan Klimaszewski: Lutowa 7-ka to kolejna niestandardowa emisja obligacji oszczędnościowych. Podobny produkt – Listopadową 13-kę oferowaliśmy w listopadzie 2013 roku. Spotkała się ona wtedy z bardzo dużym zainteresowaniem Polaków. Nową obligację można kupować wyłącznie w okresie od 1 do 28 lutego 2014 roku. Na tle innych obligacji skarbowych Lutową 7-kę wyróżnia najkrótszy czas inwestycji, trwający siedem miesięcy. Nowy produkt, tak jak pozostałe papiery dłużne, to rozwiązanie w pełni bezpieczne. Oprocentowanie Lutowej 7-ki jest z góry ustalone, dzięki czemu już od samego początku wiemy, ile możemy na niej zarobić. W pierwszym miesiącu ustalono je na poziomie 1%, od drugiego do szóstego miesiąca wynosi 2%, natomiast w ostatnim, siódmym miesiącu 7%. Zysk z obligacji, który otrzymamy po 7 miesiącach – 2,62% w skali roku, przeliczony na wypłacone odsetki w wysokości 1,52 zł od jednej sztuki obligacji, możemy przeznaczyć np. na weekendowy jesienny wypoczynek czy na świąteczne prezenty. Odsetki od Lutowej 7-ki są kapitalizowane co miesiąc. Dlatego warto utrzymać inwestycję do samego końca, ponieważ wtedy najwięcej na niej zarobimy.

A co w przypadku, gdy będziemy nagle potrzebowali pieniędzy, np. po 3 miesiącach od momentu rozpoczęcia oszczędzania?

Jeśli zdarzy się taka sytuacja, możemy bez żadnych opłat wcześniej zakończyć oszczędzanie. Przedterminowy wykup możliwy jest nie wcześniej niż 7 dni po zakupie i nie później niż 20 dni przed planowanym wykupem. Ważne jest to, że zachowujemy całe zainwestowane środki i narosłe odsetki. Taka możliwość daje nam również gwarancję, że nasze pieniądze są bezpieczne.

W jaki sposób możemy kupić Lutową 7-kę?

Bogdan Klimaszewski: Tak jak w przypadku innych obligacji, nowy produkt Ministerstwa Finansów możemy kupić szybko i łatwo. Lutową 7-kę możemy nabyć osobiście w placówkach PKO Banku Polskiego oraz Punktach Obsługi Klienta Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego. Do dyspozycji klientów są również telefoniczne biura sprzedaży dostępne pod numerami: 801 310 210 i +48 81 535 66 55. Nowa obligacja dostępna jest także przez Internet, na stronie: www.zakup.obligacjeskarbowe.pl lub poprzez konto Inteligo. Więcej informacji o Lutowej 7-ce znajdą Państwo na stronie: www.obligacjeskarbowe.pl.

R1114114W01a

biał, maz

Supraśl >> Leczenie tak, ale płatne

Status uzdrowiska został obroniony

Nie ma groźby, że utracimy status uzdrowiska. Obroniliśmy go – zapewniał Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla. I jako potwierdzenie pokazał w czwartek dziennikarzom decyzję ministerstwa zdrowia z 27 stycznia tego roku w tej sprawie. Chodzi o wpisanie zakładu przyrodoleczniczego i sanatorium Knieja w Supraślu na listę zakładów prowadzących działalność uzdrowiskową.

Pierwszy zakład przyrodoleczniczy w Supraślu otworzył właśnie ośrodek wypoczynkowy Knieja. Burmistrz Dobrowolski uważa to za ogromny sukces.

– Uratowaliśmy status uzdrowiska dzięki pani Halinie Zambrowskiej, właścicielce hotelu Knieja. To ona podjęła się trudu, stworzyła sanatorium, które jest gotowe do przyjęcia kuracjuszy – mówił.

Ale za leczenie tutaj trzeba będzie płacić. Bo ośrodek nie ma umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. – Jesienią tego roku będzie ogłoszony konkurs na finansowanie leczenia uzdrowiskowego. Czy uda nam się otrzymać kontrakt na 2015 rok, trudno powiedzieć – tłumaczyła Halina Zambrowska.

Przypomnijmy, że Supraśl musiał do 2013 roku uruchomić uzdrowisko, czyli mieć sanatorium oraz wydobywać leczniczą borowinę. Władze miasteczka robiły wszystko, by tak się nie stało.

Ale jest jeszcze drugi ważny warunek do spełnienia. Supraśl musi rozpocząć leczenie uzdrowiskowe stosując borowinę. Jej pokłady znajdują się we wsi Podsokołda, ale do tej pory nie były wykorzystywane. Gmina przeprowadziła specjalistyczne badania tego surowca. – Po uzyskaniu decyzji środowiskowego, na przełomie marca i kwietnia, wyłonimy dzierżawcę borowiny – mówił dr inż. architekt Tomasz Ołdytowski, pełnomocnik gminy Supraśl ds. uzdrowiska. **(jul)**

„Traktat o manekinach" znów w spraskim Wierszalinie

Supraski Teatr Wierszalin zaprasza w sobotę i niedzielę o godz. 18 do swojej siedziby. Tym razem przy Kościelnej 4 zobaczyć będzie można spektakl „Traktat o manekinach". Fragment „Sklepów Cynamonowych" to punkt wyjścia do rozważań na temat nieodgadnionej natury człowieka, a nie ilustracja dobrze znanego tekstu Brunona Schulza. Bohaterowie spektaklu – Ojciec (Rafał Gąsowski) oraz jego audytorium – Syn (Miłosz Pietruski) oraz służąca Adela (Dariusz Matys) wciągają widza w świat mistycyzmu i tajemnicy ożywionej materii. Wszystkiego dopełnia scenografia Julii Skuratowej. Pracownia krawiecka zamienia się raz w kino, raz w fabrykę, raz w wielki plac demonstracyjny. Są też projekcje multimedialne i ciekawa muzyka (wykorzystano muzykę z płyt „Sea of reeds" i „Lounghorn Twist" zespołu Accordion Tribe). Reżyserią zajął się Piotr Tomaszuk. **(uk)**


DAWID ŁUKASIK

reklama

Rogowski DEVELOPMENT

Potrzebowaliśmy przestrzeni i lokaty kapitału. Kupiliśmy apartament.

Dobry adres
Apartamenty Tysiąclecia



Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl

bliskość centrum
bogata infrastruktura
fitness/rekreacja

Region >> Ponad 20 wsi, ponad 40 osób, setki godzin nagrań

Efekty Pieśni rzeki w internecie

Podczas kilku ostatnich miesięcy przemierzyliśmy brzegi Biebrzy w te i wewte dziesiątki razy. Śladem pieśni, opowieści, ale przede wszystkim ludzi, w których pamięci one się przechowały, i którzy chcieli się z nami nimi podzielić – mówi Marcin Lićwinko ze stowarzyszenia Engram, śpiewak i animator kultury, od lat zajmujący się ochroną i popularyzacją tradycyjnych pieśni.

W poprzednim roku jego stowarzyszenie w dolinie Biebrzy realizowało ciekawy projekt „Pieśni rzeki". Właśnie się zakończył, ale pieśń wciąż będzie słychać. W internecie można znaleźć film, cykl zdjęć i reportaże z tego projektu. Animatorzy odwiedzili ponad 20 podlaskich miejscowości, m.in. Dolistowo Nowe i Stare, Brzozowa, Szuszalewo, Nowy Lipsk, Jałowo, Rogożynek, Jaziewo Sztabin. Rozmawiali z ponad 40 osobami, z tego powstały setki godzin nagrań. W serwisie You Tube i Vimeo można znaleźć film o tym projekcie. W internecie można także znaleźć zdjęcia, teksty wybranych pieśni oraz reportaże.

– Naszym celem było wypracowanie skutecznej metody wpisania ginących zjawisk kultury ludowej w przestrzeń kultury współczesnej. Powstały film, cykl reportaży oraz doświadczenia z pracy warsztatowej z młodzieżą i dorosłymi dowodzą, że przyjęta metoda zadziałała skutecznie – podkreśla Marcin Lićwinko. – Po pierwsze, udało nam się zaangażować młodych ludzi w poznawanie dziedzictwa kulturowego miejscowości i obszarów, które zamieszkują.

Niejednokrotnie było to dla nich pierwsze tego typu doświadczenie – spotkanie z pieśnią, opowieścią, językiem i zwyczajami, które jeszcze nie tak dawno temu organizowały świat, w którym oni żyją. Ideą przedsięwzięcia było szukanie współczesnych metod śpiewania, opowiadania, przekazywania w sposób żywy, językiem dziś zrozumiałym. A zatem przede wszystkim językiem sztuki i własnego doświadczania, nawet jeśli odmiennego niż dwa pokolenia wcześniej.

Najlepszym przykładem skuteczności tych działań jest wspólne śpiewanie. Młodzi ludzie poprzez warsztaty, udział w badaniach terenowych i spotkania ze starszymi śpiewakami zaczęli rozumieć, jak wielką wartością jest dziedzictwo, które w ich społecznościach przetrwało. A także, że ich udział w ocalaniu tej spuścizny jest niezbędny.

– W jednej z miejscowości młodzież została na jakiś czas sam na sam ze starszą panią. Po pewnym czasie opiekun grupy zauważył, że młodzi ludzie nie tylko słuchają starszej kobiety, ale ona zaczęła sama ich uczyć, zaczęli razem z nią śpiewać – opowiada Marcin Lićwinko.

Zrealizowany w trakcie projektu film jest autorską opowieścią o spotkaniu młodych, współczesnych twórców z kulturą i tradycją wsi, sprzęgniętych z rzeką.

– Poszukiwaliśmy własnego języka i odkrywaliśmy sami dla siebie, jak potrafimy zrozumieć oraz wyrazić związek z kulturą miejsc, do których dotarliśmy – podkreśla Marcin Lićwinko. – Naszym celem była nie tyle bierna dokumentacja, co przede wszystkim współczesne odczytywanie tego, co zakodowane jest w pieśni, zwyczajach, tradycji. W ten sposób nawiązywaliśmy dialog z odchodzącym pokoleniem, ale też poprzez własny przykład i działania staraliśmy się pokazać młodszym od nas uczestnikom projektu, że ten dialog wciąż jest możliwy, a kultura tradycyjna stanowi ogromne źródło inspiracji. **(ak)**

Teatralne zaproszenie do Białegostoku

▲ **Białostocka Zmiana Klimatu >>** Specjalnie na zakończenie ferii zimowych spotkać się będzie można z teatrem lalkowym. Teatr Latarnia zaprasza dużych i małych, grubych i chudych do Zmiany Klimatu (ul. Warszawska 6) na spektakl „Prosta historia", a po nim na spotkanie z... lalką, która z pomocą reżysera Mateusza Tymury zdradzi (niektóre) tajniki sztuki marionetkowej. Wszystko to w niedzielę o godz. 11 i 14. Wstęp kosztuje 8 zł. „Prosta historia" to piękna opowieść o przybyszu z gwiazd. Baśń w poetycki sposób mówi o poszukiwaniu i zrozumieniu miłości. Bohater przejdzie długą drogę od marzeń po rzeczywistość, aż w końcu odnajdzie jej źródło. Okaże się, że było ono bliżej niż myślał, ale wcześniej nie potrafił go dostrzec. Spektakl – monodram, zrealizowany jest w trudnej i rzadko wykorzystywanej technice lalkarskiej – marionetce. Dodatkowo marionetka zbudowana jest w nowatorski sposób – lalka świeci swoim własnym światłem. Światło jest językiem bohatera, wyraża jego nastrój i emocje, dlatego słowa są tutaj niepotrzebne. **(uk)**

Warszawa >> Sprzeciw Solidarnej Polski

Okrągły Stół ich poróżnił



Fot.: PAP/Rafał Guz

Przeciwko przyjęciu uchwały z okazji 25-lecia obrad Okrągłego Stołu są posłowie Solidarnej Polski, m.in. Arkadiusz Mularczyk (z prawej) i Patryk Jaki (z lewej)

Projekt uchwały Sejmu z okazji 25. rocznicy obrad Okrągłego Stołu został skierowany do komisji kultury – oznacza to, że raczej nie będzie głosowany na tym posiedzeniu Sejmu. Komisja zbierze się najwcześniej za dwa tygodnie – poinformowała jej szefowa Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO).

Decyzję o skierowaniu projektu uchwały do komisji kultury i środków przekazu podjęła na czwartkowym posiedzeniu Konwentu Seniorów marszałek Sejmu Ewa Kopacz. Powodem był sprzeciw klubu Solidarnej Polski, który nie zgadza się na obecny kształt projektu uchwały i zgłosił do niego poprawkę.

Treść projektu uchwały Sejmu ws. uczczenia 25. rocznicy obrad Okrągłego Stołu uzgodnili w środę wspólnie: wicemarszałkowie Sejmu Cezary Grabarczyk (PO) i Jerzy Wenderlich (SLD).

Propozycję poparły wszystkie kluby, poza Solidarną Polską, która zgłosiła poprawkę do projektu. Chce, by uzupełniono go o następujący akapit: „Dzisiaj w 25. rocznicę rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu Sejm RP doceniając wolę bezkrwawego rozwiązania polskich spraw pamięta, że obrady Okrągłego Stołu przyczyniły się również do rabunkowej prywatyzacji, bezkarności zbrodniarzy PRL, niewyrównania krzywd dla ich ofiar oraz braku dekomunizacji i lustracji. Doprowadziło to do wykluczenia społecznego, bezrobocia, ubóstwa, emigracji zarobkowej wielu milionów Polaków oraz spowodowało inne problemy społeczne i gospodarcze trwające do dziś".

Propozycji tej jednak nie poparł na czwartkowym posiedzeniu Konwentu Seniorów żaden z przedstawicieli pozostałych klubów parlamentarnych.

Rozczarowanie z powodu braku zgody ws. uchwały wyraził lider SLD Leszek Miller. Również szef klubu PiS Mariusz Błaszczak jest zdania, że Sejm powinien podjąć uchwałę w tej sprawie.

25. rocznica rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu przypadła w czwartek. Okrągły Stół, to negocjacje prowadzone od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. przez przedstawicieli władz PRL, opozycji solidarnościowej oraz strony kościelnej. Uważany jest za jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski, od którego rozpoczęły się zmiany ustrojowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w tym częściowo wolne wybory do Sejmu z 4 czerwca 1989 r. i całkowicie wolnych do odrodzonego Senatu.

(PAP)

Łódź >> Prokuratura przedstawiła zarzuty

W 2012 r. napadli i zabili. Teraz wpadli.

Zarzut zabójstwa 83-latka postawiono dwóm mężczyznom w wieku 24 i 32 lat po prawie trzech latach od dokonania zbrodni – poinformowała w czwartek prokuratura. Mężczyźni mieli ukraść 83-latkowi kartę bankomatową i 300 zł. Podejrzanym grozi nawet kara dożywotniego więzienia.

Do zbrodni doszło w kwietniu 2012 r. 83-latek został zaatakowany, gdy próbował zaparkować w garażu samochód. Próbował się bronić. Jeden z napastników uderzał w głowę ofiary deską. 83-latka odnaleźli w garażu jego sąsiedzi. Wezwano pogotowie. Pobity trafił do szpitala, gdzie na skutek obrażeń głowy zmarł.

Początkowo prowadzone przez prokuraturę postępowanie w tej sprawie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawców. – Mimo to sprawa cały czas pozostawała w zainteresowaniu prokuratury i policji – wyjaśnił rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi Krzysztof Kopania. Po ponad dwóch latach, Prokuratorze Rejonowej Łódź-Śródmieście udało się zebrać dowody, które pozwoliły wznowić śledztwo, wykryć sprawców zbrodni i przedstawić im zarzuty brutalnego zabójstwa na tle rabunkowym. Podczas przesłuchania jeden z podejrzanych przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia.

(PAP)

Warszawa >> Były agent CBA złożył oświadczenie w Sejmie

Kaczmarek zrzekł się immunitetu

Tomasz Kaczmarek (niezrz.) zrzekł się immunitetu w sprawie zarzutów, jakie prokuratura chce postawić jemu i b. szefowi CBA Mariuszowi Kamińskiemu (PiS). W czwartek sejmowa komisja regulaminowa zajmowała się wnioskiem ws. Kamińskiego; głosowanie w tej sprawie – 19 lutego.

O uchylenie immunitetu Kamińskiemu i b. agentowi CBA – Kaczmarkowi – wnioskowała prokuratura, która chce postawić im zarzuty przekroczenia uprawnień podczas czynności operacyjnych.

Kaczmarek w środę złożył oświadczenie, że zrzeka się immunitetu. Nie chciał odpowiedzieć, dlaczego zdecydował się na ten krok.

– Zarzuty prokuratury są śmieszne, banalne i na wyraźne zamówienie polityczne, a przy tym łatwe do obalenia – powiedział.

Prokuratura poinformowała w listopadzie, że w trwającym do 2010 r. śledztwie ustalono, iż we wnioskach do sądu i Prokuratora Generalnego o zgodę na działania operacyjne CBA z lat 2007-2009 zamieszczano „nierzetelne informacje". Podkreśliła, że w ówczesnym stanie prawnym ani sąd, ani Prokurator Generalny nie mieli wglądu w materiały operacyjne służb, a zgody wydawano na podstawie samego wniosku. Choć prokuratura nie ujawnia szczegółów wniosku, wiadomo, że chodzi m.in. o sprawy: Weroniki Marczuk i b. prezesa Wydawnictw Naukowo-Technicznych Bogusława Seredyńskiego, a także operacji w tzw. sprawie willi Kwaśniewskich.

Zgodnie z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora, Sejm lub Senat wyraża zgodę na pociągnięcie parlamentarzysty do odpowiedzialności karnej bezwzględną większością głosów ustawowej liczby posłów lub senatorów.

(PAP)

Krótko

▲ **Bydgoszcz.** Siedem osób, w tym jedno dziecko, zostało poszkodowanych w wyniku zderzenia ciężarówki z autobusem komunikacji miejskiej, do którego doszło w czwartek rano. Zawinił prawdopodobnie kierowca ciężarówki, który zignorował czerwone światło.

▲ **Katowice.** 250 tys. zł zadośćuczynienia domaga się od Skarbu Państwa kierowca z Siemianowic Śląskich, który na skutek błędu sędziego niesłusznie trafił do więzienia na cztery i pół miesiąca. W czwartek ruszył proces w tej sprawie. **(PAP)**

reklama

WAŻNA INFORMACJA DOTYCZĄCA BEZPIECZEŃSTWA

POTENCJALNE ZAGROŻENIE POŻAREM

ZWIĄZANE ZE ZMYWARKAMI MAREK:

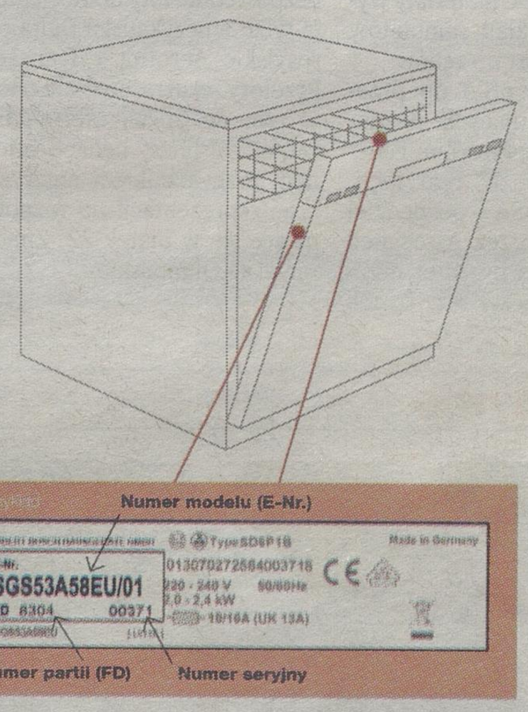
BOSCH SIEMENS

Proszę sprawdzić, czy Państwa zmywarka objęta jest akcją serwisową!

Dotyczy to wyłącznie zmywarek wyprodukowanych w latach 1999-2005! W celu ustalenia, czy posiadają Państwo jedną z takich zmywarek, prosimy o wykonanie następujących czynności:

1 Proszę sprawdzić markę oraz numer modelu, numer partii produkcyjnej i numer seryjny, które znajdują się na wewnętrznej stronie drzwi zmywarki (zob. obraz po prawej).

2 W celu sprawdzenia, czy Państwa zmywarka objęta jest akcją serwisową, proszę wejść na stronę: **sprawdzamzmywarke.pl** lub **dishcareaction.pl** lub zadzwonić pod numer telefonu: **00800 1908 1908** w celu uzyskania dalszych informacji.



Uwaga: Dla zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa zaleca się, aby stosować urządzenia narażone na wystąpienie wskazanego zagrożenia tylko pod nadzorem, czyli w obecności w domu osoby dorosłej. Zmywarki te nie powinny być również używane w nocy, w czasie snu domowników.

Bardzo przepraszamy za wszelkie niedogodności i z góry dziękujemy za Państwa współpracę. W razie trudności z ustaleniem, czy niniejsze ostrzeżenie dotyczy Państwa zmywarki lub jeśli mają Państwo jakiekolwiek pytania, prosimy o kontakt za pośrednictwem strony internetowej lub infolinii.

sprawdzamzmywarke.pl Infolinia: 00800 1908 1908

Ukraina >> Gorący czwartek na Majdanie Niepodległości

Marsz opozycji, wybuch w sztabie

Dwie osoby zostały ranne w wyniku eksplozji, do której doszło w sztabie protestów antyrządowych w Domu Związków Zawodowych w centrum Kijowa.

PAP
redakcjar@wspolczesna.pl


Fot.: PAP/EPA

Kilka tysięcy ochotników ze służby ochrony Majdanu Niepodległości dało pokaz siły przechodząc w marszu dookoła parlamentu Ukrainy

Informację tę potwierdził zarówno sztab, jak i ukraińska milicja. Według sztabu miasteczka namiotowego na Majdanie Niepodległości wybuch nastąpił na piątym piętrze zajętego przez demonstrantów Domu Związków Zawodowych. Eksplodował pakunek, na którym widniał napis „lekarstwa".

Paczka wybuchła, gdy próbowano ją rozpakować. Dwaj obecni przy tym mężczyźni odnieśli obrażenia. Jednemu z nich lekarze amputowali część dłoni i uratowali uszkodzone oko, drugi przebywa w szpitalu z poparzeniami okolic oczu. Ekipa stacji telewizyjnej „1+1", której udało się dostać do pomieszczenia, gdzie nastąpiła eksplozja, pokazała nagrania, na których widać szkody wyrządzone przez ładunek. W stole, na którym rozpakowywano paczkę, jest ogromna dziura, zaś na suficie i ścianach widać ślady odłamków.

Kilka godzin wcześniej tysiące ochotników ze służby ochrony Majdanu Niepodległości dało pokaz siły przechodząc w marszu dookoła parlamentu Ukrainy debatującego nad zmianą konstytucji. Do gmachu przylega park, w którym przebywają oddziały milicji i zwolennicy władz.

Odchodząca od Majdanu Niepodległości ulica Instytutowa przypominała w czwartkowe przedpołudnie średniowieczny obóz woskowy. Młodzi ludzie wyposażeni w kaski, drewniane pałki i tarcze przez ponad godzinę formowali długi pochód, który wyruszył zza barykady, nad którą górowała czterometrowa wieża wartownicza.

Kolumna minęła ulicę Bankową, przy której znajduje się siedziba prezydenta Wiktora Janukowycza i skręciła w kierunku parlamentu.

Demonstranci obeszli park uderzając pałkami o tarcze, ale nie zachowywali się agresywnie. Ich liczba musiała jednak zrobić ważenie na milicjantach stojących na prowadzących do parku schodach, którzy na widok zbliżającego się pochodu zaczęli się pospiesznie wycofywać.

Kolumna ulicą Hruszewskiego wróciła na Majdan. Tam odśpiewano hymn Ukrainy.

Krótko

▲ **RPA.** Ciała ośmiu górników znaleźli w czwartek ratownicy po wypadku w kopalni złota pod Johannesburgiem, gdzie doszło do zawału i wybuchł pożar. Jedna osoba nadal jest poszukiwana. Do wypadku doszło we wtorek wieczorem na głębokości ok. 1700 metrów. Trzęsienie ziemi spowodowało zawał. Pod ziemią wybuchł pożar. W środę na powierzchnię udało się wyprowadzić ośmiu górników. W czwartek ratownicy odnaleźli ciała pozostałych ośmiu górników.

▲ **Watykan.** Papież Franciszek otrzymał w prezencie przedstawiającą go statuę naturalnej wielkości, wykonaną z półtorej tony gorzkiej czekolady. Figurę wykonali cukiernicy z Belluno na północy Włoch. Papież dostał jeszcze 1,5 t czekolady, która trafi do ubogich z Rzymu.

▲ **Bułgaria.** Około 20 osób podejrzanych o przynależność do siatki zajmującej się praniem brudnych pieniędzy zatrzymała policja w Bułgarii, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i RPA. O zatrzymaniach, które nastąpiły w czwartek, powiadomiła prokuratura bułgarska. Łącznie w operacji, kierowanej przez Brytyjczyków, uczestniczyło 250 policjantów. Wynikiem zatrzymań było także przejęcie przez policję około pół miliona funtów oraz diamentów o wartości 100 tys. funtów.

(PAP)

USA >> Ostrzeżenie dla linii lotniczych

W tubkach od past do zębów mogą być bomby

Amerykański resort bezpieczeństwa narodowego ostrzegł w czwartek linie lotnicze latające do Rosji, że terroryści mogą przemycić materiały wybuchowe na pokład samolotów w tubkach od past do zębów.

Ostrzeżenie trafiło do przewoźników oferujących bezpośrednie loty na terytorium Federacji Rosyjskiej, w tym tych, którzy latają z USA – powiedział przywoływany przez Associated Press anonimowy urzędnik ministerstwa. Tłumaczył też, że tak ukryte ładunki mogą zostać złożone w trakcie lotu lub po przylocie na olimpiadę.

W Stanach Zjednoczonych bezpośrednie loty do Rosji oferują tylko amerykańska Delta oraz rosyjskie Aeroflot i Transaero. Przeloty czarterowe do Rosji, w tym do Soczi, oferują linie United Airlines, będące oficjalnym przewoźnikiem amerykańskiej reprezentacji na rozpoczynające się w piątek 22. Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

(PAP)

Watykan >> W orędziu Franciszka na XXIX Światowy Dzień Młodzieży

Kanonizacja Jana Pawła II napełnia nasze serca radością

Franciszek z radością czeka na kanonizację Jana Pawła II 27 kwietnia. Papież napisał o tym w ogłoszonym w czwartek orędziu na XXIX Światowy Dzień Młodzieży, który w tym roku, w Niedzielę Palmową 13 kwietnia, będzie obchodzony na szczeblu diecezjalnym.

W orędziu, którego hasłem są słowa z Ewangelii świętego Mateusza: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie", Franciszek podkreślił, że ludzie potrzebują nawrócenia. Trzeba sprawić, dodał, „aby nad logiką posiadania więcej przeważała logika bycia bardziej!".

„Święci to ci, którzy mogą nam najbardziej pomóc zrozumieć głęboki sens błogosławieństw. Dlatego kanonizacja Jana Pawła II, w drugą niedzielę wielkanocną jest wydarzeniem, które napełnia nasze serca radością. Będzie On wielkim patronem Światowego Dnia Młodzieży, którego był inicjatorem i promotorem. A we wspólnocie świętych nadal będzie on dla was wszystkich ojcem i przyjacielem" – wskazał papież.

Nawiązał też do przypadającej w kwietniu trzydziestej rocznicy przekazania młodzieży Krzyża Jubileuszu Odkupienia. Właśnie od tego symbolicznego aktu Jana Pawła II, zauważył, rozpoczęła się „wielka pielgrzymka młodzieżowa" po pięciu kontynentach.

Następny etap międzykontynentalnej pielgrzymki młodzieży będzie w Krakowie w roku 2016 – przypomniał Franciszek.

Zwrócił uwagę na takie zjawiska na świecie jak ubóstwo, ucisk, upokorzenia, walka o sprawiedliwość, trudy codziennego nawrócenia, prześladowania. Wskazał następnie, że pokój i radość przyniosą otwarcie drzwi Jezusowi. „Błogosławieństwa Jezusa niosą rewolucyjną nowość, wzór szczęścia będącego przeciwieństwem tego, co jest zwykle przekazywane przez media, przez dominującą myśl" – napisał papież.

Franciszek przestrzegł młodzież przed licznymi pozorami szczęścia i zadowalaniem się „byle czym", przed „mało ambitną ideą życia" oraz „tanimi ofertami". Trzeba, wskazał, dążyć do tego, co wielkie i mieć odwagę iść pod prąd. Wyznał, że smutkiem napawa go widok młodzieży „sytej", ale „słabej". **(PAP)**

W obiektywie


Fot.: PAP/EPA

Niemcy Lekarz weterynarii dr Dieter Goebel bada 31-letniego zielonego żółwia morskiego w Meeresmuseum w Stralsund. Badanie obejmuje pobieranie próbek laboratoryjnych, jak również rozległe czyszczenie powłoki jego pancerza. Jest to jeden z pięciu olbrzymich żółwi morskich żyjących w Meeresmuseum.


Fot.: PAP/EPA

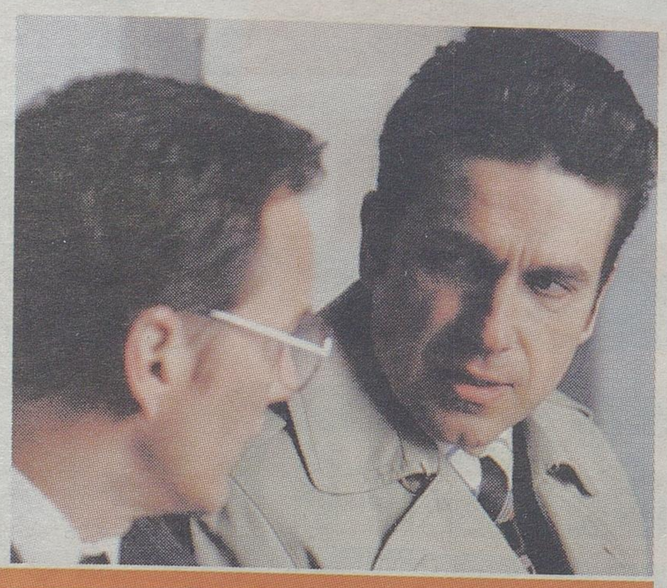
Szwecja Borykający się ze spadkiem zysków producent ciężarówek Volvo poinformował w czwartek, że zwolni 4,4 tys. swych pracowników. Jak oświadczył prezes Volvo Olof Persson to zmniejszenie zatrudnienia, obejmujące również zapowiadane zwolnienie 2 tys. osób, dotyczy zakładów produkcyjnych spółki na całym świecie i jej centrali



Fot.: PAP/EPA

Francja Motocykl Harley Davidson Dyna Super Glide, o pojemności 1585 ccm, podarowany papieżowi Franciszkowi przez producenta z okazji 110-lecia firmy, został sprzedany na aukcji pojazdów zabytkowych w Paryżu za 241.500 euro. Kurtka motocyklowa Harley Davidson została zaś wylicytowana za 57.500 euro. **(PAP)**

Jack Strong



▲ **Jack Strong, Polska 2013**
▲ **Reż. Władysław Pasikowski**
▲ **Wyk.** Marcin Dorociński, Maja Ostaszewska, Mirosław Baka, Krzysztof Globisz, Zbigniew Zamachowski, Paweł Małaszyński, Krzysztof Pieczyński, Ireneusz Czop

„Jack Strong" to film sensacyjny, opowiadający jedną z najbardziej fascynujących historii szpiegowskich świata. To prawdziwa historia pułkownika Ryszarda Kuklińskiego - człowieka, który, tkwiąc w środku systemu, podejmuje współpracę z CIA i staje się kluczowym (choć niewidocznym) aktorem czasu zimnej wojny

▲ **Kino:** Heliosy Białystok, Suwałki cinema Lumiere, Łomża Millenium

Wykapany ojciec

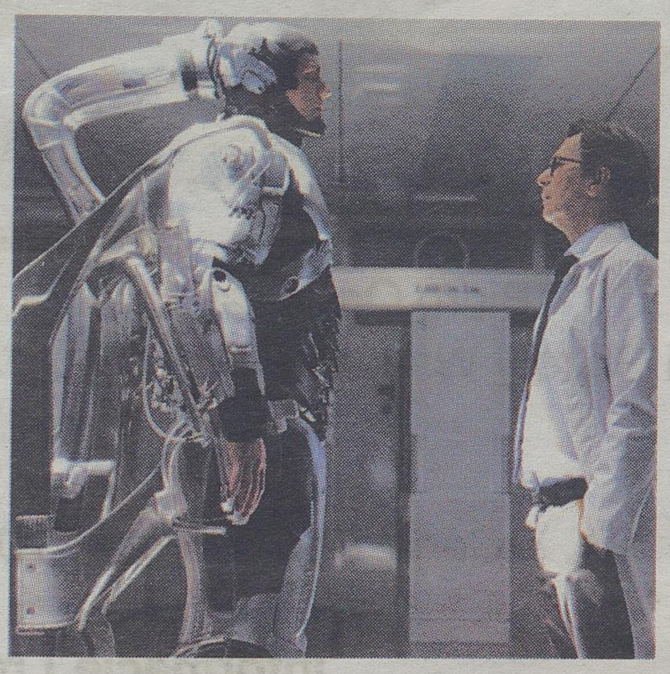


▲ **Wykapany ojciec**
USA, 2013
▲ **Reż. Ken Scott**
▲ **Wyk.** Vince Vaughn, Chris Pratt, Cobie Smulders, Andrzej Blumenfeld, Simon Delaney, Bobby Moynihan, Dave Patten, Adam Chanler-Berat

Dave Wozniak 20 lat temu zarabiał jako dawca banku nasienia. Nie rozważał konsekwencji, liczyła się forsa. Dziś Dave niewiele się zmienił - jest beztroskim, sympatycznym i niezbyt odpowiedzialnym facetem, zupełnie nie przygotowanym na wiadomość, że jest ojcem 533 dorosłych już dzieci, z których 142 złożyło pozew o ujawnienie tożsamości ojca... czyli Dave'a. W jednej chwili jego życie staje na głowie, a jedno staje się pewne - nigdy nie będzie mógł już narzekać na samotność.

▲ **Kino:** Helios Atrium Biała Białystok

Robocop



▲ **RoboCop**
USA. 2013
▲ **Reż. Jose Padilha**
▲ **Wyk.** Joel Kinnaman, Gary Oldman, Michael Keaton, Abbie Cornish, Jackie Earle Haley, Michael K. Williams, Jennifer Ehle, Jay Baruchel

Rok 2028. Międzynarodowa korporacja OmniCorp wiedzie prym w dziedzinie robotyki. Jej produkty wygrywają wojny na całym świecie. Teraz OmniCorp chce opanować także rynek, jakim jest zwalczanie przestępczości w miastach. Gdy Alex Murphy (Joel Kinnaman), kochający mąż i ojciec, a jednocześnie uczciwy glina, zostaje ciężko ranny, nadarza się doskonała okazja, by OmniCorp wcieliła w życie swój kolejny eksperyment...

▲ **Kino:** Heliosy Białystok, Suwałki Cinema Lumiere

Teatr poleca: Glany na glanc



▲ **Glany na glanc**
▲ **Reż. Krzysztof Rekowski**
▲ **Obsada:** Piotr Półtorak, Mateusz Witczuk

„Glany na glanc" to sztuka o spotkaniu dwóch osób, reprezentujących skrajnie różne postawy - skinhead'a, który zamordował Hindusa, z liberalnym Żydem, który ma być jego adwokatem. Nic nie wskazuje, by jakakolwiek współpraca była możliwa. A jednak prawnik podejmuje mozolną próbę dotarcia do mentalności swego klienta.
Tekst, którego premiera miała miejsce piętnaście lat temu w Kanadzie, dotyka problemów niestety aktualnych w Polsce. Przypadki nacjonalizmu i rasizmu ze szczególną agresją zdarzają się i u nas. Nie można na to pozwalać i pozostawać obojętnym. „Glany na glanc" nie są jedynie prostym potępieniem młodego neonazisty, stawiają też pytania o możliwość zmiany takiej postawy. O szczerość tej przemiany.

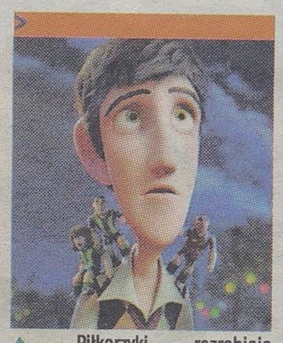
▲ Teatra Dramatyczny w Białymstoku.



▲ **Zniewolony 12 Years a Slave**
USA, 2013
▲ **Reż. Steve McQueen**
▲ **Wyk.** Chiwetel Ejiofor,

Film powstał na podstawie wstrząsających wspomnień Solomona Northupa, wolnego, wykształconego czarnego człowieka z północy stanu Nowy Jork, który podstępem został porwany i sprzedany handlarzom niewolników. Tak rozpoczęła się trwająca 12 lat dramatyczna odyseja.

▲ **Kino:** Helios Białystok, Suwałki Cinema Lumiere



▲ **Piłkarzyki rozrabiają**
Argentyna/Hiszpania, 2013
▲ **Reż. Juan Jose Campanella**

Nikt nie rodzi się mistrzem, ale każdy (z małą pomocą) może nim zostać! Kiedy niepozorny chłopiec będzie musiał uratować swoje miasteczko przed niesympatycznym mistrzem piłki nożnej Kosmosem, pomocną dłoń podadzą mu... piłkarzyki! Figurki z jego ukochanej gry ożyją i stworzą drużynę, która rozegra decydujący mecz o przyszłość miasteczka. Dzięki małym, ale niezwykle rozgadanym i żywiołowym graczom chłopiec pozna siłę przyjaźni i współpracy, a także w końcu będzie musiał... dorosnąć. To nie jest bajka o piłce nożnej. To historia o przyjaźni i pokonywaniu trudności, przed jakimi stajemy w życiu.

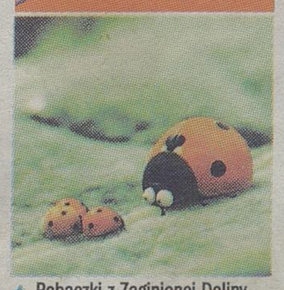
▲ **Kino:** Helios Białystok



▲ **American Huste,**
USA 2013
▲ **Reż. David O. Russell**
▲ **Wyk.** Christian Bale, Bradley Cooper, Amy Adams, Jeremy Renner, Jennifer Lawrence,

Film opowiada historię błyskotliwego oszusta Irvinga Rosenfelda, który wraz z partnerką i kochanką, Brytyjką Sydney Prosser zostaje zmuszony do pracy dla niezrównoważonego agenta FBI Richiego DiMaso. DiMaso wciąga parę w równie niebezpieczny, co pociągający świat wpływowych lobbystów i mafii. W rolę zapalczywego Carmine Polito, polityka z New Jersey tkwiącego w samym środku działań prowadzonych przez oszustów i agentów federalnych, wciela się Jeremy Renner, a jako nieprzewidywalną żonę Irvinga, Rosalyn, zobaczymy na ekranie Jennifer Lawrence.

▲ **Kino:** Suwałki Cinema Lumiere, Helios Białystok



▲ **Robaczki z Zaginionej Doliny**
Francja, 2012
▲ **Reż. Helene Giraud,**

Wybucha wojna mrówek. Pracowite Czarne rywalizują z plemieniem Czerwonych o wielki skarb - pudełko pełne kostek cukru. Nieoczekiwanie, w ich zmagania o pyszne słodkości miesza się niesforna mała biedronka, która zgubiła rodziców...

▲ **Kino:** Ełk Centrum Kultury, Zambrów Centrum Kultury, Helios alfa

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS
Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Jack Strong	10.45, 13.30, 16.15, 18.00, 19.00, 20.30, 21.30.
Wykapany ojciec	14.00, 18.45, 22.15.
Robocop	16.15, 19.45, 21.00.
3D Lego	11.15, 13.30, 15.45, 18.30.
2D Lego	10.00 – seans tylko 7.02, 10.45 – brak seansu 7.02, 13.00, 15.00.
Zniewolony. 12 Years a Slave	16.30.
Jack Ryan: Teoria chaosu	14.15, 17.30, 22.00.
Nimfomanka. Część II	21.45.
American Hustle	11.30, 14.45, 19.15.
Pod Mocnym Aniołem	11.30, 15.15, 17.45, 20.45.
Sekretne życie Waltera Mitty	9.30 – seans tylko 7.02.
Wkręceni	12.30, 19.30.
Wilk z Wall Street	20.00.
3D Piłkarzyki rozrabiają	14.00.
2D Piłkarzyki rozrabiają	11.45, 16.15.
3D Wędrówki z dinozaurami	12.45.
2D Wędrówki z dinozaurami	10.30.
2D Robaczki z Zaginionej Doliny	10.00.
2D Skubani	10.45.
Sierpień w Hrabstwie Osage	17.00.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Jack Strong	15.45, 18.30, 19.30, 21.00, 22.00.
Robocop	14.15, 19.00, 21.30.
3D Lego	10.15, 12.30, 14.45, 17.00.
2D Lego	11.15, 13.30, 18.00.
Sierpień w Hrabstwie Osage	15.45.
Pod Mocnym Aniołem	14.45, 17.15, 20.15, 20.15, 22.30.
Wkręceni	12.00, 16.45, 19.15, 21.30.
Wilk z Wall Street	20.30.
Zniewolony. 12 Years a Slave	13.00, 17.45.
American Hustle	10.00, 18.15, 21.00.
Złodziejka książek	13.00.
2D Robaczki z Zaginionej Doliny	11.00.
3D Robaczki z Zaginionej Doliny	12.45.
3D Wędrówki z dinozaurami	9.00.
2D Robaczki z Zaginionej Doliny	12.45.
2D Wędrówki z dinozaurami	10.00.
2D Skubani	15.45.
2D Piłkarzyki rozrabiają	10.30, 13.15, 15.30.
3D Piłkarzyki rozrabiają	11.00.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Czerwony Kapturek, (pt.), 9.00, (ndz.), 11.00, 14.00 – wersje choinkowe.
Pan Brzuchatek, (sb.), 16.00.
Lis, (sb.,ndz.), 18.00.
Scena dzieci: normalny – 18 zł, grupowy – 15 zł, tylko dla zorganizowanych grup widowni bilet 50% Karta Dużej Rodziny – 9 zł. „Opowieść wigilijna" w wersji choinkowej: normalny – 23 zł, grupowy – 20 zł, bilet 50% KDR – 11.50 zł.
Scena dorosłych: normalny – 25 zł, ulgowy – 20 zł, za okazaniem legitymacji ucznia szk. średniej, studenta, emeryta i rencisty bilet 50% Normalny Karta Dużej Rodziny – 12,50 zł, bilet 50% Ulgowy Karta Dużej Rodziny – 10 zł.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki,
ul. Elektryczna 12.tel. 85 74 99 196

Glany na glanc, (pt.), 18.00, (sb.,ndz.), 19.00. Scena: mała. Ceny biletów: bilet normalny – 25 zł, ulgowy – 20 zł, bilet studencki – 12,50 zł. Czas trwania spektaklu: ok. 80 min.
Szalone nożyczki, (pt.), 20.00, (sb.,ndz.), 19.30. Scena: duża. Ceny biletów: normalny – 35 zł, ulgowy – 30 zł, szkolny – 18 zł, studencki – 17,50 zł, bilet dla osób bezrobotnych – 5 zł. Czas trwania spektaklu: 120 min. z przerwą

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	American Hustle	(pt.,sb.,ndz.), 15.30, 20.30
	Zniewolony. 12 Years a Slave	(pt.,sb.,ndz.), 18.30
	Jack Strong	(pt.,sb.,ndz.), 12.45, 15.15, 17.45, 20.15
	Lego Przygoda	(pt.,sb.,ndz.), 14.30
	Lego Przygoda 3D	(pt.,sb.,ndz.), 10.30, 12.30, 16.30
	Robocop	(pt.,sb.,ndz.), 11.45, 18.15, 21.00
	Kraina Lodu 3D	(pt.,sb.,ndz.), 10.45
	Skubani	(pt.,sb.,ndz.), 14.00
Augustów ISKRA	Sierpień w Hrabstwie Osage	(pt.), 17.15, (sb.,ndz.), 17.00
	Kraina Lodu	(sb.,ndz.), 15.00
	Paranormal Activity	(pt.), 19.45, (sb.,ndz.), 19.30
	Królowa Śniegu	(pt.), 15.30, (ndz.), 13.15

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Robaczki z Zaginionej Doliny 3D	(pt.), 11.00, (sb.,ndz.), 13.00, 15.30
	Sierpień w Hrabstwie Osage	(pt.), 17.30, 20.00, (sb.,ndz.), 20.00
	Kamerdyner	(sb.,ndz), 17.30

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Pinokio	(pt.), 11.30
	Robaczki z Zaginionej Doliny	(pt.,sb.), 14.30, (ndz.), 12.30
	47 Roninów	(pt.,sb.), 17.00
	Sierpień w Hrabstwie Osage	(pt.,sb.,ndz.), 19.30
Łomża MILLENIUM	Jack Strong	(pt.,sb.,ndz.), 18.00, 20.15
	Lego Przygoda 3D	(pt.,sb.,ndz), 14.00, 16.00

KABARET pod Wyrwigroszem

z nowym programem

27 lutego 2014
godz. 19.30

Teatr Dramatyczny
im. Aleksandra Węgierki

Bilety do nabycia:
Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego
i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1
www.ticketpro.pl

Cena: 75 zł - parter, 70 zł - balkon

Informacje i rezerwacje:
tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00
www.poranny.pl

FOT. FORUM FILM POLAND

Organizatorzy: Gazeta Współczesna, kurier Poranny, admis agencja reklamowa
Patron: Browary Lubuskie
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO, STREFA IMPREZ.pl

Hotelowy chaos w Soczi

Najbardziej pożądanym przedmiotem przez dziennikarzy podczas igrzysk olimpijskich w Soczi są... łóżka do spania. I nie ma znaczenia, że pokoje czasem są bez ogrzewania, w szafie brakuje wieszaków, a z kranu leci żółta woda.
– Mam pokój! Co prawda nie ma w nim ogrzewania ani internetu, ale najważniejsze, że jest łóżko – skomentował „hotelowy" chaos w Soczi piszący dla „Guardiana" Shaun Walker. Jego koleżanka po fachu, Stacy St. Clair, przyznała: – Łóżko jest, ale brakuje... wody.
W jednym z pokojów polskich przedstawicieli mediów nie było oświetlenia, standardem jest zaś nieobecność... wieszaków w szafach.
Jeden z dziennikarzy po rozpakowaniu się zszedł do recepcji, a po powrocie zastał w swym pokoju... zagranicznego korespondenta. Okazało się, że obaj dostali ten sam klucz. Kierownictwo hotelu zdecydowało, że skoro Polak był pierwszy, to on zostaje w pokoju.
Koszty organizacji igrzysk w czarnomorskim kurorcie są rekordowe – **51 MILIARDÓW** euro – tymczasem w **KOMPLEKSIE HOTELOWYM DLA DZIENNIKARZY** wciąż nie wykończono trzech z dziewięciu budynków.
– Pięć miesięcy temu zarezerwowaliśmy 11 miejsc dla naszych wysłanników, a na miejscu okazało się, że tylko jedno jest przygotowane – stwierdził Harry Reekie z CNN. **PAP LIFE**



FOT. PAP/EPA/BARBARA WALTON

Fałszywe sztabki złota

Miła powierzchowność wcale nie musi iść w parze z bogatym wnętrzem. Przekonali się o tym pracownicy jednego z lombardów w Sosnowcu. 21-latek z Małopolski chciał w nim zastawić dwie sztabki złota. Okazało się, że są podrobione. Mężczyzna przyszedł do lombardu tuż przed jego zamknięciem, oferując dwie niewielkie złote sztabki za prawie 10 tys. zł. Pracownik nie miał jednak takiej kwoty i na miejsce ściągnięto właściciela punktu. Ten wprawnym okiem popatrzył na sztabki, wziął w dłonie jedną z nich i po prostu przełamał. Okazało się, że jest ona wewnątrz pusta. Jej wagę zwiększały wypełniające ją kawałki taniego metalu.
21-latek został zatrzymany. Śledczy znaleźli przy nim umowy lombardowe, świadczące o tym, że sprawca w podobny sposób działał już w przeszłości.
W samochodzie oszust trzymał cztery podobne fałszywe sztabki.
PAP LIFE

Szef piekielnej kuchni



Mateusz Gessler

FOT. POLSAT

Mateusz Gessler będzie szefem kuchni w pierwszej polskiej edycji kulinarnego reality show „Hell's Kitchen – Piekielna Kuchnia"

Mateusz Gessler z wykształcenia jest architektem krajobrazu, ale z zamiłowania kucharzem i restauratorem. A stwierdzenie, że gotowanie ma w genach jest tu jak najbardziej na miejscu – Magda Gessler to jego ciotka. Dziadek Mateusza, Zbigniew Gessler był cukiernikiem.

Miał półtora roku, kiedy po rozstaniu rodziców wyjechał z mamą do Francji. Od tego czasu mieszkał z mamą i babcią w Paryżu. Babcia Mateusza prowadziła tam małą restaurację turystyczną, której kuchnię wnuk szczególnie sobie upodobał. – Bardzo lubiłem gotować zupę. Wrzucałem do niej wszystko, co akurat miałem pod ręką. Zwłaszcza dużo foie gras, za co strofowała mnie babcia – wspomina Mateusz Gessler.

Ponad rok temu otworzył własną restaurację – Warszawa Wschodnia – która dziś należy do najmodniejszych w stolicy. Jej gośćmi są dziennikarze, aktorzy, celebryci, politycy i biznesmeni. Przychodzą tam o każdej porze dnia i nocy, bo restauracja czynna jest 24 godziny na dobę. – Nie miałem gdzie jeść w nocy i pomyślałem, może nie jestem jedyny? – wyjaśnia Gessler.

„Hell's Kitchen" to jeden z najpopularniejszych programów o gotowaniu. Zrealizowano go już w 15 krajach, ale największą popularność zdobyła amerykańska edycja, która doczekała się 11 sezonów. Wszystko za sprawą gospodarza, czyli Gordona Ramsaya.

Co czeka uczestników polskiej edycji?

Stres, walka, emocje, mnóstwo gotowania i jeszcze więcej krytyki ze strony szefa. Na początek będą musieli przygotować popisowe dania. Następnie zostaną podzieleni na dwie grupy: Czerwonych i Niebieskich, które będą ze sobą nieustannie rywalizować. Najgorsi będą stopniowo eliminowani z kuchni.

A co czeka na najlepszego kucharza? Wysoka nagroda pieniężną i praca w restauracji Mateusza Gesslera.

Program „Hell's Kitchen - Piekielna Kuchnia" będzie można oglądać w telewizji Polsat już od 1 kwietnia.



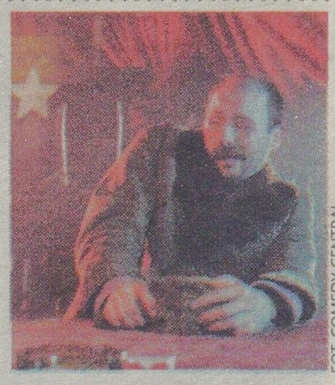
FOT. FORUM FILM POLAND

Wcześniej, niż w Ameryce

Spora część filmów do polskich kin trafia z opóźnieniem względem światowej premiery. Tym razem będzie inaczej. „RoboCop", współczesna wersja klasycznego, futurystycznego thrillera z 1987 roku, do polskich kin trafiła już dziś, 7 lutego.
A w amerykańskich kinach film zadebiutuje 12 lutego.
Reżyserem nowego RoboCopa jest José Padilha. A w roli głównej wystąpił Joel Kinnaman.

Detektywi w pracy

Są twardzielami, nie stronią od używek i nie wahają się użyć broni. Często przytłacza ich proza życia i brakuje im mocnych wrażeń – takich, jak w amerykańskich filmach sensacyjnych, dlatego sami muszą „podkolorować" swoje wyczyny. To bohaterowie serialu „Popoz", czyli dwaj detektywi Ivy i Randi oraz policyjny stażysta Coco.
Holenderski serial w rodzimym kraju bardzo szybko stał się jednym z największych hitów. Teraz będzie można go oglądać w Polsce.
Premiera 1. odcinka już dziś, na antenie Comedy Central. **(RAD)**



FOT. COMEDY CENTRAL

kartka z kalendarza 7 lutego

1422
ślub Władysława II Jagiełły z Zofią Holszańską

1939
do Gdyni przypłynął zbudowany w holenderskiej stoczni okręt podwodny ORP Orzeł

1945
urodził się brytyjski aktor, Pete Postlethwaite

1949
ukazał się pierwszy numer „Świata Młodych"

1954
urodził się Dieter Bohlen, muzyk zespołu Modern Talking

1964
grupa The Beatles rozpoczęła pierwsze tournée po Stanach Zjednoczonych

1974
premiera filmu „Płonące siodła" w reżyserii Mela Brooksa

2010
w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozlosowano grupy eliminacyjne UEFA Euro 2012

29

medali (12 złotych, 9 srebrnych i 8 brązowych) zdobyli niemieccy sportowcy wygrywając tym samym klasyfikację medalową XVIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich, które rozpoczęły się 7 lutego 1998 roku w japońskim Nagano

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep Krucza 7, tel. (85)745-30-23

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134

AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

SPRZEDAM

SKODA 100 (1971). 605-992-755

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA)

FINSEC FINANCE
POŻYCZKI POD ZASTAW
decyzja w 48h
NIERUCHOMOŚCI, GRUNTY ROLNE (również z zajęciami, bez BIK) CIĄGNIKI, MASZYNY ROLNICZE
tel. 536 77 90 90
www.finsec-finance.pl

KREDYTY/POŻYCZKI

**KREDYTY, różne źródła dochodu, szybka decyzja, Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

*KREDYTY do 70 tys. na oświadczenie. Konsolidacja w jeden kredyt. Akceptujemy każdy dochód, dużo decyzji pozytywnych, możliwe opóźnienie do 120 dni, 517-161-880.

DO 80 tys. Tanio. 503-914-911

GOTÓWKA na dowolny cel. Nawet 7000 zł. Błyskawicznie, bez ukrytych opłat. Provident 600 400 288 (Taryfa wg opłat operatora)

KREDYTY chwilówki oddłużanie - bez BIK 536430000.

POTRZEBUJESZ pomocy finansowej, zadzwoń. Tel. 538-594-594.

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! Tel. 85/733-37-25.

POŻYCZKI biznesowe. 518-794-206

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! tel. 600-700-304.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SZKÓŁ POLICEALNYCH

Szkoły dla dorosłych za DARMO!
Rekrutacja Trwa!

Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy

Najpopularniejsze kierunki:
- administracja
- bhp
- informatyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
- rachunkowość
- kosmetyka
- turystyka wiejska

wpisowe 0 zł

nieodpłatne zaświadczenia do **ZUS, KRUS, MOPS i WKU**

BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6, tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
Aleja Legionów 40, tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20

infolinia: 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

BELVEDER PODLASKI
Dębowe Osiedle
Białystok ul. Niewodnicka
Domy szeregowe gotowe do odbioru !!!
tel. 85 744 21 90 www.belvederpodlaski.eu

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66

BUDOWL. 684m2, Kuriany, 120zł/m2. 85/671-10-55

BUDOWLANA, gaz, prąd, 1400m2 x2, 509-109-719

BUDOWLANE Ruda, gm. Krypno. 691-029-887

CZARNA Białostocka, ul. Sienkiewicza, 49m2, partr, po generalnym remoncie, 504-122-570.

DOM 100m2 przy Kolbego lub sprzedam. 602-371-235

DOM Porosły -bezpośrednio, 608-668-765.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

MIEJSCE parkingowe, Waryńskiego, 501-585-778

WYLICYTUJ mieszkanie 46,6m2, 3-pok., cena wywoławcza 150.000 zł, tel. 604-504-169.

STANCJE

WYNAJME mieszkanie 2 pokojowe, Białystok, oś. Wysoki Stoczek, tel. 608552603

WYNAJMĘ

LOKAL 23,8 m2 przy ul. Sybiraków, 505-410-508.

LOKAL 62m2, 2 solaria, 602-432-324.

WYNAJMĘ lub sprzedam 17m2. Tel. 604-504-169.

WYPOSAŻENIE zakładu cukierniczego. 602-371-235.

2-POK, 48m2, umeblowane, po remoncie, ul. Ciepła. 605-580-771

3-POK. 60m2, lp., os. Piasta, 668123533

3-POK., Wysoki Stoczek, 60 m2, 512-341-288

PRACA

ZATRUDNIĘ

FIRMA TRANSPORTOWA Z WYSZKOWA (WOJ. MAZOWIECKIE) ZATRUDNI KIEROWCĘ (RÓWNIEŻ NA PRZYUCZENIE) NA TRASY W RUCHU MIĘDZYNARODOWYM UE-RUS. TEL. 603 102 400, 29 743 04 32 W. 22

STACJA paliw zatrudni do 45 lat. 722224011po 10

SZWACZKI, pomoce na żelazko. 606-874-447

W gospodarstwie rolnym. 503-115-849

WIZY USA wyjazdy, tel. 501809644.

ZATRUDNIMY stolarza meblowego z doświadczeniem, 601-297-699, 85/651-01-22

ROLNICTWO

KUPIĘ

**********BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, 516-161-190.

*****BYDŁO, KONIE, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, 731-038-424.**

SPRZEDAM

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36

POSIADAMY w sprzedaży jałówki wysokocielne, ras mlecznych. Atrakcyjne ceny, możliwość kredytowania, dowóz. Informacje pod tel. 882161922

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy 602-731-229, (61)437-75-27.

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P) 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z - 6% (N), 17% (P), 21% (K), 10% (MgO) 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204.

POLTRADE International
Schładzalniki do mleka
nowe i używane
SPRZEDAŻ
WYMIANA
SKUP
GWARANCJA
SERWIS 24h
Kuriany 97 k/Białegostoku - (85) 7493219, 607 406 63
WWW.MCSP.PL

***BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, 663-041-519.

***BYDŁO,** maciory, knury w każdej kondycji rzeźnej. Całe Podlasie, tel. 509-117-107.

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.

KOMBAJN Anna, Bolko-kupię 604-104-335

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

ŻYTO konsumpcyjne kupię, 606-355-572.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30SZT-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.

RÓŻNE

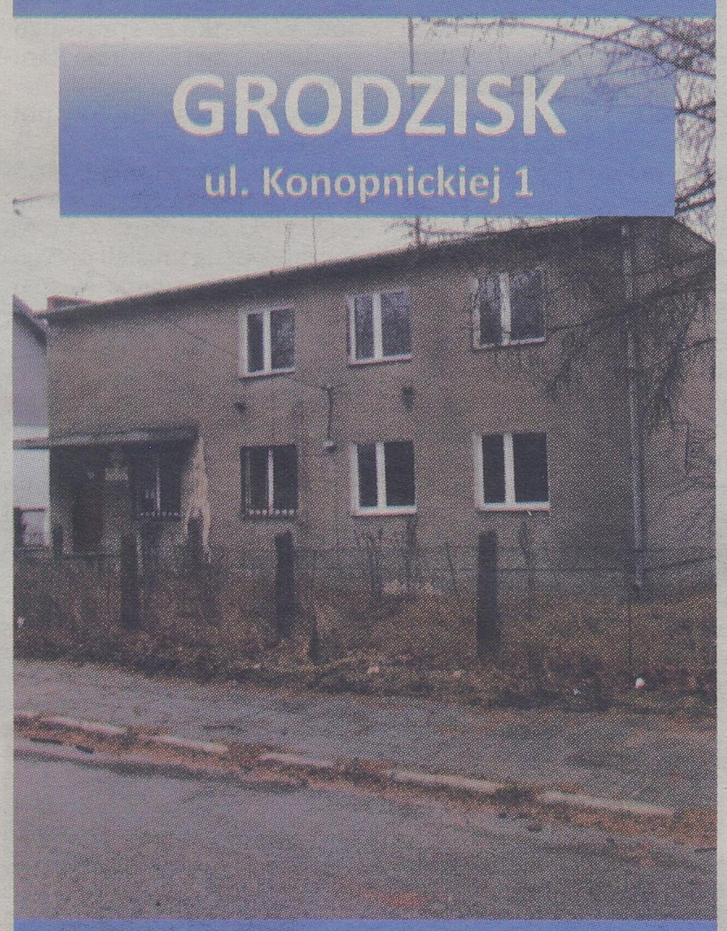
KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ

GRODZISK
ul. Konopnickiej 1



Powierzchnia gruntu: 0,1800 ha
Przeznaczenie: usługowo-handlowe

Cena wywoławcza: 160 000 PLN
Przetarg: 04.03.2014 r., godz. 12.00

marketing.olsztyn@amw.com.pl
tel.: +48 89 535 38 48 wew. 13
www.amw.com.pl

Człowiek - najlepsza inwestycja

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Oddział Regionalny w Białymstoku
zaprasza osoby
poniżej 30 roku życia i powyżej 50 roku życia długotrwale bezrobotne pozostające w rejestrach Powiatowych Urzędów Pracy w Białymstoku, Łapach, Sokółce i Dąbrowie Białostockiej i zamieszkałe na obszarze miasta Białegostoku, powiatu białostockiego i powiatu sokólskiego
do udziału w projekcie:

KIERUNEK PRACA

Działania objęte Projektem:
- **INDYWIDUALNE DORADZTWO ZAWODOWE** (3 godz./osobę)
- **KURSY ZAWODOWE:** operator obrabiarek sterowanych numerycznie (218 godzin), operator wózków jezdniowych (150 godzin), spawacz metodą MAG (175 godzin), pracownik administracyjno – biurowy (200 godzin), sprzedawca (150 godzin)
- **GRUPOWE WARSZTATY:** z metod aktywnego poszukiwania pracy (16 godzin), interpersonalne (12 godzin)
- **POŚREDNICTWO PRACY**
- **STAŻE W ZAKŁADACH PRACY**

udział w Projekcie jest BEZPŁATNY

Okres realizacji projektu: 01.01.2014 r. – 31.03.2015 r.

Biuro Projektu: *www.twp.bialystok.pl*
Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok, tel. 85 74 35 106, 85 74 35 705

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie zadłużone w Białymstoku do 50m2, 600473703

SPRZEDAM

***ATRAKCYJNE MIESZKANIA w programie MDM; www.for-bud.pl, tel.660 440 899**

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

KIEROWCĘ C+E w transporcie krajowym i międzynarodowym. Tel. 513-041-496.

KOBIETY do prac porządkowych, tel. 602-46-15-12 (8.00- 12.00).

MĘŻCZYZNĘ do pracy w gospodarstwie rolnym, 609-002-771, 785-728-103.

OSOBĘ do sklepu spożywczego, 881-568-181.

PKS w Białymstoku S.A. poszukuje kierowców autobusowych z kat. D z Augustowa lub okolic. CV prosimy wysyłać kariera@pks.bialystok.pl. Szczegóły na www.pks.bialystok.pl. Kontakt telefoniczny: 85/66-37-106, 85/66-37-116.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak: **wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456**

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

BRZOZĘ, olchę, dąb, las. Tel. 501-179-456,
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381

SPRZEDAM

ABY brykiet dębowy. 600-900-969.
WYPOSAŻENIE zakładu cukierniczego. 602-371-235.

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,
BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.
BELGIA, Niemcy, Holandia wtorek. 691 862366,
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,
LONDYN -osoby, paczki pod adres 530-048-854

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230,

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, docieplenia poddaszy, remonty, łazienki, Suwalki, okolice, 510-412-369.
BUDOWA domów oraz prace projektowe i nadzór, tel. 698-816-546.
GLAZURA, hydraulika, elektryka, malowanie, panele, 692-410-318, 513-276-480.
KOMPLEKSOWE wykończenia, tel. 606-106-660.
REMONTY kompleksowo poddasza 516-035-439
ROBOTY ogólnobudowlane, ogrodzenia , koparki, wywrotki, tel. 502-77-33-68.
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
USZCZELNIENIE, regulacja okien PCV 602488413.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996
DACHY, więźby, krycie, tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.,

MEBLE

KUCHNIE, zabudowy, stolarskie. 609-387-627.
MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90
STOLARSTWO, meblarstwo -na wymiar. 668-147-876

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631

OKNA I DRZWI

**** ROLETY, żaluzje - Montaż Gratis! - Joker Producent, ul.Warszawska 79, 85/732 97 76**
NAPRAWA okien PCV,wymiana uszczelek, 508-342-393
OKNA, drzwi -najniższe ceny. 602-488-413.

PRZEPROWADZKI

ATRAKCYJNE ceny. Profesjonalnie 791-96-41-43.
TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679.

TYNKARSKIE

CEMENTOWE, gipsowe, remonty, 696-063-332.

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.

GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, 503-685-652.

GINEKOLOG pomoc 503-339-116.

PSYCHIATRA

****CENTRUM** Psychiatryczne CHOROSZUCHA, alkoholowe odtrucia, esperal, psychiatria, zaburzenia seksualne, Podleśna 16, 85 732 77 35.

*ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.

ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1. 668171619.

INNE

PSYCHOLOG tel. 663 859 558.

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta
Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06
e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*
Kramik - bezpłatne ogłoszenia drobne tel. 85 748 74 48

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta
Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Mickiewicza 9 B lok. 5 (I p.), tel./fax 87 610 85 05
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe
Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - Telewizja Narew
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

UL. KIJOWSKA 7,
APARTAMENTY PRZY OPERZE!
Spełnij marzenia, mieszkaj u siebie!
– Twoje miejsce w mieście
www.apartamentyprzyoperze.pl
W budynku znajduje się :
• stacja uzdatniania wody,
• monitoring instalacji sanitarnych,
• zdalne odczyty wszystkich mediów,
• opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
• wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
• automatyka systemów sanitarnych.
ul. 42. Pułku Piechoty 35
(dawna ul. 27 Lipca)
OSTATNIE TRZY WOLNE MIESZKANIA
• 73,88 m² • 74,00 m² • 73,66 m²
objęte programem
„MIESZKANIE DLA MŁODYCH"
LOKALE USŁUGOWE:
• dostępne metraże:
64,55m²; 82,55m²; 140,07m²; 153,23m²; 199,73m²
• doskonała lokalizacja
• miejsca postojowe w garażu podziemnym
ul. Św. Boboli 3A
Lokal usługowy 125 m² - 2800 zł/m²
fadbet s.a.
www.fadbet.com.pl
Biuro sprzedaży: ul. 42. Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
fadbet@fadbet.com.pl

Lokale biurowo-usługowe przy ul. Stołecznej 2
sprzedaż wynajem
• centrum Białegostoku
• centralna klimatyzacja
• miejsca postojowe w garażu podziemnym
• winda z poziomu garażu
• powierzchnie lokali: od 17,89m² do 474,73m²
fadbet s.a.
ul. 42. Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.lokaleuslugowe.bialystok.pl fadbet@fadbet.com.pl

YUNIVERSAL PODLASKI
yp.com.pl
85 747 30 30
Yuniversal Podlaski sp. z o.o.
ul. Piękna 3
15-282 Białystok
biuro@yp.com.pl
DOSTĘPNE LOKALE USŁUGOWE
MIESZKANIE DLA MŁODYCH
Spokój i zieleń
Osiedle w Dolinie
ul. Produkcyjna
Stonowana architektura kameralnych bloków. Sieć ścieżek rowerowych i wylot w kierunku Ełku.
od 3600,-
Na zielonym wzgórzu
Dolina Cisów
ul. Białostocka
Komfortowa inwestycja zlokalizowana na zielonym stoku przy wylocie w kierunku Wasilkowa.
od 3800,-
MIESZKANIE DLA MŁODYCH

Relaks na sportowo

SIATKÓWKA
I liga mężczyzn. Ślepsk Suwałki – Kęczanin Kęty (sobota, godz. 17 w hali OSiR przy ul. Wojska Polskiego w Suwałkach).
II liga mężczyzn. SKS Hajnówka – Stoczniowiec Gdańsk (sobota, godz. 17 w hali ZS z DNJB w Hajnówce).
KOSZYKÓWKA
II liga mężczyzn. Tur Bielsk Podlaski – MKS Skierniewice (sobota, godz. 18 w hali przy ul. Poniatowskiego w Bielsku Podlaskim).
Eliminacje strefowe mistrzostw Polski juniorów. Żubry Białystok – MKS Pruszków (niedziela, godz. 15 w hali VI LO przy ul. Warszawskiej w Białymstoku)
Eliminacje strefowe mistrzostw Polski kadetów. Żubry Białystok – UKS Gimnazjum Nr 92 Ursynów (sobota, godz. 17 w hali VI LO w Białymstoku),
GUKS 9 Olimpijczyk Łomża – Piotrówka Radom (sobota, godz. 13 w hali im. Olimpijczyków Polskich w Łomży).
Ogólnopolski Turniej Dojlidy Cup 2014 chłopców rocznik 2002 (piątek i sobota, w godz. 9-20 oraz niedziela, w godz. 9 - 13.40 w hali Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku ul. Suchowolca 26.
PIŁKA RĘCZNA
Ćwierćfinał MP juniorów.
Piątek, 7.02: Vive Targi Kielce – Wybrzeże Gdańsk (16), MOKS Słoneczny Stok – MKS Wieluń (17.45). **Sobota, 8.02:** Wieluń – Vive Targi Kielce (godz. 10), MOKS Słoneczny Stok Białystok – Wybrzeże Gdańsk (11.45).
Niedziela, 9.02: Wybrzeże Gdańsk – Wieluń (godz. 10), MOKS Słoneczny Stok Białystok – Vive Targi Kielce (11.45).
Miejsce rozgrywek: hala SP 49 przy ul. Armii Krajowej w Białymstoku.
PIŁKA NOŻNA
Sparingi. Olimpia Zambrów - Wigry Suwałki (sobota o godz. 12 w Zambrowie), KS Wasilków – Pogoń Łapy (sobota o godz. 12 w Wasilkowie), Cresovia Siemiatycze – Wissa Szczuczyn (sobota o godz. 16 na stadionie przy ul. Zjazd w Łomży), Tur Bielsk Podlaski - Sparta 1951 Szepietowo (sobota o godz. 16 na boisku MOSP w Białymstoku), ŁKS 1926 Łomża – Rominta Gołdap (piątek o godz. 17 na stadionie przy ul. Zjazd), Warmia Grajewo – Tęcza Łyse (sobota o godz. 10 na stadionie przy ul. Zjazd), Promień Mońki – Znicz Biała Piska (sobota o godz. 12 na stadionie przy ul. Zjazd), Orzeł Kolno – Mazur Ełk (sobota o godz. 14 na stadionie przy ul. Zjazd).
BADMINTON
Turniej Grand Prix Polski Elita (sobota i niedziela, godz. 10 w hali I LO przy ul. Mickiewicza w Suwałkach).
TENIS STOŁOWY
I liga kobiet. Galaxy Białystok - Nadwiślanin Płock (sobota o godz. 14 w sali PG 2 przy ul. Legionowej 9)
I liga mężczyzn. Dojlidy Białystok – MRKS Gdańsk (sobota o godz. 16 w sali ZSR przy ul. Suchowolca 26). **(mark)**

Lotto

Losowanie z 5 lutego
Kaskada: 1, 2, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 14, 15, 18, 21
Joker: 36 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 25, 28, 31, 34
Multi Multi (godz. 14): 4, 9, 20, 21, 23, 28, 32, 33, 34, 37, 39, 47, 50, 57, 61, 62, 68, 75, 78, 79 **Plus:** 57.
Multi Multi (21.40): 1, 8, 10, 11, 16, 22, 29, 33, 34, 42, 43, 44, 45, 53, 56, 66, 68, 73, 74, 80
Plus: 29.

Piłka nożna >> Jagiellonia w Turcji

Zwycięstwo na koniec

Na zakończenie zgrupowania w Turcji Jagiellonia pokonała Bunyodkor Taszkent 1:0.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Podopieczni trenera Piotra Stokowca w Turcji rozegrali pięć spotkań kontrolnych. Po porażkach z Hrvatskim Dragovaljac 0:1, Pachtakorem Taszkent 0:1, Zorią Ługańsk 1:2 i remisie z Worsklą Połtawa 0:0 białostoczanie wygrali wczoraj z Bunyodkorem Taszkent 1:0 po golu z karnego Dawida Plizgi w 55 minucie.

Początek ostatniego sparingu w Side należał do zespołu z Uzbekistanu. Białostoczanie groźniej zaatakowali dopiero w końcówce pierwszej połowy. Po rzucie wolnym bramkarza rywali strzałem z głowy próbował pokonać Mateusz Piątkowski.

W drugiej połowie inicjatywa należała juz do Jagiellonii. W 55 minucie za faul na Danim Quintanie sędzia podyktował rzut karny zamieniony na bramkę przez Dawida Plizgę. Pięć minut później na boisku pojawił się Rafał Grzyb, który powrócił do gry po kontuzji jakiej doznał podczas jednego ze sparingów na pierwszym zgrupowaniu w Cetniewie.

Jagiellonia pierwszy mecz w ekstraklasie po zimowej przerwie rozegra 16 lutego z Ruchem Chorzów


A. Chomicz

Dawid Plizga w ostatnim sparingu na zgrupowaniu w Turcji strzelił bramkę z rzutu karnego

▲ Jagiellonia Białystok – Bunyodkor Taszkent 1:0 (0:0)
Bramka: 1:0 – Plizga 55 z karnego.
Jagiellonia: Słowik – Waszkiewicz (51. Tosik), Porębski (51. Pazdan), Ukah, Straus (46. Popkhadze) – Gajos (60. Grzyb), Baran (51. Perovuo) – Mystkowski (31. Giełażyn, 51. Quintana), Dzalamidze (51. Dźwigała), Savalnieks (51. Plizga) – Piątkowski (51. Balaj). ▲

Sparingi Jagi

15.01 – Gryf Wejherowo 3:1 (1:1). Bramki: Quintana z karnego, samobójcza, Piątkowski.
18.01 – Kaszubia Kościerzyna 4:1 (2:1). Bramki: Balaj-3, Savalnieks.
18.01 – Arka Gdynia 2:0 (2:0). Bramki: Grzyb, Quintana.
21.01 – Stomil Olsztyn 1:0 (1:0). Bramka: Dźwigała.
25.01 – Dolcan Ząbki 1:2 (0:1). Bramka: Kowalewski.

Zgrupowanie w Turcji:
29.01 – Hrvatski Dragovoljac 1:2 (0:1). Bramka: Balaj.
01.02 – Pachtakor Taszkent 0:1 (0:0)
01.02 – Worskła Połtawa 0:0
04.02 – Zoria Ługańsk 1:2 (0:1). Bramka: Quintana.
06.02 – Bunyodkor Taszkent 1:0 (0:0). Bramka: Plizga (karny)

Siatkówka >>

Przepraszają i zapraszają

Siatkarze Ślepska wstydzą się za środową klęskę z AGH Kraków i zapewniają, że zrehabilitują się za nią w sobotnim starciu z Kęczaninem Kęty.

– Pragnę gorąco przeprosić kibiców za przegraną w fatalnym stylu – mówi Wojciech Winnik, kapitan biało-niebieskich. – Sport jest okrutny, jeden słabszy mecz może przekreślić wielomiesięczny wysiłek. Porozmawialiśmy we własnym gronie, wyciągnęliśmy wnioski. W sobotę zrobimy wszystko, żeby przerwać serię trzech kolejnych porażek.

Ślepsk mierzy w grę w półfinałach play-off, chce się zakwalifikować do tej fazy z obecnie zajmowanego, czwartego miejsca. Żeby utrzymać tę lokatę, musi pokonać Kęczanina, a potem wygrać na wyjeździe z KPS Siedlce, bezpośrednim rywalem o tę lokatę.

Suwalczanie będą faworytem spotkania z ekipą z Kętów, ale pokazują, że w tej roli radzą sobie słabiutko. Bodaj jako jedyni przegrali z ostatnimi trzema zespołami w stawce. Na porażkę z czwartym od końca już nie mogą sobie pozwolić. **(wdr)**

I liga siatkarzy

Dokończenie 20. kolejki:
Kęczanin Kęty – MKS Będzin 0:3, Avia Świdnik – Cuprum Lubin 3:2. W czwartek wieczorem: KPS Siedlce – Camper Wyszków.
Program 21. kolejki: Ślepsk – Kęczanin, AGH Kraków – TKS Tychy, Cuprum – Krispol Września, Pekpol Ostrołęka – Avia, Camper – Stal Nysa, MKS Będzin – KPS Siedlce.

1. MKS Będzin	20 50	54:17
2. Camper	19 41	51:28
3. Cuprum	20 41	47:28
4. Ślepsk	**20 35**	**43:35**
5. KPS Siedlce	19 33	43:34
6. Krispol	20 32	42:41
7. Stal AZS	20 29	38:39
8. Pekpol	20 23	34:47
9. Kęczanin	20 22	33:46
10. AGH Kraków	20 21	30:45
11. Avia	20 20	28:48
12. TKS Tychy	20 10	20:55

Tenis stołowy >> Ekstraklasa kobiet

Debiut Sakowicz

Aktualny mistrz Polski, drużyna KTS Tarnobrzeg, będzie kolejnym przeciwnikiem tenisistek stołowych AZS PWSIP Łomża. W sobotnim spotkaniu szansę na debiut w ekstraklasie będzie miała młodziutka Ewelina Sakowicz.

– Z powodu zaliczeń na uczelni na mecz nie będzie mogła pojechać Weronika Łuba – mówi trener AZS Wacław Tarnacki.

– Dlatego w meczu zagra Ewelina Sakowicz. Dla niej będzie to lekcja doświadczeń, jak rywalizuje się z takimi zawodniczkami jak Czeszką Renatą Stribikową, Ukrainką Margarytą Pesotką czy też Chinkami – dodaje szkoleniowiec .

Sakowicz w sobotnim spotkaniu wystąpi na drugim stole. Jako pierwsza zagra Magdalena Sikorska, a jako trzecia – Karolina Gołąbiewska.

– Przed meczem oczywiście zakładamy, że jedziemy po zwycięstwo – przyznaje Tarnacki. – Ale jesteśmy realistami i wiemy, kto ma zdecydowanie mocniejszy skład i kto jest faworytem. Jeżeli dziewczęta przeciwstawią się rywalkom, to będzie tylko na plus dla nas – mówi Tarnacki.

Starcie z zespołem z Tarnobrzega rozpocznie się w dobotę o godz. 16. **(lis)**

1. KTS Zamek Tarnobrzeg	10	20	30:3
2. GLKS Nadarzyn	11	20	31:7
3. MKSTS Polkowice	10	14	26:19
4. KU AZS UE Wrocław	10	12	22:20
5. KS Bronowianka Kraków	10	12	21:19
6. SKTS Sochaczew	10	10	20:23
7. AZS AJD Częstochowa	10	8	20:25
8. KU AZS PWSiP Łomża	**11**	**4**	**15:29**
9. Polmlek Lidzbark W.i	10	2	9:29
10.AZS UMCS Lublin	10	0	10:30

Siatkówka >> Przewaga SKS-u urosła po derbach

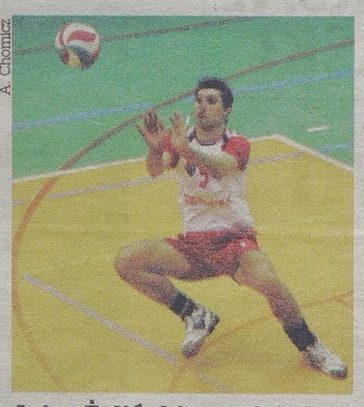
Hajnówka znów się obroniła

SKS Hajnówka znów odwrócił losy meczu, który się nie układał po myśli hajnowian. W derbach woj. podlaskiego podopieczni Jerzego Nowika wygrali 3:2 z Centrum Augustów, choć było już 2:0 dla gości.

W drugim secie SKS prowadził 22:19. Dzięki zagrywkom Wojciecha Iwanowicza w tej partii punkty do końca zdobywali już tylko augustowianie. To jednak nie załamało hajnowian.

– Kto obserwuje wyniki naszej drużyny, wie, że zawsze walczy my do końca. Staraliśmy się grać konsekwentnie. Bez wymyślania cudów, ale solidnie i bez błędów – mówi Nowik.

Centrum natomiast opadło z sił i z seta na set przewaga gospodarzy rosła. W tabeli również jest już coraz większa. W najbliższy weekend hajnowianie podejmą Stoczniowca Gdańsk.


A. Chomicz

Artur Żyliński, przyjmujący SKS-u Hajnówka

– Na pewno będziemy skoncentrowani. Gorzej ze zdrowiem bo dwóch zawodników jest przeziębionych, a jest to też nasz trzeci mecz w ciągu 7 dni – mówi Nowik.

Centrum zagra w Warszawie o być albo nie być w pierwszej dwójce z MOS-em Wola.

3. kolejka:
SKS Hajnówka – Centrum Augustów 3:2 (19:25, 22:25, 25:20, 25:19, 15:7).
SKS Hajnówka: Małachowski, Saczko, Żyliński, Ignaciuk, Bernatowicz, Kuźma, Mołs (libero), Piekarski (libero) oraz Kruk.
Centrum: Haraburda, Szlejter, Kasperowicz, Iwanowicz, Karniłowicz, Stanisławajtys, Bonisławski (libero) oraz Ostaszewski.
Mecz Stoczniowiec Gdańsk – Huragan Wołomin przełożono na 16.02. Pauzował: MOS Wola Warszawa.

Grupa walcząca o miejsca 1-5

1. SKS Hajnówka	**2**	**13**	**6:4**
2. MOS Wola Warszawa	2	10	5:4
3. Centrum Augustów	**3**	**6**	**6:8**
4. Huragan Wołomin	2	3	4:4
5. Stoczniowiec Gdańsk	1	2	2:3

Program 4. kolejki: SKS Hajnówka - Stoczniowiec Gdańsk (sobota, godz. 17), MOS Wola Warszawa – Centrum Augustów. Pauzuje: Huragan Wołomin.

(mlik)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

sochi.ru 2014

ZIO w Soczi >> Polki chcą powtórzyć sukces z Vancouver

Marzeniem podium

Program

Starty Polaków:
SOBOTA
8 lutego
11.00 biegi narciarskie, bieg łączony 2x7,5 km (tech. klasyczna i łyżwowa, K) - Justyna Kowalczyk, Kornelia Kubińska, Paulina Maciuszek.
12.30 łyżwiarstwo szybkie, 5000 m (M) - Sebastian Druszkiewicz, Jan Szymański.
15.30 biathlon, 10 km sprint (M) - Grzegorz Guzik, Rafał Lepel, Krzysztof Pływaczyk, Łukasz Słonina, Łukasz Szczurek.
15.30 saneczkarstwo, jedynki - 1./2. ślizg (M) - Maciej Kurowski.
17.30 skoki narciarskie, średnia skocznia (M) - kwalifikacje - Maciej Kot, Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Jan Ziobro, Piotr Żyła.

NIEDZIELA
9 lutego
08.00 narciarstwo alpejskie, zjazd (M) - Maciej Bydliński.
11.00 biegi narciarskie, bieg łączony 2x15 km (tech. klasyczna i łyżwowa, M) - Maciej Kreczmer, Jan Antolec, Paweł Klisz.
12.30 łyżwiarstwo szybkie, 3000 m (K) - Katarzyna Bachleda-Curuś, Natalia Czerwonka, Luiza Złotkowska.
15.30 biathlon, 7,5 km sprint (K) - Paulina Bobak, Magdalena Gwizdoń, Monika Hojnisz, Weronika Nowakowska-Ziemniak, Krystyna Pałka.
15.30 saneczkarstwo, jedynki - 3./4. ślizg (M) - ew. Maciej Kurowski.
18.30 skoki narciarskie, średnia skocznia (M) - Maciej Kot, Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Jan Ziobro, Piotr Żyła.

PONIEDZIAŁEK
10 lutego
narciarstwo alpejskie, superkombinacja (K) - Karolina Chrapek 08.00 zjazd, 12.00 slalom.
14.00 łyżwiarstwo szybkie, 500 m (M) - Artur Nogal, Artur Waś.
15.30 saneczkarstwo, jedynki - 1./2. ślizg (K) - Ewa Kuls, Natalia Wojtuściszyn.
16.00 biathlon, 12,5 km na dochodzenie (M) - ew. Grzegorz Guzik, Rafał Lepel, Krzysztof Pływaczyk, Łukasz Słonina, Łukasz Szczurek.

PAP
sport@wspolczesna.pl

Trener polskich łyżwiarek szybkich Krzysztof Niedźwiedzki liczy na dobre miejsca swych podopiecznych w Soczi, ale nie ukrywa, że w trakcie przygotowań do igrzysk olimpijskich były „potknięcia".

Na poprzednich igrzyskach, w Vancouver, biało-czerwone zdobyły brązowy medal w zawodach drużynowych, zaś rok temu na olimpijskim torze zajęły drugie miejsce w mistrzostwach świata. Skład się nie zmienił – Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska, Katarzyna Woźniak, Natalia Czerwonka, oczekiwania – też nie. Marzeniem jest kolejne podium.

– W ćwierćfinale trafiamy na Norweżki lub Amerykanki. Wcześniej wydawało mi się, że zdecydowanie lepiej byłoby wylosować Skandynawki, ale ekipa Stanów Zjednoczonych nie jest tak groźna w Soczi, jak u siebie. Jakoś nie może się odnaleźć na tym torze – powiedział Niedźwiedzki senior, prywatnie ojciec Konrada, który również wystąpi w igrzyskach 2014.

Szkoleniowiec uważa, że Polki mogły mieć znacznie trudniejszą przeprawę, gdyby od razu na ich drodze stanęły Rosjanki. – Nie lubię rozpoczynać zawodów z Rosjankami. One mają takie fale – raz jadą rewelacyjnie, raz słabiej. Wolałbym nie trafić na ich świetny bieg. Jeśli chodzi o nasze przygotowania, były dobre, cieszę się z ostatniego zgrupowania w Inzell. Niestety, nieudany był pobyt w Warszawie podczas mistrzostw Polski. Wybił nas z rytmu, bo ze względu na warunki, które były nie do przyjęcia (złej jakości lód oraz silny wiatr), nie mogliśmy wystartować" – dodał Niedźwiedzki.

Trener zapowiedział, że skład na drużynówkę ogłosi – zgodnie z przepisami - do 19 lutego.

– Podstawowy skład będzie znany bliżej po wyścigu indywidualnym na 3000 m, a potwierdzeniem – dystans na 1500 m – przyznał. Te biegi są zaplanowane na 9 i 16 lutego. Rywalizacja zespołowa z kolei 21 i 22 lutego. Niedźwiedzki wcześnie liczy m.in. na najbardziej doświadczoną 34-letnią Bachledę-Curuś.

– Jest w stanie pojechać doskonale, choć pretendentek do medali jest sporo. Gdyby wszystko ułożyło się idealnie dla Katarzyny, wtedy może być bardzo dobrze. Nie mówiłbym jednak o sensacji 21. wieku, bo już pokazywała na co ją stać – ocenił.

W grudniu Bachleda-Curuś zajęła drugie miejsce na 1500 m w PŚ w Berlinie, przegrywając o 0,6 ze słyną Holenderką Ireen Wuest. Wraz z koleżankami z kadry Złotkowską i Czerwonką również była druga.

Niedźwiedzki ma nadzieję, że skoczkowie zapoczątkują dobrą serię polskich występów na olimpijskich arenach w Soczi.

– I może wówczas rozwiązałby się worek z medalami? Bo im później, tym gorzej. Presja na polskich sportowcach będzie rosła, a ona nie zawsze sprzyja uzyskiwaniu dobrych wyników. Liczę i na przedstawicieli łyżwiarstwa szybkiego, i pomoc zawodników z innych dyscyplin – zakończył.


PAP

Rywalizacja łyżwiarzy i łyżwiarek szybkich odbywać się będzie w Adler Arena

ZIO w Soczi >>

Slalom gigant bez Polaka

Alpejczyk Maciej Bydliński planował występ na igrzyskach w Soczi aż w pięciu konkurencjach. Ze względów regulaminowych zabraknie go jednak w gigancie. Olimpijskie starty rozpocznie w niedzielę 9 lutego od zjazdu. Na czwartkowym treningu był 49.

– Braliśmy slalom gigant pod uwagę, mimo że mało w nim startuję. Jest jednak przepis, o którym dowiedzieliśmy się zbyt późno, tuż przed zamknięciem listy. Chodziło o to, że aby móc wystąpić na igrzyskach trzeba mieć ukończonych pięć zawodów w tej konkurencji w tym i zeszłym sezonie. Niestety, u mnie były tylko cztery – powiedział Bydliński.

W tej sytuacji zawodnik AZS AWF Katowice rywalizować będzie na olimpijskich trasach w zjeździe, superkombinacji, slalomie i supergigancie.

– Mimo wszystko wyciągam z tej sytuacji pozytyw, będę miał jeszcze trochę więcej czasu na przygotowanie oraz wypoczęcie przed slalomem. Biorąc udział w czterech konkurencjach naprawdę mam co robić – dodał.

Przed igrzyskami polski alpejczyk walczył o pucharowe punkty w Kitzbuehel. W superkombinacji zajął 34. miejsce. Wcześniej w supergigancie zajął 75. miejsce, a w slalomie uzyskał 29. czas.

Z kolei koleżanka Bydlińskiego Karolina Chrapek (AZS AWF Katowice) miała 47. rezultat na pierwszym treningu zjazdu. Najlepsza okazała się Austriaczka Anna Fenninger. Trasę przejechało 51 alpejek. Fenninger, obecnie trzecia zawodniczka klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, uzyskała w czwartkowe południe czas 1.41,73. Chrapek miała rezultat gorszy od Austriaczki o 7,32 s. Trasa liczyła 2713 metrów, temperatura wynosiła minus trzy stopnie. **(PAP, opr. mark)**

SOCZI 2014 >>

Igrzyska Olimpijskie z widokiem na morze

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW


P. Franczak reporter


P. Relikowski fotoreporter

Soczi 2014

Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy po wyjściu z lotniska są palmy. Potem olimpijskie kółka. Witajcie na zimowych igrzyskach w Soczi.

Samolot podchodzi do lądowania od strony Morza Czarnego. Jest wieczór, pasażerowie siedzący z prawej strony z zaciekawianiem przyciskają nosy do małych okienek. Oczy robią im się coraz większe i większe. Wrażenia, z tego co widzą zlewają się w głośne: – Wooooooow!

Na wybrzeżu łuna od kolorowych świateł. Sześć hal sportowych, wybudowanych w jednym miejscu, tuż nad morzem, specjalnie na igrzyska, świeci jak gigantyczne neony. Różowe, seledynowe i jeden Putin raczy wiedzieć, jakie jeszcze. Dzieciom skojarzyłoby się to ze światem kucyków Pony, dorosłym - pewnie z Las Vegas. Wszystko zaprojektowane z rozmachem godnym katarskich szejków, choć nocą prezentuje się kiczowato. Świeci też cała dzielnica Adler, z nowym lotniskiem, fikuśnymi hotelami, szerokimi ulicami. To tu jest serce igrzysk. Reszta Soczi, miasta rozciągającego się na 147 kilometrach, tonie w mroku.

Wchodzimy, a w zasadzie wlatujemy do olimpijskiego Disneylandu. Już z daleka widać te wydane miliardy dolarów, które Władymirowi Putinowi od dawna liczy i wypomina cały świat. Dokładnie 51 miliardów. Ale car, pardon, prezydent Rosji nie wygląda na przejętego krytyką. Na okładce „Kommiersanta" głaszcze małą panterę. To jedna z maskotek igrzysk. W innych gazetach – to samo zdjęcie.

Dla nas igrzyska zaczynają się już na lotnisku w Moskwie.

– Soczi? Soczi? – dopytują się ubrane w kolorowe dresy dziewczyny. Jeśli Soczi, to jesteś na liście. Nazwisko, numery lotów. Traktują cię jak VIP-a.

– Proszę za mną – instruuje jedna z dziewczyn. W górze trzyma wielką kartkę z napisem: „Sochi.ru 2014". Idziemy za znakiem, jak wycieczka Japończyków po krakowskim Rynku.

Po drodze wolontariuszka ćwiczy na nas angielski.

– Jaka pogoda w Pradze?

– Akurat jesteśmy z Krakowa. Były minus dwa stopnie, gdy wylatywaliśmy.

– Byłam w Pradze w zeszłym roku. Ładne miasto, ładna pogoda. Słońce.

– Tak, Praga jest ładna, ale jesteśmy z Krakowa.

– O zobaczcie – dziewczyna wyciąga smartfona. – To ja w Pradze w zeszłym roku.

No cóż, Praga, Kraków, w sumie niedaleko. A z rosyjskiej perspektywy może to w ogóle jedno i to samo.

Samolot do Soczi. Rosyjskie linie, gospodarze tu też chcą błysnąć. W pokładowym menu kawior. Nie z bieługi, tylko z łososia, ale mniejsza o szczegóły. Do tego parę drobnych, olimpijskich gadżetów w prezencie. I pozdrowienia od kapitana.

Po dwóch godzinach lotu jesteśmy na miejscu. Ciepło. 10 stopni Celsujsza, ludzie chodzą w samych swetrach. Na górze, na Krasnej Polanie, gdzie będzie biegać Justyna Kowalczyk, a Kamil Stoch skakać, temperatura nie jest wiele niższa. Hm, w końcu to subtropiki.

Adler-Soczi sprawia na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie miasteczka wybudowanego pośrodku niczego. I dla nikogo. Pusto. Wszędzie pusto. – Zakryte – mówi Aleksander, jeden z wolontariuszy. Zakryte czyli zamknięte. Miasto zostało zamknięte. Względy bezpieczeństwa, wiadomo. Olimpijski stan wyjątkowy.

Na autostradzie tylko pojazdy z logo igrzysk, policyjne radiowozy i wojskowe ciężarówki. Dużo funkcjonariuszy. Na zjazdach, pod mostami, leniwie przechadzających się po poboczach. Według różnych źródeł, porządku na igrzyskach ma pilnować od 60 to 100 tysięcy ludzi. Nawet oni jednak nie są w stanie na tej przestrzeni zrobić sztucznego tłumu.

Kilometrami ciągną się wysokie płoty i ogrodzenia. Zasłaniają to, co stare, brzydkie, niekolorowe. To, czego nie udało się lub nie zdążono poddać bombastycznemu liftingowi. To, czego Rosja światu pokazywać nie chce.

Przystanek hotel. Jego główną zaletą jest to, że wybudowano go na czas. Podobno nie wszyscy dziennikarze mieli takie szczęście. W zasadzie to nawet nie hotel, tylko udające go nowe osiedle mieszkaniowe, z placami zabaw i parkingami. Spore, pół godziny szukaliśmy recepcji. Klucz, pokój. Uff. Za oknem śpiewa rosyjska grupa folklorystyczna. Igrzyska czas zacząć.

ZIO w Soczi >>

Zaczęli przed otwarciem

Anna Gasser z Austrii i Kanadyjczyk Maxence Parrot wygrali piątkowe eliminacje w snowboardowej konkurencji slopestyle. Polacy nie startowali. Finałowe zawody z udziałem 12 zawodniczek odbędą się w niedzielę.

Gasser, która miała najlepszy wynik w gronie 23 startujących (95,50 pkt), wystąpiła w drugiej grupie. W pierwszej najlepsza okazała się Szwajcarka Isabel Derungs (87,50).

Z rywalizacji mężczyzn wycofał się słynny Amerykanin Shaun White. Dwukrotny mistrz olimpijski chce skupić się na walce o trzecie złoto w halfpipe (triumfował w 2006 i 2010 roku).

Kanadyjczyk Maxence Parrot uzyskał wynik 97,50 pkt. Lider Pucharu Świata w tej konkurencji Norweg Staale Sandbech miał trzeci wynik – 94,50. Drugi był Fin Roope Tonteri – 95,75.

(PAP, opr. mark)

GW sport
www.wspolczesna.pl

W ostatnim sparingu w Turcji Jagiellonia pokonała Bunyodkor Taszkent 1:0. Str. 14



ISSN 0137-9488

ZIO w Soczi >> Polska ma w weekend dwie medalowe szanse

Wymarzony scenariusz

Olimpijski znicz zapłonie w piątek. W niedzielę Polska może mieć już dwa medale zimowych igrzysk w Soczi.

Miłosz Karbowski, PAP
mkarbowski@wspolczesna.pl

Ta wymarzona wersja wydarzeń nie jest mrzonką. W sobotę w biegu łączonym wystartuje Justyna Kowalczyk, a w niedzielny wieczór czekają nas emocje związane z konkursem na normalnej skoczni. Kamil Stoch błyszczał formą przed igrzyskami. Wydaje się, że jeśli nie zdarzy się jakaś przykra niespodzianka, a wszyscy będą mieli podobne warunki, Polak jest jednym z głównych kandydatów do miejsc na podium.

Trener skoczków Łukasz Kruczek zapowiedział, że czteroosobowy skład na sobotnie kwalifikacje poda w piątek. W czwartek wieczorem zawodnicy mieli uczestniczyć w oficjalnym treningu. Szkoleniowiec do Soczi zabrał mistrza świata Stocha, Jana Ziobro, Piotra Żyłę, Macieja Kota i Dawida Kubackiego.

– Czy wcześniejszy wybór piątki zawodników do kadry olimpijskiej, czy teraz czwórki na pierwsze zawody – to jest to samo. Polega on na skreśleniu jednego skoczka, który jest w podobnej dyspozycji, jak pozostali – mówi Kruczek.

Polski trener spokojnie podchodzi do startu swoich podopiecznych.

– Już mówiłem, że igrzyska traktuję jak normalne zawody. Mówiło się o problemach z transportem, kontrolami, a tymczasem wszystko idzie elegancko. Rosjanie chyba znaleźli złoty środek. Warunki mamy bardzo dobre, takie jak na pozostałych igrzyskach – przyznał Kruczek.

Już przed dwoma laty, na inaugurację średniego obiektu, wystąpili na nim Kubacki i Ziobro – w Pucharze Kontynentalnym.

– Ale to było tak dawno temu, że jakiekolwiek wnioski mogły już zostać zamazane poprzez skakanie w wielu innych miejscach. Ta skocznia przypomina monument, choć inne ma się wrażenie po wjeździe na górę. Nowocześnie zrobiona, szerokie najazdy. Bardzo przypomina te z Pragelato i Vancouver. Fajnie usytuowane są szatnie, wszystko przygotowane – dodał trener reprezentacji Polski.

Justyna Kowalczyk nie jest główną faworytką biegu łączonego. Ba, ze względu na kontuzję stopy i kiepską w tym sezonie dyspozycję w stylu łyżwowym, bardziej prawdopodobne jest, że medalu nie zdobędzie. Mimo to jakoś nie chce się wierzyć, by zadowoliło ją inne miejsce niż jedno z tych na „pudle".

– Trasy są świetne, bardzo urozmaicone, kontrastowe. W biegu łączonym łatwe do stylu klasycznego, zaś ekstremalnie trudne do łyżwowego. Ze względu na zaistniałe okoliczności, czyli to, co mi się przytrafiło, nie czuję presji – mówiła Kowalczyk przed startem. ▲



PAP

Justyna Kowalczyk ruszy po medal jako pierwsza. Nie należy do głównych faworytek biegu łączonego, ale na pewno stać ją na walkę o bardzo wysoką lokatę.

Olimpijki

sochi.ru 2014

▲ **Nagrody dla Polaków.** Polscy sportowcy mogą liczyć na nagrody finansowe z PKOl oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki. Ta pierwsza instytucja złoty medal wyceniła na 120 tysięcy złotych. Na taką sumę może liczyć mistrz olimpijski w konkurencji indywidualnej. Srebrny medalista otrzyma 80 tys., a brązowy 50 tys. złotych. W konkurencjach, w których startuje więcej niż jeden zawodnik (np. załogi bobslejowe, saneczkarskie, drużyny skoczków oraz kobiet i mężczyzn w łyżwiarstwie szybkim), każdy startujący otrzyma 75 procent kwoty należnej za sukces indywidualny. Medaliści z Soczi dostaną także nagrody ministerialne za wybitne osiągnięcia sportowe. Podstawę ustalenia jej wysokości stanowi kwota 2300 złotych, przy czym nie może być wyższa niż 14-krotność tej sumy.

▲ **Johaug uzależniona od sera.** Narciarska reprezentacja Norwegii zabiera zwykle na wielkie zawody setki kilogramów własnych produktów spożywczych. Do Soczi im tego zabroniono, ale władze Rosji zrobiły wyjątek dla jednej osoby, Therese Johaug. W olimpijskim bagażu reprezentacji Norwegii znalazł się tylko jeden produkt spożywczy, 480 opakowań, w sumie 62,4 kilogramów koziego sera, wyrabianego od setek lat norweskiego specjału „geitost". Rosyjskie władze zezwoliły na jego przywóz, ponieważ „Therese jest w Rosji uwielbiana". Johaug w rozmowie z gazetą podkreśliła, że jest „wniebowzięta decyzją Rosjan". „Bez mojego koziego sera nie mogę żyć. Jestem od niego uzależniona" – powiedziała biegaczka. **(PAP)**

ZIO w Soczi >> Łyżwiarze szybcy po testowym starcie w Soczi. Bródka zadowolony, Niedźwiedzki do poprawki

Mają kilka dni by uwolnić wszystkie drzemiące w nich rezerwy

Mieszane uczucia mieli polscy panczeniści po zawodach testowych na torze olimpijskim w Soczi. Zbigniew Bródka, triumfator klasyfikacji generalnej Pucharu Świata na 1500 m, zwrócił ponadto uwagę, że brakuje kontroli cyrkulacji powietrza.

– Jestem zadowolony z biegu na 1000 m i na nim najbardziej się skupiam. Było nawet bardzo dobrze, technicznie i taktycznie bieg wyszedł tak, jak chciałem. Największe rezerwy są na drugim okrążeniu. Myślę, że brakuje jeszcze świeżości i obycia z lodem. Mam nadzieję, iż za tydzień będzie jeszcze lepiej – powiedział Bródka, który na 1000 m – podobnie jak Konrad Niedźwiedzki – będzie startował 12 lutego.

Polak uzyskał 1.09,75 i był to drugi rezultat. Bezkonkurencyjny okazał się Holender Koen Verveij – 1.09,28.

– Wygrał praktycznie drugim okrążeniem, bardzo małym spadkiem czasu w porównaniu do pierwszego – dodał Bródka.

W zawodach testowych nie chodziło za wszelką cenę o czasy, ale bardziej o sprawdzenie sprzętu i ostatnie zapoznanie się ze specyfiką toru, niemalże na „za pięć dwunasta" przed igrzyskami. W tym momencie powodów do zadowolenia nie miał Niedźwiedzki, który celuje w czołowe miejsca na 1000 i 1500 metrów.

– Delikatnie można powiedzieć, że nie był to udany bieg. Od początku nie szło dobrze. Najważniejszy jest start za tydzień, wierzę, że uda mi się solidnie wypocząć i poprawić elementy, które w środę zawaliłem - przyznał Niedźwiedzki.

Bródka zwrócił uwagę jeszcze na system wentylacyjny w hali. Pojawiły się informacje, że wiatr może pomagać niektórym zawodnikom...

– Obawy nie są bezpodstawne, ponieważ podczas ubiegłorocznych mistrzostw świata też różnie wiało. Póki co nie ma żadnej kontroli cyrkulacji powietrza i to pozostawia spore pole manewru. Mam nadzieję, że tak nie będzie. Żeby tylko Rosjanie nie jechali w jednej parze, bo wtedy jest to bardziej prawdopodobne – ocenił polski łyżwiarz.

Nasi najwięksi faworyci na swój start poczekają. Na początek olimpijskich zmagań panczenistów w sobotę na dystansie 5000 m pobiegną Jan Szymański i Sebastian Druszkiewicz. Biało-czerwoni szanse na medal mają także w rywalizacji drużynowej. W ćwierćfinale Polacy trafią na Norwegię lub USA.

(PAP, milk)



PAP

Zbigniew Bródka po przylocie nie czuł się najlepiej, ale w zawodach testowych pobiegł już bardzo dobrze. Stać go na walkę o czołowe miejsca.

GW magazyn tydzień

7 lutego 2014
piątek
26(17967)



Fot. W. Wojtkiewicz

Kiedy Barbara Chojnowska ze wsi Boguszewo brała kredyty na rozwój gospodarstwa, nie mogła przewidzieć, że wkrótce na wiele miesięcy trafi do szpitala. Nie mogła też przewidzieć, jak poważnie zachoruje jej syn. Teraz komornik licytuje kolejne parcele jej gospodarstwa. Czy rodzina straci dach nad głową?

>>4

Żyjemy w nędzy, ale na ojcowiźnie

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Choć po otwarciu obwodnicy Stawisk, w grudniu ub.r., w mieście zrobiło się pusto, to o burmistrzu tej miejscowości nadal jest bardzo głośno, nawet w ogólnopolskich mediach. Włodarz Stawisk już dwa razy trafił bowiem na policyjny „dołek". Tam trzeźwiał, a potem przed sądem musiał się tłumaczyć z zarzutu prowadzenia służbowego samochodu po pijaku. Skoda należąca do Urzędu Miasta w Stawiskach już dwa razy została rozbita... Burmistrz usłyszał też prokuratorskie zarzuty składania fałszywych zeznań i oskarżania innej osoby o spowodowanie kolizji. O szczegółach tej sprawy piszemy w tekście ***„Stracił prawko, ale nie poparcie"*** *(na str. 5).*

Polecamy też tekst o nepotyźmie w polskich sądach. Syn sędziego z Suwałk miał dostać pracę w Olecku. Ojciec syna wspierał. Sąd Apelacyjny w Gdańsku nie dostrzegł w tym niczego złego... Zareagować musiał dopiero sąd najwyższy. Co się dzieje w sądach? Na str. 7.

Jako że właśnie rozpoczyna się olimpiada w Soczi, w tym magazynie drukujemy też rozmowę z generałem Romanem Polko, który zapowiada, że ***„To będą bombowe igrzyska"****. Jego zdaniem, terroryści na sto procent szykują zamach w Soczi, a na 99 proc. podejmą próbę jego przeprowadzenia. Czy może dojść do masakry?, skąd należy spodziewać się ataku?, i wreszcie – czy Polacy w dobie terroryzmu mogą czuć się bezpieczni? Odpowiedzi na te, i wiele innych pytań, można znaleźć na str. 6.*

W tym wydaniu piszemy również o 22-letnim Polaku, Dominiku Pańce, który w styczniu wygrał w pokera prawie półtorej miliona dolarów, a w minioną niedzielę zainkasował kolejne 33,5 tys. zielonych. Rzucił on studia w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej i z gry w pokera uczynił swój zawód. Sukces Pańki zmienił postrzeganie tej gry przez Polaków. Jeśli zmieni się prawo, w naszym kraju zacznie grać jeszcze więcej osób niż teraz. Od czego powinni zacząć przyszli nowicjusze? Można przeczytać w tekście ***„Milioner od pokera"*** *(na str. 10). Obok drukujemy również* ***„ABC pokerzysty"****.*

Na stronie 8 zaś piszemy o nowym zjawisku w naszym kraju. Dojrzałe kobiety, mimo że dobiegają do 40. roku życia, ciągle pozostają singielkami. A kiedy czują, że zaczyna im tykać biologiczny zegar, zaczynają rozglądać się za... ojcem dla swojego przyszłego dziecka. Nie szukają jednak partnera na całe życie (bo na znalezienie takiego straciły już nadzieję). Rozglądają się za anonimowymi facetami, którzy po spłodzeniu dziecka nic by od nie chcieli, albo też za takimi, których byłoby stać na wysokie alimenty. Piszemy o tym w tekście ***„Polowanie na ojca"****.*

Na stronie obok zaś drukujemy kolejny odcinek naszego cyklu ***„Pytanie do specjalisty"****. Tym razem poświęcony jest on schorzeniom bioder.*

przegląd tygodniowy

Augustów

W poniedziałkowe popołudnie policjanci odkryli, że z placu manewrowego przy komendzie w Augustowie zniknął służbowy fiat bravo. Auto miało tylko kilka lat i nie było oznakowane. Fiata szukają już nie tylko augustowscy funkcjonariusze, ale też ich koledzy z komendy wojewódzkiej.

Białystok

50-letni mężczyzna zginął w płomieniach, a pięć rodzin straciło dach nad głową. To efekt pożaru, który wybuchł koło północy z soboty na niedzielę w drewnianym domu przy ul. Bema w Białymstoku. Mieszkało w nim sześć rodzin, łącznie kilkanaście osób, w tym dwoje małych dzieci. Pożar odebrał im wszystko. – Prawie wszyscy lokatorzy to porządni ludzie – mówi pan Andrzej, mieszkaniec spalonego domu. – Tylko nasz 50-letni sąsiad nadużywał alkoholu. To w jego mieszkaniu wybuchł ogień. Słyszałem jak tuż przed północą wchodził do mieszkania i rozpalał w piecu, później poczułem dym. Gdy zaalarmowałem pozostałych sąsiadów i wspólnie wyważyliśmy drzwi od płonącego mieszkania, buchnęły płomienie. Wszyscy zaczęli uciekać. Parę osób nie zdołało jednak przedrzeć się przez ogień. Uratowali ich strażacy. W ogniu zginął jednak 50-latek, od którego mieszkania zaczął się pożar. Jedno z dzieci z objawami zatrucia dymem trafiło do szpitala. Lekarze zaopiekowali się także mężczyzną, który podczas ewakuacji poranił sobie twarz.



Białystok

Także w sobotę, ale kilka godzin wcześniej, w Białymstoku doszło do innego pożaru. Wybuchł on w jednym z mieszkań na ósmym piętrze w wieżowcu przy ul. Legionowej. Zajmowały go dwie około 20-letnie dziewczyny. Na szczęście udało im się uciec, ale z objawami zatrucia dymem trafiły do szpitala. Lekarze zajęli się także strażakiem, który ucierpiał podczas akcji. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, ale obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim. Wyprowadzić trzeba było także lokatorów okolicznych mieszkań. Dym na klatce schodowej był tak duży, że jedną osobę z 9. piętra trzeba było ewakuować przy użyciu drabiny mechanicznej. Straty wyceniono na 350 tys. zł. Spaleniu uległo mieszkanie wraz z wyposażeniem, mieszkania pod nim zostały zalane. Zniszczona jest też klatka i ściany mieszkań obok.

Białystok/ Bielsk Podlaski

Policjanci przy pomocy psa tropiącego w jednym z białostockich mieszkań odnaleźli ponad 360 gramów marihuany i 100 gramów amfetaminy. Funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn i kobietę. Cała czwórka usłyszała już zarzuty. Dwaj 23-latkowie – mieszkańcy Bielska Podlaskiego – odpowiedzą za handel narkotykami. Sąd zgodził się na wniosek prokuratora, by umieścić ich na trzy miesiące w areszcie śledczym. Natomiast 32-letnia kobieta i 31-latek odpowiedzą za udział w obrocie środkami odurzającymi. Oboje zostali objęci dozorem policji. Funkcjonariusze do ich mieszkania zapukali nieprzypadkowo. Już od dawna podejrzewali, że prowadzony jest w nim przestępczy proceder.

Budzisko



Ponad 17 kg amfetaminy o czarnorynkowej wartości ponad pół miliona zł przechwycili w sobotę celnicy z Budziska. Narkotyki ukryte były w zbiorniku na gaz forda galaxy, którym podróżowali dwaj obywatele Litwy. Samochód został zatrzymany na drodze krajowej nr 8 tuż za granicą z Litwą. Uwagę funkcjonariuszy zwrócił duży zbiornik na gaz. To, że mogą znajdować się w nim narkotyki, potwierdził labrador Aris wyszkolony do wyszukiwania substancji narkotycznych. Sprawę narkotykowych kurierów przejęli policjanci z Centralnego Biura Śledczego.

Ełk

Na policję zgłosił się 22-latek i opowiedział, że gdy o 8 rano jechał ulicą Mickiewicza, poczuł, że coś uderzyło w jego samochód. Gdy zatrzymał się, podbiegło kilku mężczyzn. Kopali i uderzali w karoserię i próbowali wybić szybę od strony kierowcy. Uciekli dopiero na widok policyjnego radiowozu. Nikomu nic się nie stało, jednak w samochodzie powstały uszkodzenia, które właściciel oszacował na 1200 zł. Policjanci wkrótce zatrzymali dwóch mężczyzn. Obaj tłumaczyli, że byli pijani po nocnej imprezie i nie wiedzieli, co robią. Jeden rzucił w samochód bryłą lodu, gdyż, widząc kierowcę samochodu, przypomniał sobie, że kiedyś przez niego miał kłopoty. 19-latkowi i 20-latkowi grozi kara do 5 lat więzienia. Będą też musieli naprawić szkodę.

Jasionówka (gm. Dziadkowice)

W piątek około godz. 4. w Jasionówce w gm. Dziadkowice wybuchł gaz używany do ogrzewania fermy kur. Jak usłyszeliśmy od osoby, która jako pierwsza dotarła na miejsce zdarzenia, do wybuchu doszło, gdy pracownik fermy wszedł do pomieszczenia, w którym stała butla z gazem i włączył światło. Mężczyzna z poparzeniami całego ciała trafił do szpitala. W pożarze zginęło ok. 20 tys. kurczaków zniszczeniu uległ także budynek mający 1,8 tys. mkw. Pożar gasiło 27 strażaków.

Kolno

Komenda Powiatowa Policji w Kolnie jako jedyna jednostka w województwie podlaskim za bardzo dobre wyniki pracy otrzymała nowy samochód. To opel astra, który będzie wykorzystywany w codziennej służbie funkcjonariuszy.

– W ubiegłym roku mieliśmy najniższy średni czas reakcji ze wszystkich jednostek w województwie podlaskim – informuje asp. sztab. Joanna Makarewicz z kolneńskiej komendy. – Od momentu przyjęcia zgłoszenia do przybycia patrolu na miejsce zdarzenia mijało średnio: w mieście 4 min 12 sekund, natomiast na terenie powiatu 12 min 24 sekundy.

Certyfikat potwierdzający przydział pojazdu w miniony piątek, podczas rocznej odprawy podsumowującej wyniki podlaskich mundurowych, z rąk podlaskiego komendanta wojewódzkiego policji gen. Sławomira Mierzwy odebrał komendant powiatowy policji w Kolnie insp. Robert Marciniak.

Pawłówka (gm. Krasnopol)

W piątek w godzinach popołudniowych samochód osobowy wjechał w przystanek PKS. Na szczęście nikogo na nim nie było. Do wypadku doszło we wsi Pawłówka. Z policyjnych ustaleń wynika, że kierująca skodą młoda kobieta nie dostosowała prędkości pojazdu do warunków panujących na jezdni. Samochód wypadł z szosy i wbił się w pobliski, murowany przystanek autobusowy. Zarówno kierująca skodą, jak i jej dwie koleżanki, znalazły się w szpitalu. Ale nie doznały obrażeń zagrażających życiu. Samochód jest mocno zniszczony. Uszkodzenia widać także na przystanku. Kobiety to obywatelki Litwy.

Rowele (gm. Rutka-Tartak)

W niedzielę doszło do pożaru w miejscowości Rowele w gminie Rutka-Tartak. Spłonęła doszczętnie obora. W płomieniach zginęły cztery krowy. Strażakom udało się zabezpieczyć okoliczne budynki przed rozprzestrzenieniem się ognia.

Straduny

Dwa budynki gospodarcze spłonęły w pożarze w Stradunach. Ogień wybuchł w sobotę ok. godz. 22. Strażacy walczyli z nim ok. ośmiu godzin. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Strażakom udało się ocalić dom przylegający do budynków. Straty oszacowano na ok. 300 tys. złotych. Przyczyny pożaru ustalają strażacy i policjanci.

Tykocin

Tak jak w 1657 roku, tak i w minioną sobotę pospolite ruszenie szlachty podlaskiej, łomżyńskiej i litewskiej zdobyło tykociński zamek zajmowany przez wojska szwedzkie pod dowództwem Bogusława Radziwiłła. W sobotniej rekonstrukcji wydarzeń sprzed 357 lat wzięło udział około 50 zaciężnych. Pomimo mroźnego wiatru widowisko obejrzało kilkaset osób. – Pogoda jest taka sama, jak w 1657 roku – opowiada Tomasz Pac, jeden z rekonstruktorów i współorganizator imprezy. – Wówczas również chwyciły mrozy i to właśnie dzięki nim wojska polsko-litewskie mogły przejść przez bagna, podejść pod mury zamku i zdobyć twierdzę. Próby jej podbicia podejmowane latem kończyły się niepowodzeniem. Jak podkreślają organizatorzy, takie inscenizacje są najlepszym sposobem na przypomnienie historii kraju i regionu.



Zarzecze Jeleniewskie (gm. Jeleniewo)

Cztery promile alkoholu miał w wydychanym powietrzu kierowca nissana, który w Zarzeczu Jeleniewskim wylądował na płocie. Ani sprawcy kolizji, ani 2 podróżującym z nim mężczyznom nic się nie stało.

W niedzielę po południu dyżurny komendy otrzymał informację o drogowej kolizji w podsuwalskiej wsi. Funkcjonariusze zastali tam rozwalony płot i trzech, siedzących w aucie mężczyzn. Kierowca miał problemy, by utrzymać się na nogach. Badanie alkomatem wyjaśniło, skąd ten brak równowagi. 40-latek stracił prawo jazdy, a wkrótce za jazdę po pijanemu odpowie przed sądem.

kronika wypadków umysłowych

Wiesław mówiłby to samo!

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Poseł Niesiołowski, Stefan z PO, zmierzył inteligencję Meryl Streep w ciągu pięciu minut. Nie potrzebował nawet do tego żadnego testu, a tym bardziej badań. Posłuchał, przeczytał i wie, że Meryl Streep nie posiada kwalifikacji na inteligenta.

Poszło o to, że amerykańska aktorka, będąc w Polsce, udzieliła wywiadu, w którym w którym ewoluuje. Czy naprawdę myślicie, że możecie to zatrzymać?! Myślałam, że po latach komunizmu dogoniliście już Zachód w sensie społeczno-kulturowym. (...) Równość jest wielkim marzeniem i przyszłością tego świata. Jesteśmy różni – kobiety i mężczyźni, heretycy i geje, czarni i biali – ale wszyscy powinniśmy mieć równe szanse wyrażania siebie i bycia sobą". Ta wypowiedź to była reakcja aktorki na informacje, że w Polsce toczy się wojna o gender.



powiedziała o polskich parlamentarzystach: – Domyślam się, że na tę krucjatę wyruszyli głównie mężczyźni, więc powiem tak: Panowie, okłamujecie się tak samo jak talibowie. Wyobraźcie sobie siebie jako drużynę sportową i rozejrzyjcie się. W pierwszym składzie macie religijnych ekstremistów. Czy naprawdę chcecie grać w tym klubie? Przyjrzyjcie się światu i kierunkowi, w którym ewoluuje. Czy naprawdę myślicie, że możecie to zatrzymać?! Myślałam, że po latach komunizmu dogoniliście już Zachód w sensie społeczno-kulturowym. (...) Równość jest wielkim marzeniem i przyszłością tego świata. Jesteśmy różni – kobiety i mężczyźni, heretycy i geje, czarni i biali – ale wszyscy powinniśmy mieć równe szanse wyrażania siebie i bycia sobą". Ta wypowiedź to była reakcja aktorki na informacje, że w Polsce toczy się wojna o gender.

Pomyślałem, że jest to wypowiedź wyolbrzymiona. Choć prawdą jest, że z krajów cywilizacji zachodniej Polska jest jedynym państwem, w którym właśnie rozpoczęła się wojna o równouprawnienie kobiet, zakończona w wielu krajach już na początku XX wieku. Porównywanie nas do talibów – tak myślałem – to jednak pewna przesada.

Myliłem się. Uświadomił mi to poseł Stefan. Członek partii, która podobno jest proeuropejska, w każdym razie tak się sama określa i odżegnuje od fundamentalizmu w każdej postaci. – Niech ona (Streep) nie występuje jako inteligentka, bo nie ma kwalifikacji – powiedział poseł Stefan, według którego inteligencję można mierzyć kwalifikacjami, jak u szewca umiejętności w podzelowywaniu butów. – Czy Meryl Streep to jest jakiś autorytet moralny, intelektualny, polityczny? Co to za wartości, co mówi Meryl Streep? Streep nie jest oryginalna, Lenin mówił to wcześniej – brnął dalej poseł Stefan.

Wyobraźmy sobie teraz państwo rządzone przez talibów lub innych fundamentalistów religijnych. Jaka byłaby reakcja ich polityków na wypowiedziane przez kobietę stwierdzenie, że kobiety powinny mieć równe prawa i szanse. Dokładnie taka sama, jak posła Stefana, choć z pewnością odrobinę bardziej kulturalna. Wyobrażam sobie, że talib nie mierzyłby poziomu inteligencji kobiety, bo ma od posła Stefana więcej taktu. Poruszyłby natomiast system wartości, jaki wypowiadająca się kobieta reprezentuje w podobnym co poseł Stefan stylu. Co to za wartości, my mamy swoje, lepsze, niech wraca do swoich wartości i nie miesza się do naszych!

W tym sensie poseł Stefan się od taliba nie różni. Nie różni się też mentalnie od komunistycznego pierwszego sekretarza Władysława Gomułki (pseudo konspiracyjne – Towarzysz Wiesław). To Towarzysz Wiesław podzielił obywateli na takich, którzy mają się prawo na jakiś temat wypowiadać i tych, którzy nie mają, bo reprezentują wartości nazywane przez niego zgnilizną moralną. To za jego przyczyną w Marcu'68 uknuto hasło „Pisarze do piór, studenci do nauki", w którym chodziło o to, żeby pisarze pisali słuszne książki, studenci się uczyli, a nie demonstrowali swoje wartości i jeszcze o nich publicznie dyskutowali. Bo nie mieli do tego kwalifikacji, podobnie jak – według posła Stefana – Meryl Streep. Poseł Stefan bardzo zresztą w swojej zapiekłości Towarzysza Wiesława przypomina.

Nie chcę porównywać inteligencji aktorki i posła, która, aczkolwiek mierzalna, nie stanowi miary wartości człowieka. O wiele bardziej interesująca jest ludzka mądrość, a ta, niestety, mierzalna nie jest. Stwierdzam jedynie, że jedna dobra rola Meryl Streep wzbogaca mnie intelektualnie bardziej, niż wszystkie publiczne wypowiedzi posła Niesiołowskiego na przestrzeni ostatnich 20 lat. Powiem więcej, one nie tylko mnie nie wzbogacają, one mnie zubożają. Gdyby je wszystkie spisać i wydać, to byłoby tych tomów więcej niż pism Lenina. Można by je zatytułować „Dzieje głupoty w Polsce", gdyby ktoś już wcześniej tego tytułu nie użył.

> **Jedna dobra rola Meryl Streep wzbogaca mnie duchowo i intelektualnie bardziej, niż wszystkie publiczne wypowiedzi posła Niesiołowskiego na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat. Powiem więcej, one nie tylko mnie nie wzbogacają, one mnie zubożają. Gdyby je wszystkie spisać i wydać, to byłoby tych tomów więcej niż pism Lenina. Można by je zatytułować „Dzieje głupoty w Polsce", gdyby ktoś już wcześniej tego tytułu nie użył.**

regionałki

Policjanci i złodzieje

Wydawało się, że takie rzeczy dzieją się wyłącznie w komediach kryminalnych. Ale w Augustowie życie przerosło kabaret. Tamtejszej policji ktoś ukradł z komendy służbowe auto! Nie tylko nie wiadomo, kto, ale nawet kiedy to się stało. Ostatnio z niego policjanci nie korzystali, a jak chcieli skorzystać, okazało się, że jest już po ptakach. Policja nabrała wody w usta i nie chce tego przypadku komentować. Paweł Jakubiak, oficer prasowy augustowskiej komendy, powiedział tylko, że policja sama sobie poradzi.

Na wszelki wypadek proponujemy jednak zgłosić tę kradzież na policji

Gender w Łapach przyłapany

Łapski radny PiS-u Roman Czepe odkrył w Łapach niebezpiecznego „dżendera" i doprowadził do przegłosowania uchwały, w którym miejscowi radni mówią „dżenderowi" swoje stanowcze „nie". Jednocześnie radny Czepe mówi, że jest za równouprawnieniem i chwali się, że jako pierwszy w regionie, jeszcze za komuny, wziął urlop wychowawczy. – Nie stałem się od tego kobietą – pochwalił się, jaki był dzielny.

W sumie – szkoda.

Nocleg burmistrza

Gdzie nocuje burmistrz Stawisk? Informujemy, że nie tak dawno noclegował na tzw. dołku w policyjnym areszcie w Kolnie. Żeby wytrzeźwiał, bo jest podejrzany o uszkodzenie auta na parkingu stacji benzynowej, gdzie robił zakupy. Po czym odjechał w siną dal. Coś mu w tych zakupach chyba musiało zaszkodzić, bo jak przyszli po niego policjanci, miał promile w organizmie.

Gdzieś się mu po drodze przyplątały.

Ale dodatek!

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Białymstoku wymyślił, że ubogim rodzinom przyzna dodatek energetyczny w wysokości średnio 15 zł, żeby im ulżyć w niedoli. Bardzo dobrze, a nawet jeszcze lepiej, bo żeby otrzymać te 15 zł trzeba uzyskać dokument potwierdzający przyznanie dodatku mieszkaniowego, następnie przedstawić umowę na dostawę energii elektrycznej, dalej wypełnić wniosek o przyznanie dodatku energetycznego, następnie zapłacić 10 złotych opłaty skarbowej, a na koniec od tych 15 złotych zapłacić podatek dochodowy.

Wyszło nam, że aby dostać upragnione 15 zł trzeba zainwestować ponad dwadzieścia i to tylko pod warunkiem, że przy załatwianiu wszystkich formalności nie wyda się na komunikację więcej niż 5 zł.

Nergal nie posieje w Węgorzewie

W Węgorzewie co roku odbywa się festiwal, na którym występuje czołówka krajowych wykonawców rockowych. W tym roku w tej czołówce miał wystąpić zespół Behemot razem ze swoim liderem Nergalem. Ale nie wystąpi, bo zaprotestowała grupa mieszkańców, którzy uważają, że Nergal będzie w Węgorzewie siał zgorszenie. W obawie, że to zgorszenie zostanie zasiane właśnie na ich podwórkach, grupa węgorzewskich obywateli nie odważyła się ujawnić swoich nazwisk. List ze swoim protestem podpisała „Głos Mieszkańców Węgorzewa". I ten „Głos" napisał tak: „Chcemy spać spokojnie, nie bojąc się wyjść z domu".

Miłych snów. Niech wam się przyśni Krzysztof Krawczyk.

Na zakupy w więziennym sklepiku

Rada Gminy Kołaki Kościelne zamiast odwołać skazaną na rok i dwa miesiące więzienia miejscową panią wójt, dała jej podwyżkę pensji, jako wyraz swojego poparcia. Najpierw myśleliśmy, że po to, aby miała na zakupy w więziennym sklepiku, ale nie, bo wyrok jest w zawieszeniu. Czyli zarobią jednak sklepikarze w Kołakach.

I to przynajmniej do wyborów, bo nie zanosi się na to, żeby skazaną za sfałszowanie testamentu wójt wojewoda dał radę wcześniej odwołać.

(kk)

Społeczeństwo >> Niespłacone kredyty spowodowały tragiczną sytuację

I jak tu żyć w tej nędzy?

– Chciałabym być zdrowa i o nic nikogo nie prosić – mówi Barbara Chojnowska ze wsi Boguszewo. Niestety, choroby jej i syna sprawiły, że rodzina wpadła w ogromne długi. Nie mają za co żyć, a komornik licytuje kolejne części ich gospodarstwa.



W. Wołkiewicz

Barbara Chojnowska wysyła pisma o pomoc gdzie tylko się da. Ogromne długi doprowadziły jej rodzinę do bardzo trudnej sytuacji finansowej. Nie mają już prawie nic.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Moja rodzinna ziemia, ojcowizna, poszła na licytacji komorniczej za grosze – Barbara nie może pogodzić się losem. – A i tak wszystkie długi nie zostały spłacone. Nie wiem, co nas dalej czeka.

Jeszcze kilka dni temu rodzinie groziła utrata domu – nieruchomość z siedliskiem we wsi Boguszewo (gm. Trzcianne) też została bowiem wystawiona na licytację. Ale już wiadomo, że dzięki dobrej woli wierzycieli i pomocy komornika, Chojnowscy dachu nad głową nie stracą. Przynajmniej na razie. Ich sytuacja nadal jest jednak trudna.

W pętli długów

Jeszcze pod koniec lat 90. rodzina Barbary Chojnowskiej radziła sobie całkiem nieźle, chociaż kokosów nigdy nie mieli. Kobieta z mężem i dwoma synami (oraz swoimi rodzicami) mieszkała w rodzinnym domu w Boguszewie niedaleko Moniek.

– Jakoś sobie dawaliśmy radę, choć dochody z gospodarki nigdy duże nie były. Ale tato pomagał, mąż czasem jakąś pracę podłapał – wspomina kobieta.

Chcieli, aby żyło im się lepiej, chcieli rozwijać gospodarstwo. Barbara pod zastaw ziemi wzięła więc kilka kredytów. W sumie na ponad 100 tys. zł. Miało być na nawozy, ropę, rozruszanie gospodarki.

– Początkowo bez problemu spłacaliśmy raty – opowiada Chojnowska. – W sumie z 20 tys. oddałam bankom.

Ale nagle sytuacja się pogorszyła. Starszy syn, Radek, wówczas uczeń II klasy podstawówki, zachorował na ostrą białaczkę limfoblastyczną.

– Leżał kilka miesięcy w szpitalu w Białymstoku, miał przetaczaną krew, dostawał chemię – opowiada Barbara Chojnowska. – Był w ciężkim stanie. Potrzebowaliśmy pieniędzy na leki, dojazdy, żywność.

Jakby tego było mało, zachorowała również Barbara.

– Źle się czułam od dłuższego czasu, ale myślałam, że to przeziębienie, bo miałam kaszel i temperaturę – wspomina. – Ale lekarz rodzinny jak mnie zbadał, kazał od razu do szpitala na białostockich Dojlidach jechać. Okazało się, że mam gruźlicę. Szok. To chyba z tej nędzy, niedojedzenia i stałych kłopotów tak mi się przyplątało. Trzy tygodnie leżałam na śmiertelnej pościeli. Ledwo mnie odratowali. Miałam po 41 stopni gorączki. W szpitalu byłam aż siedem miesięcy. To cud, że nie zaraziłam wtedy Radka, bo przecież odwiedzałam go w jego szpitalu, jak jeszcze nie wiedziałam, że sama jestem chora.

Gdy Barbara i jej syn leczyli się w Białymstoku, sytuacja finansowa rodziny zaczęła się z dnia na dzień pogarszać. Pieniądze z kredytu, zamiast na gospodarkę, szły na podstawowe potrzeby rodziny. Nie było żadnych dochodów. Banki proponowały rozłożenie zaległości na mniejsze raty, próbowały iść im na rękę.

– Ale nie było z czego spłacać tych długów – przyznaje kobieta. – Ja przez półtora roku po zakończeniu leczenia byłam na rencie. Ale trzeba było wykupywać leki, i dla mnie, i dla Radka. Kilkaset złotych miesięcznie zostawialiśmy w aptekach. Na raty pieniędzy już nie było.

Przedawnione zaległości rosły w kosmicznym tempie. Aż przekroczyły 200 tys. zł. Pętla długów zaczęła się zaciskać. Zwłaszcza, że dochody rodziny stały się minimalne. Czasem coś tam dorobił Barbary mąż albo dorośli już synowie. Ale stałej pracy nikt nie miał.

– Aby wyżyć, zaczęliśmy sprzedawać maszyny, zwierzęta... – płacze Chojnowska. Ciągle miała nadzieję, że uda się uratować rodzinną ziemię i siedlisko.

To nasz dom od lat

Ojcowizna Barbary to kilkanaście hektarów ziemi, niewielki dom, kilka budynków gospodarczych. Rodzice przepisali ten majątek na Barbarę w 1984 roku.

– Tę ziemię obrabialiśmy zawsze, od zawsze mieszkaliśmy w tym domu – mówi z płaczem. – I co, ja teraz miałabym stąd gdzieś pójść? Tylko gdzie?

Dom jest niewielki, cztery izby, sień, kuchnia i strych. Nie ma kanalizacji, ani łazienki. Stary kaflowy piec. Drewna wystarcza na tyle, aby ciepło było w kuchni. W innych pomieszczeniach panuje zimnica. Barbara zawsze ubrana jest w grube swetry, kamizelki i skarpety.

– Od tej choroby stale mi zimno, nawet jak 30 stopni ciepła na podwórku – przyznaje. Choroba i stały stres powodują, że nie ma apetytu, nie może spać. Powinna brać leki na nerwy i poprawę apetytu. Radek też powinien dobrze się odżywiać, bo chociaż jest już zdrowy, to ma słabszą odporność. – Ale wykupić nam dwie recepty to 100 zł przecież trzeba – rozkłada ręce Chojnowska. – A z czego mam te pieniądze brać?

W przetrwaniu pomaga rodzinie ośrodek pomocy społecznej. Ostatnio dostali 164 zł zasiłku okresowego, 100 zł na leki i 150 zł „na życie". Na szczęście drewno jest swoje i jest czym ogrzać przynajmniej jedno pomieszczenie. – Jakoś staramy się z tej nędzy żyć – płacze Barbara.

Komornik próbuje ratować

Długo wierzyła, że uda jej się uratować ojcowiznę przed komornikiem. Dlatego wcześniej sama nie sprzedała nawet kawałka majątku, chociaż pewnie wówczas udałoby jej się uzyskać lepsze ceny, nie narosłyby też tak bardzo bankowe odsetki. Teraz ogromne długi trzeba spłacić. 21 października ub. r. komornik sprzedał pierwszą część majątku Chojnowskiej. Kilka działek, w sumie ok. 6 ha. Udało się zaspokoić część wierzytelności.

– Za hektar po dwadzieścia parę tysięcy płacili, choć ziemia warta przynajmniej 30 tys. za ha – żali się Chojnowska. Po pierwszej licytacji do spłacenia zostało jeszcze ok. 120 tys. zł. Na minioną środę, 5 lutego , była wyznaczona licytacja kolejnych 7 ha – dwóch małych działek i największej siedliskowej, na której stoi dom i budynki gospodarcze. Ale licytacje się nie odbyły.

– Licytacja działki siedliskowej została odwołana, wierzyciele po negocjacjach od niej odstąpili – mówi Grażyna Sosnowska, komornik z Grajewa, która zajmuje się sprawą Chojnowskiej. – Spróbujemy teraz ją podzielić na część rolną i zagrodową, z domem. Sprzedaż tylko tej rolnej części wystarczy, aby zabezpieczyć pozostały dług. Część zagrodowa zostałaby wtedy rodzinie. Mieliby gdzie mieszkać.

Do sprzedaży dwóch mniejszych działek nie dopuściła sama Chojnowska, choć można było w ten sposób jeszcze o kilka tysięcy jej długi zmniejszyć.

– Byli chętni na kupno, ale jak się rozpłakałam, to zrezygnowali z licytacji – przyznaje kobieta.

Kolejnej licytacji mniejszych działek na razie nie będzie. Rodzina może też mieszkać w swoim domu. Bo do podziału ziemi siedliskowej, o ile uda go przeprowadzić, dojdzie najwcześniej wiosną. Jest więc światełko w tunelu i szansa, że Chojnowskim uda się wreszcie po latach odbić od dna.

Rodzina Chojnowskich potrzebuje ubrań, żywności, środków czystości, pomocy w wykupieniu leków. Jeśli ktoś może wspomóc rodzinę, prosimy o kontakt z redakcją 85 748 74 61.

Ludzie >> To dobry gospodarz – tak o burmistrzu Stawisk mówią mieszkańcy

Stracił prawko, ale nie poparcie

Służbowa skoda już po raz drugi została rozbita, a burmistrz Stawisk usłyszał zarzut prowadzenia auta pod wpływem alkoholu. Dwa razy nie stawił się na wyznaczone przez sąd badania, więc w środę został na nie doprowadzony przez policję.

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Jest mi trudno oceniać postępowanie burmistrza. Nie chcę oceniać jego prywatnych spraw, choć normalne to to nie jest – mówi Agnieszka Rutkowska, sekretarz w Urzędzie Miasta Stawiski (powiat kolneński).

Podobne zdanie, że burmistrz Marek W. przynosi miasteczku złą sławę, ma wielu mieszkańców. Ale większość ciągle stoi za burmistrzem murem.

Choć po otwarciu obwodnicy w grudniu ub.r. w mieście zrobiło się pusto, to o Stawiskach nadal jest głośno, nawet w ogólnopolskich mediach. A wszystko za sprawą włodarza, który w ostatnią niedzielę stycznia trafił do policyjnego aresztu w celu wytrzeźwienia i wyjaśnienia, jak po raz kolejny doszło do rozbicia służbowej skody. Spędził tam dwie noce, przy czym nie był to jego pierwszy pobyt na „dołku". Trzeźwiał tam już w połowie października ub.r., po rodzinnej awanturze domowej.

Burmistrz na dołku

Przypomnijmy, że w niedzielę, 26 stycznia, ok. godz. 18 kierujący skodą, zarejestrowaną na Urząd Miasta w Stawiskach, manewrując na stacji benzynowej uszkodził auto jej właściciela. Ten trzy godziny później o zdarzeniu powiadomił policję. Wskazał, że sprawcą uszkodzenia jest Marek W., burmistrz Stawisk.

– Funkcjonariusze pojechali do jego domu i zastali go pod wpływem alkoholu – relacjonuje zdarzenie Joanna Makarewicz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kolnie. – Badanie alkomatem wykazało blisko dwa promile alkoholu w organizmie. 46-latek trafił na komendę, by mógł wytrzeźwieć.

Funkcjonariusze zabezpieczyli także urzędową skodę. Burmistrz na „dołku" spędził dwie noce, a we wtorek, 28 stycznia, usłyszał zarzut prowadzenia auta pod wpływem alkoholu. Prokurator zastosował wobec niego poręczenie majątkowe w wysokości 10 tys. zł oraz zatrzymał jego prawo jazdy. Marek W. nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów.

Gdy tylko opuścił areszt, udał się do Urzędu Miasta. Tam złożył oświadczenie, w którym zrezygnował z użytkowania służbowego auta do celów prywatnych.

– W czwartek, 30 stycznia, zabraliśmy auto z policyjnego parkingu i wstawiliśmy do warsztatu mechanicznego, by specjaliści ocenili straty – informuje sekretarz gminy. – Za naprawę uszkodzeń zapłaci burmistrz, bo uszkodził auto w czasie prywatnym.

Opozycyjni radni mieli nadzieję, że włodarz – mimo zwolnienia lekarskiego (przebywał na nim do 3 lutego) – pojawi się na ostatniej sesji RM, by odnieść się do tych skandalicznych wydarzeń. Bo rajcy wiedzą o nich jedynie tyle, ile podają media. Ale burmistrza nie było. O przyczyny jego nieobecności zapytał tylko jeden radny. Tylko on dopytywał, kto naprawi skodę, reszta rajców nawet nie podjęła dyskusji na ten temat. Dlaczego?

– Powiedziałam mu, by zachował godność burmistrza, ale on nic nie odpowiedział, tylko spuścił głowę – mówi przewodnicząca.

Stoją za nim murem

Burmistrz ma poparcie w radzie. Opozycja liczy zaledwie trzech radnych.

– W grudniu powiedziałam mu przy radnych, by zachował godność burmistrza, ale on nic nie odpowiedział, tylko spuścił głowę – wspomina Barbara Rzadka, przewodnicząca Rady Miasta Stawiski. I jednocześnie dodaje, że Marek W. jako burmistrz jest dobrym gospodarzem, że cieszy się dużym poparciem. Rzadka wylicza, że burmistrz pomaga bezrobotnym, że wykonał dużo inwestycji. Podkreśla, że nie ominie on żadnego człowieka, że zawsze poda rękę. I dodaje, że chwała mu za to.

Przewodniczącej wtórują też spotkani przez nas w centrum Stawisk mieszkańcy:

– Przez tyle lat burmistrz dużo dobrego zrobił, a że mu się zdarzają potknięcia? To tylko człowiek – rzuca starsza kobieta, nie chcąc podać nazwiska.

Jej zdanie podziela stojący obok kościoła mężczyzna: – To dobry chłop, tylko szkoda, że ma problem z alkoholem – zaznacza. – Wcześniej kilka lat nie pił i było bardzo dobrze, a teraz... coż, może ma jakieś kłopoty w domu? Ja nie wiem, nie wtrącam się.

Niebieska karta

O domowych kłopotach włodarza Stawisk zrobiło się głośno w połowie października ub. roku, kiedy doszło do awantury i przepychanek z członkami najbliższej rodziny. Policję wezwała żona burmistrza, tłumacząc, że obawia się o bezpieczeństwo swoje i dzieci, bo nietrzeźwy mąż jest bardzo agresywny.

– W czasie naszej interwencji mężczyzna nie stawiał oporu i został zatrzymany do wytrzeźwienia – informowała wówczas Joanna Makarewicz z kolneńskiej policji. – Tego wieczoru miał około dwóch promili alkoholu w wydychanym powietrzu.

Interwencja zakończyła się założeniem rodzinie Niebieskiej Karty.

Policja zabrała go do Choroszczy

Ale na tym nie koniec przygód z prawem przebojowego włodarza. Przed sądem burmistrz wciąż broni się przed zarzutami spowodowania kolizji (także służbową skodą) w lipcu 2012 roku.

Wówczas urzędowa skoda zderzyła się z lawetą. Auto wylądowało w rowie. Gdy na miejscu pojawili się policjanci, zastali tam służbowego kierowcę burmistrza oraz samego Marka W. Kierowca zapewniał, że to on prowadził auto, a burmistrz był jedynie pasażerem. Policjanci dali wiarę przedstawionej wersji i.... do dziś mają z tego powodu kłopoty. Prokuratura Rejonowa w Łomży zarzuciła im bowiem niedopełnienie obowiązków. Na początku marca br. policjanci staną przed sądem.

Sprawą burmistrza zajęła się zaś Prokuratura Okręgowa w Łomży. Śledczy zarzucili Markowi W., że to on prowadził skodę i on doprowadził do kolizji. W lipcu ub. roku sąd pierwszej instancji uznał, że dowody zgromadzone przez prokuratorów są jednoznaczne i nie ulega wątpliwości, że tego wieczoru skodą kierował burmistrz. Ukarał włodarza rocznym zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych i grzywną 2 tys. zł. Zarówno prokurator, jaki i obrońca burmistrza złożyli apelację.

– Znajomi dzwonią i pytają, co u was znów się dzieje? O Stawiskach mówi się tylko w kontekście wybryków burmistrza – przyznaje radny.

W październiku ub.r. sąd drugiej instancji zdecydował, że sprawa burmistrza Stawisk wróci do ponownego rozpatrzenia. I wróciła, ale... burmistrz się rozchorował. W grudniu przesłał do sądu zwolnienie lekarskie – na trzy miesiące. Stan zdrowia burmistrza nie pozwalał mu na uczestniczenie w rozprawach, ale mógł normalnie pracować. Sąd, na wniosek prokuratora, nakazał więc sprawdzenie zasadności tego zwolnienia przez biegłych lekarzy. Ale burmistrz nie pojawił się na wyznaczonych przez sąd badaniach. W żadnym z dwóch terminów. W minioną środę więc policjanci musieli doprowadzić go do szpitala w Choroszczy.

Warto przypomnieć, że Prokuratura Okręgowa w Łomży prowadzi też śledztwo, w którym burmistrz usłyszał dwa zarzuty: składania fałszywych zeznań i oskarżania innej osoby o spowodowanie kolizji.

Antyreklama dla miasta

– Zachowania burmistrza nie są dobrą reklamą dla miasta – ze smutkiem przyznaje jeden z radnych. – Znajomi z kraju dzwonią i pytają, a co u was znów się dzieje? O Stawiskach mówi się tylko w kontekście wybryków burmistrza.

Ostatnie wydarzenia podzieliły mieszkańców. Jednak nawet ci, którzy cenią go za pracę, wstydzą się za jego zachowanie poza urzędem. Ale mimo wszystko wydaje się, że pozycja Marka W. w tym niewielkim miasteczku jest niezachwiana. Burmistrz zawsze dostaje poparcie. Tak jest od lat. Wystarczy przypomnieć referendum w sprawie jego odwołania, w maju 2004 roku. Zostało unieważnione, bo była zbyt mała frekwencja. Grupa referendalna zarzucała wówczas włodarzowi m.in. niegospodarność i błędne decyzje.

Burmistrz Marek W. rządzi miastem i gminą Stawiski nieprzerwanie trzy kadencje, czyli 12 lat.



K. Patalan

Przed kolneńskim sądem wciąż toczy się postępowanie w sprawie kolizji z lipca 2012 roku. Burmistrz nie przyznaje się do kierowania autem.

Rozmowa >> z generałem Romanem Polko

To będą bombowe igrzyska

Terroryści na sto procent szykują zamach w Soczi – mówi generał Roman Polko w rozmowie z Tomaszem Gdulą.

▲ Rozpoczyna się olimpiada w Soczi. Jak poważna jest groźba, że rywalizacja sportowców zostanie zakłócona przez terrorystów?

– Bardzo duża. Takie wydarzenie jak olimpiada, skupiające uwagę całego świata, w naturalny sposób przyciąga terrorystów, dla których medialny wydźwięk zamachów to jest podstawa. Terroryzm karmi się strachem, przerażeniem i rozsiewaniem atmosfery grozy bardziej niż bezpośrednimi ofiarami ataków. To, że ataki terrorystyczne są krwawe, stanowi w istocie tylko okrutny środek do osiągnięcia celu, jakim jest zainteresowanie mediów, dzięki któremu traumę udaje się przenieść na obserwatorów wydarzeń.

▲ Jak duże?

– 100-procentowe, że coś szykują, a 99-procentowe, że podejmą próbę ataku w Soczi lub obok. O tym, czy i co się wydarzy, przesądzi rezultat gry informacyjnej pomiędzy terrorystami i służbami. Putin ogłosił swoje wielkie święto, znicz olimpijski był już nawet w kosmosie, chcąc pokazać, że jest demokratą – ogłosił amnestię, uwolnił Chodorkowskiego i tylko gejom nie pozwala siać zakazanej propagandy – to wszystko jeszcze bardziej nakręca terrorystów i pcha do działania tych wszystkich, którzy czują się w obecnej Rosji skrzywdzeni. Trzeba sobie zdać sprawę, że Rosja to niezmierzony kraj i nawet jeśli coś o znamionach ataku terrorystycznego będzie się działo tysiąc kilometrów od Soczi, ale w trakcie olimpiady, położy się to cieniem na jej przebiegu. W razie takiego scenariusza w świat pójdzie informacja, że wydarzyło się to w Rosji, czyli tam, gdzie jest olimpiada, i zakłóciło atmosferę sportowego święta, którego wszyscy oczekujemy. Terroryści – zarówno samotne wilki, jak również powiązani z jakimiś grupami – z pewnością nie odpuszczą takiej okazji do zaistnienia. Pytanie, kto wygra toczącą się już grę: służby bezpieczeństwa, czy terroryści, którzy będą próbowali przeniknąć przez sito bezpieczeństwa i zachować zdolność do skutecznego ataku.



Generał Roman Polko – były dowódca jednostki Grom, pełniący obowiązki szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego w latach 2006-2007.

▲ Rosja to rzeczywiście wielki kraj, ale podstawowym celem służb będzie zapewnienie bezpieczeństwa w Soczi i na arenach olimpijskich. Czy mimo ogromnych środków możliwa jest powtórka z masakry monachijskiej, podczas której na letnich igrzyskach 1972 roku palestyńscy terroryści pojmali i zamordowali 11 izraelskich sportowców oraz trenerów, a także niemieckiego policjanta?

– Wydarzenia sprzed 42 lat kompletnie zaskoczyły organizatorów, mimo że przed igrzyskami mówiło się o możliwości jakiegoś ataku ekstremistów na areny olimpijskie lub samą wioskę. Mimo to – jak się później okazało – napastnicy należący do organizacji Czarny Wrzesień bardzo łatwo przeniknęli do słabo strzeżonej wioski, której ochrona nie posiadała żadnej broni osobistej i pojmali grupę reprezentantów Izraela. Sprawcy tamtych wydarzeń działali bardzo bezwzględnie, w krótkim czasie uśmiercili dwóch z jedenastu zakładników, a ciało jednego z nich zostało ułożone tak, by stanowiło ostrzeżenie dla pozostałych, gdyby usiłowali stawiać opór. Byłem w Monachium, oglądałem miejsca tamtej masakry i podstawowy wniosek jest taki, że choćby nie wiem jak sprawne były służby, wszystkiego przewidzieć się nie da, chociaż oczywiście każde kolejne doświadczenie sprzyja poprawie bezpieczeństwa, tamto z 1972 roku także.

▲ Rozumiem, że trudno przewidzieć, czym terroryści mogą zaskoczyć organizatorów, ale jaki rodzaj zagrożenia uważa pan za potencjalnie największy?

– Można założyć, że Rosjanie przekształcą Soczi w twierdzę i zrobią wszystko, by nie mogła się tam przemknąć nawet przysłowiowa mysz. Takie rozwiązanie rodzi jednak groźbę przeprowadzenia ataku na jakiś duży obiekt poza miastem igrzysk – centra handlowe, hotele, terminale transportowe itp. Nie można też wykluczyć, że w którejś z trybun aren olimpijskich już dawno terroryści zainstalowali jakiegoś śpiocha, czyli ładunek, który w odpowiednim momencie zostanie zdetonowany. Terroryści nie działają schematycznie, to niestety służby częściej posługują się schematami, podczas gdy ci, na których się poluje, poszukują nowych sposobów przeniknięcia przez systemy bezpieczeństwa. Dlatego kiedy służby skupiają się na lotniskach, stadionach czy sieciach metra, uderzenia następują w zupełnie innych miejscach. A jeden z ostatnich przykładów to skierowany na sportowców i kibiców zamach podczas ubiegłorocznego maratonu bostońskeigo.

▲ Atak tym bardziej zatrważający w kontekście Soczi, że przeprowadzony przez terrorystów czeczeńskich, czyli tych, których podczas igrzysk należy się obawiać w największym stopniu.

– A na dodatek atak w Bostonie przeprowadzono na ślepo – nie, jak w Monachium, na sportowców izraelskich, tylko tak naprawdę na wszystkie nacje. Biorąc pod uwagę ten przykład i kierując się względami bezpieczeństwa, na dobrą sprawę należałoby igrzyska w Soczi otoczyć szczelnym kordonem i rozegrać je przy pustych trybunach. Ale wtedy sama idea igrzysk olimpijskich przestałaby mieć jakikolwiek sens. Chciałbym przypomnieć, że na rok przed zamachami z 11 września w Stanach Zjednoczonych powstał szalenie interesujący raport pt. „Terror 2000". Były tam zawarte bardzo wyraźne ostrzeżenia, że WTC jest bardzo prawdopodobnym celem kolejnych akcji terrorystycznych, do których mogą zostać wykorzystane m.in. samoloty. Raport „Terror 2000" był jednak praktycznie nieosiągalny, ponieważ został zablokowany przez amerykańską dyplomację jako obrażający ich islamskich dostawców ropy. Argumentowano, że skoro w USA jest demokracja, to nie można zwracać szczególnej uwagi na muzułmanów, zanim nie zrobią niczego złego. W przypadku Soczi także można zaobserwować prymat rosyjskiej propagandy prezentującej znakomicie zorganizowane i przygotowane państwo oraz życzeniowego myślenia, zamiast realnego i pełnego należnej pokory podejścia do potencjalnych zagrożeń.

▲ Można coś powiedzieć o charakterystycznych cechach terroru stosowanego przez rosyjskich islamistów.

– Otóż jest to terroryzm wyjątkowo bezwzględny, którego sprawcy przekraczają kolejne bariery. Przypomnę słynny atak na szkołę w Biesłanie, którego ofiarami były istoty najbardziej niewinne i bezbronne – dzieci oraz kobiety. Zdecydowanie bardziej brutalna i bezwzględna niż w innych częściach świata w podobnych sytuacjach była też reakcja rosyjskich służb.

W Polsce w szkoleniu jednostki Grom, tak jak podobnych formacji na Zachodzie, na pierwszym miejscu jest zawsze ratowanie życia zakładników. W Rosji ta wartość jest na zdecydowanie dalszej pozycji, bo ofiary w Biesłanie nie miały szans na przeżycie podczas szturmu skierowanego przeciw terrorystom. Odbicie moskiewskiego teatru na Dubrowce to akcja na pozór perfekcyjnie przeprowadzona, ale okazało się, że do tego stopnia utrzymywana w tajemnicy, iż lekarze nie mieli pojęcia, jak pomagać ofiarom zastosowanych substancji chemicznych. W efekcie zginęli od nich nie tylko napastnicy, ale także wielu zakładników.

▲ Na ile rosyjskie służby są gotowe stawić czoła temu zagrożeniu?

– Na pewno nie skorzystają z fizycznej obecności obcych sił, np. Amerykanów. Tego się nie robi ze względu na własny prestiż. Ale rutynowa wymiana informacji to co innego i ona na pewno będzie miała miejsce, jest to oczywiste po zamachu w Bostonie, którego sprawcami byli Czeczeni. Przy czym i tu zostanie zachowana daleko idąca nieufność, by nie dać się wprowadzić w błąd. W Polsce mieliśmy podobną sytuację, gdy w grudniu 2006 roku, tuż przed świętami, otrzymaliśmy z Rosji informację o potencjalnym zagrożeniu terrorystycznym i pierwsze kroki polegały na jej zweryfikowaniu, ale o szczegółach z oczywistych względów nie mogę opowiadać.

▲ My, Polacy, jesteśmy w kontekście igrzysk, ale także szerzej – w związku z dotychczasowym brakiem zamachów – bezpieczni?

– Dotychczas w Polsce nie dochodziło do ataków, co najwyżej do porwań samolotów o nieco innym charakterze albo do likwidowania terrorystów w warszawskim hotelu „Victoria" przez izraelski wywiad – służby obcego państwa rozprawiały się z terrorystami, dla których nasz kraj w czasie PRL-u był bazą wypoczynkową. Mimo to nie możemy czuć się bezpiecznie, a już na pewno nie beztrosko. Tak jak do ataków na ambasady amerykańskie dochodziło w Kenii i Tanzanii, tak teoretycznie al-Kaida może taki atak zorganizować również u nas. Nasze służby muszą więc być czujne, na papierze przygotowani jesteśmy doskonale – tak jak Rosjanie do igrzysk, ale w realu nie wygląda to tak dobrze.

Mimo swojego pesymizmu, wynikającego z wiedzy i doświadczenia, życzę sobie, jak wszystkim kibicom, byśmy mogli podczas igrzysk emocjonować się głównie znakomitymi występami Justyny, naszych skoczków i innych „biało-czerwonych", a czarne scenariusze niech pozostaną tylko niespełnionymi obawami.

Prawo >> Syn kandydował, a ojciec – sędzia z Suwałk go wspierał

Rodzina w sądzie jest najważniejsza

Syn sędziego z Suwałk miał dostać pracę w Olecku. Ojciec syna wspierał. Sąd Apelacyjny w Gdańsku nie dostrzegł w tym niczego złego. Zareagować musiał dopiero Sąd Najwyższy. Bo granice nepotyzmu zostały przekroczone.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Niestety, ale z takimi sytuacjami wciąż mamy w naszych sądach do czynienia i nic nie wskazuje na to, aby to się w najbliższym czasie zmieniło – mówi Jacek Żalek, poseł z woj. podlaskiego, członek sejmowej komisji sprawiedliwości.

Barbara Zawisza, wiceprzewodnicząca sędziowskiego stowarzyszenia Iustitia też łapie się za głowę.

– Takie historie są niedopuszczalne i jest mi wstyd, że dochodzi do nich w naszym środowisku – dodaje.

Przecież wszyscy tak robią

W 2011 roku w Sądzie Rejonowym w Olecku przeprowadzano nabór na jedno wolne stanowisko sędziego. Zgłosiło się 22 kandydatów. W tym syn sędziego Sądu Okręgowego w Suwałkach Waldemara M. Całą rekrutację przeprowadzała właśnie suwalska „okręgówka", której Olecko podlega.

Sędzia M. oceniał kilku z kandydatów. Na szczęście, nie swojego syna. Wystawił pozytywne oceny, jednak z zastrzeżeniami.

Z tego, że ojciec ocenia, a syn kandyduje doskonale zdawał sobie sprawę ówczesny prezes suwalskiego sądu Ryszard F. Jednak w żaden sposób nie zareagował.

W sprawie oceny kandydatów najpierw zebrało się 6-osobowe kolegium suwalskiego sądu. Tam syn Waldemara M. uzyskał maksymalną liczbę głosów.

Musiało to jeszcze zatwierdzić ogólne zgromadzenie sędziów. Tutaj synowi nie udało się już zapewnić wystarczającego poparcia. W głosowaniu zajął drugie miejsce.

Całość dokumentacji trafiła do Krajowej Rady Sądownictwa. To tam miały zapaść ostateczne decyzje, kto zostanie sędzią w Olecku. Ale członkowie KRS stosunkowo szybko zorientowali się, że coś tu nie gra. Bo skojarzyli nazwiska ojca i syna. Cała procedura została więc unieważniona. Ostatecznie stanowisko sędziego w Olecku objęła osoba spoza Suwalszczyzny. Odbyło się to bez udziału tutejszego sądu. Krajowa Rada Sądownicza podjęła taką decyzję w połowie 2012 roku. Uznała jednak, że nad tą sprawą do porządku dziennego przejść nie można. Złożyła więc wniosek do rzecznika dyscyplinarnego sędziów. Ten przeprowadził swoje postępowanie i uznał, że zasady etyki sędziowskiej zostały naruszone. Wystąpił więc o dyscyplinarne ukaranie zarówno Waldemara M., jak i Ryszarda F. Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Wyrok zapadł tam w marcu ubiegłego roku. Sąd uznał, że właściwie... nic się nie stało. Bo podobne praktyki są w polskim wymiarze sprawiedliwości powszechne – dzięki matce pracę dostaje syn, a dzięki ojcu – córka. Albo – odwrotnie. Suwalczanie mieli „nie uchybić godności sędziego", bo nie zdawali sobie sprawy z tego, że nepotyzm nie przystoi.

Na takie orzeczenie zareagować musiał, po odwołaniu rzecznika dyscyplinarnego, dopiero Sąd Najwyższy.

– Głosowanie na własne dziecko nie jest w porządku i może kształtować niewłaściwy społeczny odbiór wymiaru sprawiedliwości – zauważył sprawozdawca Jan Górowski.

Dodał, że każdy sędzia jest zobowiązany postępować zgodnie ze ślubowaniem i zarówno w pracy, jak i poza nią unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę zawodowej godności. Powinien kierować się zasadami uczciwości, honoru, poczuciem obowiązku oraz przestrzegać dobrych obyczajów. Nie wolno mu wykorzystywać swego statusu do wspierania interesu własnego lub innych osób. Ważny jest przy tym odbiór społeczny danego zachowania, a nie widzimisię sędziego czy jego kolegów. „Członkowie rodzin nie powinni brać udziału w głosowaniu dotyczącym ich krewnych" – podsumował Sąd Najwyższy i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. Teraz, po raz kolejny, zajmuje się nią gdańska apelacja.

Pracują całe rodziny

Obaj suwalscy sędziowie uważają, że są niewinni. Ich obrońca, Witold Neuman, stwierdził nawet, iż pełnią rolę kozłów ofiarnych.

– Bo odpowiadają za cały wymiar sprawiedliwości – dodał.

Na poparcie swoich tez przytoczył podobny przypadek z Lublina. Tam jednak sędzia nie oceniała kontrkandydatów córki, a „jedynie" brała udział w głosowaniu.

To nie przypadek, że polskie sądy pełne są osób o tych samych nazwiskach. Mężowie głosują na żony, żony ma mężów. W sądzie w Suwałkach pewien sędzia nie zezwolił nam swego czasu na dostęp do części akt. Żadnych racjonalnych argumentów nie podał. – Możecie odwołać się do prezesa tutejszego sądu – stwierdził. Nawet nie próbowaliśmy, bo prezesem jest jego żona.

Sędziemu nie wolno wykorzystywać swojego statusu do wspierania rodziny – uznał Sąd Najwyższy.

Niemal 10 lat temu jeden z białostockich dzienników zamieścił tekst pod tytułem „Mamo, tato ja też chcę być sędzią". Dziennikarka opisała sytuację w Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku. Na 28 sędziów 13 miało dziecko lub krewnego w tej samej instytucji. Ba, niektórzy nawet po dwie osoby.

Artykuł jest pełen przykładów dotyczących tego, jak mamusie i tatusiowie wspierają swoje dzieci. Janusz Dubij, ówczesny prezes białostockiej apelacji, mówił dziennikarce, że dzieci prawników mają łatwiej, bo są lepiej przygotowane. W domu rozmawia się na te tematy, a młodzi tego słuchają. Na pytanie, jakim cudem syn prezesa też znalazł zatrudnienie w tym sądzie, tyle że jako informatyk, odpowiedź była prosta: – Co w tym złego?

Nie ma woli politycznej

Czy od tamtej publikacji coś w naszych sądach się zmieniło?

Na 28 sędziów Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, 13 miało dziecko lub krewnego w tej samej instytucji.

– Jeśli już, to pewnie na jeszcze gorsze – uważa poseł Jacek Żalek.

10 lat temu pojawiały się pomysły, by kwestie związane z nepotyzmem w adwokaturze, wśród radców prawnych i notariuszy uregulować prawnie. W następnej kolejności mieli być sędziowie.

– Dzisiaj żadnych takich pomysłów nie ma – dodaje Żalek. – Brakuje bowiem woli politycznej, by te sprawy w końcu uregulować.

Według posła, podstawową kwestią jest to, by sędziowie nie orzekali we własnych sprawach. Bo wtedy zapadają takie wyroki, jak ten pierwszy w gdańskim sądzie. – Wydaje mi się, że wszystkie osoby chronione immunitetami powinny odpowiadać przed Trybunałem Stanu – dodaje. – Ta instytucja musiałaby być jednak gruntownie zreformowana i odpolitycznione. W jej skład powinni wchodzić sędziowie oraz tzw. zwykli obywatele.

Barbarze Zawiszy wydaje się natomiast, że takich przypadków, jak suwalski, w środowisku jest jednak coraz mniej. – Mogę podać przykłady wyłączania się sędziów przy tego typu głosowaniach – mówi.

Zdaniem przedstawicielki sędziowskiego stowarzyszenia, dobrze, że media takimi sprawami się zajmują i je nagłaśniają. Bo to tym, którzy uważają, iż sędziemu wszystko wolno, może przemówić do wyobraźni.

ogłoszenie

PRZETARG

Polskie Pracownie Konserwacji Zabytków Spółka Akcyjna
00-382 Warszawa, ul. Solec 103
ogłasza przetarg nieograniczony ustny przeprowadzany w drodze publicznej licytacji:
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Białymstoku przy ul. Dojlidy Fabryczne 23.

Przedmiotem sprzedaży są:
a) prawo wieczystego użytkowania działek gruntu nr 791/3 o pow. 0,3425 ha, obręb Dojlidy nr 0021
b) prawo własności budynku biurowego o pow. użytkowej 631,20 m²; zespołu budynków biurowo-warsztatowych o pow. użytkowej 322,90 m²; budynku magazynowego murowanego o pow. użytkowej 110,00 m².

Cena wywoławcza netto: 1.500.000,- zł (słownie: jeden milion pięćset tysięcy złotych).
Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony będzie wynikający z przepisów należny podatek od towarów i usług.
Nieruchomość wpisana do Księgi Wieczystej KW nr BI1B/00078672/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych.
Minimalne postąpienie wynosi: 15.000,- zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych złotych).
Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 2 marca 2014 r. wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 150.000,-zł (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy zł) na rachunek bankowy: **Polskie Pracownie Konserwacji Zabytków S.A. w Getin Bank Polska nr 43 1560 0013 2346 5991 3000 0001**. Przetarg ustny (licytacja) zostanie przeprowadzony w dniu 4 marca 2014 r. o godz. 10.00 w siedzibie PPKZ S.A. przy ul. Solec 103 w Warszawie (pokój nr 11).
Z nieruchomością będącą przedmiotem przetargu można się zapoznać po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym (606 714 426).
Wszelkie informacje o nieruchomości można uzyskać pod nr. telefonu: 22 625 05 36 lub 604 978 210.
Przetarg organizowany jest zgodnie z przepisami Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13.02.2007 r. w sprawie określenia sposobu i trybu organizowania przetargu na sprzedaż składników aktywów trwałych przez spółkę powstałą w wyniku komercjalizacji (D.U. nr 27/07 poz. 177 z późn. zmianami).
Oferenci przystępujący do przetargu zobowiązani są do przedłożenia Komisji przetargowej przed rozpoczęciem przetargu:
1. Oryginału dowodu wpłacenia wadium.
2. W przypadku osób fizycznych dokumentu potwierdzającego tożsamość, a będący w związku małżeńskim również obowiązani są wskazać, czy występują w imieniu własnym, czy zamierzają nabyć nieruchomość w imieniu swoim, czy i małżonka na majątek wspólny, i wówczas obowiązani są przedstawić zgodę drugiego małżonka na zakup nieruchomości, bądź umowę o rozdzielności majątkowej. Osoba obca działająca w imieniu oferenta obowiązana jest przedłożyć oryginał stosownego pełnomocnictwa .
3. W przypadku podmiotów gospodarczych i jednostek organizacyjnych aktualnego odpisu z KRS lub wypisu z ewidencji działalności gospodarczej, zaświadczenia o numerze REGON, decyzji o nadaniu numeru NIP, stosownych dokumentów potwierdzających tożsamość i upoważnienia do reprezentowania uczestnika przetargu.
4. Dokumentu potwierdzającego uzyskanie stosownej zgody na dokonanie określonej czynności prawnej, jeżeli przepis prawa, statut, umowa spółki, akt założycielski przedsiębiorcy itp. wymaga uzyskania zgody właściwego organu.
5. Oświadczenia o zapoznaniu się ze stanem faktycznym, prawnym i technicznym przedmiotu licytacji oraz warunkami przetargu i nie wnosi zastrzeżeń.
6. Oświadczenia, że oferent pokryje wszystkie koszty przeniesienia praw do sprzedawanej nieruchomości.
7. Oświadczenia o przejęciu wszelkich roszczeń osób trzecich wobec PPKZ SA oraz jej poprzednika prawnego dotyczących nieruchomości objętej przetargiem.
8. W przypadku cudzoziemca niezbędne jest przedłożenie zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, jeżeli wymagają tego przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2004 r. nr 167, poz. 1758 z późn. zm.).

Wadium wpłacone przez uczestnika licytacji, który nie wygra licytacji, podlega zwrotowi niezwłocznie po zakończeniu przetargu (jednak nie później, niż w ciągu 3 dni), a uczestnikowi przetargu, na rzecz którego zostanie dokonane przybicie (Nabywcy), będzie zaliczone na poczet ceny nabycia. Stawienie się jednego uczestnika licytacji wystarcza do odbycia przetargu. Sprzedaż nastąpi na rzecz uczestnika przetargu, który zaoferuje najwyższą cenę. Wadium przepada na rzecz PPKZ S.A. jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny wywoławczej (§ 8 w/w Rozporządzenia RM).
Po zakończeniu licytacji PPKZ S.A. ustali termin zawarcia umowy w formie aktu notarialnego i wezwie nabywcę do stawienia się w celu zawarcia umowy przeniesienia praw objętych przetargiem. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty ceny najpóźniej w chwili zawarcia umowy, na rachunek: **Polskie Pracownie Konserwacji Zabytków S.A. w . Getin Bank Polska nr 43 1560 0013 2346 5991 3000 0001.**
Wadium przepada na rzecz PPKZ S.A. jeżeli oferent, który wygra licytację, uchyli się od uiszczenia całości należności i zawarcia umowy sprzedaży w wyznaczonym terminie (§ 8 oraz § 21 w/w Rozporządzenia RM).
Wszystkie koszty i podatki związane z zawarciem umowy ponosi w całości nabywca.
PPKZ S.A. zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

A1212114w01a

Obyczaje >> Samotne kobiety szukają zamożnych mężczyzn, by zajść w ciążę

Polowanie na ojca

Na konto Eweliny wpływa co miesiąc 14 tysięcy zł alimentów, na rachunek Dominiki – 5 tysięcy. Beata nie dostaje nic. I jest szczęśliwa.

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Co łączy te trzy białostoczanki? Wszystkie są ciut po 40-tce i samotnie wychowują dzieci. I to nie dlatego, że zostały porzucone przez mężów czy też partnerów, ale dlatego, że tak wybrały. Tak chciały od samego początku.

– No, może nie od dzieciństwa – precyzuje Dominika. – Kiedy byłam nastolatką, marzyłam, że kiedyś założę szczęśliwą rodzinę, że będę miała piękny dom, a w nim męża i gromadką dzieci. Ale czas mnie wyleczył z tych marzeń.

Za królewiczem ruszyła do stolicy

Dominika była bardzo zdolną studentką. Skończyła prawo na białostockiej filii Uniwersytetu Warszawskiego, szybko zrobiła aplikację i zaczęła pracę w jednej z białostockich kancelarii. Była piękną i ambitną dziewczyną, więc zawsze kręciło się wokół niej mnóstwo facetów. Ale jakoś nie mogła trafić na tego jedynego. Nigdy z żadnym z nich nie wiązała większych nadziei na przyszłość. No, może poza Robertem... Był adwokatem i bardzo się jej podobał, tyle że... już miał żonę. Dominika miała wtedy 30 lat i nie chciała rozbijać czyjegoś związku. Ciągle jeszcze dawała sobie szansę, że zbuduje własny. Zakończyła więc ten przelotny romans. Ale minęło kolejnych pięć lat, a przy jej boku ciągle nikogo nie było.

– Było w tym wiele mojej winy, bo byłam zapracowana, robiłam karierę i czekałam na królewicza z bajki – dziś Dominika bije się w pierś.

Kiedy skończyła 35 lat, przyszło otrzeźwienie. Zdała sobie sprawę, że żaden królewicz na białym koniu do Białegostoku nie przyjedzie. I że, co gorsza, zegar biologiczny tyka już na tyle głośno, że jeżeli nie weźmie spraw w swoje ręce, to za kilka lat zobaczy w lustrze starą, samotną kobietę, bez dzieci i wnuków. I że w biedzie nie będzie jej miał kto podać nawet szklanki wody.

Wtedy postanowiła – będzie miała dziecko! Nie chciała jednak wchodzić w związek z byle kim, z pierwszym lepszym napotkanym facetem. Wiedziała, że prędzej czy później zakończyłoby się to rozstaniem. Chciała uniknąć tych wszystkich, znanych jej z prawniczej praktyki, komplikacji: targów o alimenty, ustalania widzeń z dzieckiem itp.

Uknuła więc plan – wyjedzie do innego miasta i tam pójdzie z kimś do łóżka. Wszystko miało się odbyć dyskretnie, a facet miał się nigdy nie dowiedzieć, że jest ojcem. Dominika na brak pieniędzy nie narzekała, więc sprawa alimentów nie miała dla niej większego znaczenia. Jak zaplanowała, tak też zrobiła. Wyjechała do Warszawy, kilka razy poszła na imprezę... Na jednej z nich poznała przystojnego faceta, wylądowała z nim w łóżku. Po kilku tygodniach, już po powrocie do Białegostoku, okazało się, że jest w ciąży. Była bardzo szczęśliwa. Tak jej męsko-damska przygoda miała się zakończyć. Ale się nie zakończyła. Warszawiak nie chciał zrywać kontaktów. Ciągle pisał e-maile i sms-y, naciskał na spotkania. Któregoś dnia więc wyznała mu prawdę. Był w szoku. Okazało się bowiem, że jest żonaty i ma szczęśliwą rodzinę. Nie chciał kłopotów. Po kilku dniach zadzwonił i zaproponował, że będzie co miesiąc przelewał na jej konto 5 tys. zł – za milczenie. Ale ani jej, ani jej dziecka nie chce nigdy więcej widzieć na oczy. Danego słowa dotrzymuje już od pięciu lat.



sz.chu

Polowała na wysokie alimenty

Ewelinie też w życiu nie zawsze układało się tak, jak by chciała. Dwa prowadzone w Białymstoku biznesy nie wypaliły, a i kolejne związki kończyły się fiaskiem. Wymyśliła więc, że jej ostatnią szansą na szczęście jest zrealizowanie się w roli matki.

– Byłam już dobrze po trzydziestce, gdy postanowiłam, że na ojca swojego dziecka poszukam zamożnego mężczyzny, bo wysokość alimentów nie jest przecież bez znaczenia... – wspomina.

Z racji prowadzonych wcześniej interesów w branży handlowej, miała w całej Polsce sporo kontaktów z ludźmi bardzo zamożnymi. Odnowiła te znajomości, ponownie weszła w ich środowisko i poznała Bogdana, o 10 lat starszego od niej biznesmena, który dzielił swoje życie i interesy między Warszawą a Paryżem. Bardzo jej się spodobał, a okazało się, że z wzajemnością. Tam, we Francji, miał dom, żonę i dzieci, tu, w Polsce – zamieszkał razem z nią w jednym z warszawskich apartamentowców. Nieoczekiwanie dla siebie samej, po kilku miesiącach zaangażowała się w ten związek całym sercem. Choć tego nie planowała. Czasami nawet delikatnie naciskała, by Bogdan w końcu rozwiódł się ze swoją francuską żoną, ale bezskutecznie. Po dwóch latach znajomości Ewelina zaszła w ciążę. Dopiero wtedy jej partner zdecydował się rozstać z żoną i zalegalizować ich związek. Już po ślubie białostoczanka urodziła bliźniaczki – dwie śliczne dziewczynki. Wkrótce potem zaczęło się wszystko psuć. Bogdan znowu coraz częściej wyjeżdżał do Francji, a nawet jak załatwiał interesy w Warszawie, to zdarzało mu się nie wracać do domu na noc, tylko nocować w hotelach.

– Gdy mu powiedziała, że jest w ciąży, był w szoku. Okazało się bowiem, że jest żonaty i ma szczęśliwą rodzinę. Nie chciał kłopotów. Po kilku dniach zadzwonił i zaproponował, że będzie co miesiąc przelewał na jej konto 5 tys. zł – za milczenie. Ale ani jej, ani jej dziecka nie chce nigdy więcej widzieć.

– Wydziałam, że nasz związek się rozłazi, ale nie mogłam nic zrobić – opowiada Ewelina. – Próbowałam go jakoś naprawiać, bo kochałam męża, ale bez żadnego skutku. Oddalał się ode mnie coraz bardziej. Jednak w dniu, w którym dowiedziałam się, że ma 20-letnią kochankę, i mnie przestało tym małżeństwie zależeć. Nawet nie byłam wściekła. Miałam dwie córeczki i one były całym moim światem. I dopiero teraz wróciłam do planu walki o wysokie alimenty.

Ewelina postanowiła skierować do sądu wniosek rozwodowy i alimentacyjny, spakować siebie i córki, i wrócić do rodzinnego Białegostoku. Wtedy Bogdan po raz pierwszy od lat poprosił ją o poważną rozmowę. Powiedział, że sąd na podstawie jego prezesowskich zarobków przyzna jej jakieś 10 tys. zł alimentów miesięcznie, on zaś będzie jej płacił o cztery tysiące więcej pod warunkiem, że po rozwodzie zostanie z dziećmi w Warszawie. On bowiem chce widywać córki zawsze, kiedy tylko będzie miał na to czas i ochotę.

Ewelina na razie przystała na jego warunki. Sprawa rozwodowa jest jeszcze w toku, a na jej konto co miesiąc wpływa 14 tys. zł. Nie musi więc, póki co, myśleć o pracy, a swój czas może w całości poświęcić dzieciom.

Wolała wczasy niż bank spermy

Beata, pracownica jednego z białostockich banków, też zawsze marzyła o córeczce. Nigdy jednak nie miała szczęścia do facetów. Nigdy nie czuła się jakoś specjalnie atrakcyjna jako kobieta. Rodzice wychowali ją w duchu, że nie należy się wyróżniać ani wychylać, a co jest przeznaczone, i tak człowiek dostanie. Czekała więc na to swoje przeznaczenie i czekała. Lata mijały, a ona pracowała ciągle w tym samym bankowym okienku i czasami po pracy spotykała się z tymi samymi dwiema koleżankami. Przyjaciółki znały jej marzenia. I to jedna z nich podpowiedziała jej, jak może je zrealizować. Albo zostaniesz klientką banku spermy – rzekła – albo pojedziesz sama na wakacje i tam już sama wiesz, co powinnaś tam zrobić...

– Wybrała tę drugą opcję. Wykupiła wczasy nad morzem, oczywiście w terminie swoich dni płodnych – opowiada przyjaciółka Beaty, Kamila. – Wstydziła się iść do banku spermy i przyznać do tego, że jest taka niezaradna, że nie może znaleźć sobie porządnego faceta. Bała się tych spojrzeń obcych ludzi. Pojechała więc na wakacje i wróciła w ciąży. Mówiła, że to była jedna noc, a dała jej szczęście na całe życie...

Beata samotnie wychowuje siedmioletnią dziś córeczkę. Ojca dziecka, poza tamtą jedną nocą, nigdy więcej nie widziała. O alimentach też nigdy nie myślała, bo uważa, że byłoby to z jej strony nieuczciwe.

Imiona bohaterek zostały – na ich prośbę – zmienione.

Nasza akcja >> Pytanie do ortopedy

Dzięki biodrom możemy chodzić

Schorzenia bioder były tematem ostatniej audycji w białostockim Radiu Orthodoxia. Na pytania słuchaczy i naszych Czytelników odpowiadał prof. Jan Skowroński, specjalista ortopedii i traumatologii.

PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Do czego potrzebne jest nam biodro?

– Biodra to stawy zapewniające nam właściwą lokomocję. Staw biodrowy składa się z głowy kości udowej oraz panewki stawu biodrowego kości miednicznej. Otoczony jest więzadłami i mięśniami. Podczas ruchu główka kości udowej obraca się we wklęsłej panewce w miednicy. Zdrowy staw umożliwia nam chód, uprawianie sportu. Ale szyjka kości udowej jest w całym szkielecie miejscem o najsłabszej odporności mechanicznej. Z wiekiem ta wytrzymałość się zmienia na gorsze. U starszych osób, cierpiących na osteoporozę, nawet błahy upadek może powodować złamanie szyjki, która do tego niechętnie się zrasta.

▲ Kogo najczęściej dotyczą schorzenia stawu biodrowego?

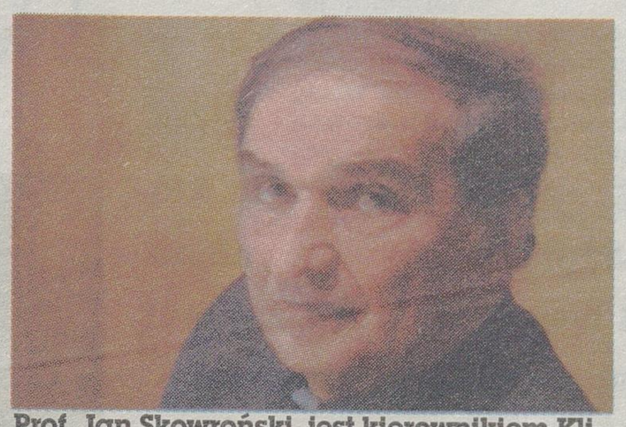
– Największa grupa pacjentów to ludzie starsi, mający zmiany zwyrodnieniowe stawu biodrowego. Z wiekiem następują też ograniczenia funkcji biodra. Najczęściej choruje chrząstka stawowa, która powoli zanika i odsłania prawie gołą kość. To już choroba cywilizacyjna. Tryb życia w stosunku do życia naszych dziadków, ojców zmienił się, teraz poruszamy się głównie samochodami, siedzimy przed telewizorem czy komputerem, przez co staw nie ma odpowiedniej dawki ruchu. A ruch powoduje, że staw jest lepiej ukrwiony, płyn stawowy się przemieszcza, odżywia chrząstkę. Przez statyczny tryb życia przyspieszamy zmiany zwyrodnieniowe w stawie. Zaczyna chorować chrząstka, więzadła tracą elastyczność.

Na stan bioder wpływ też mają choroby przebyte w dzieciństwie np. infekcje bądź wady rozwojowe, jak dysplazja czy złuszczenie biodra. Dlatego wszystkie noworodki muszą być badane, przez neonatologa, potem ortopedę. Wykonuje się też im badania USG, aby wykryć jakąkolwiek deformację. Dysplazja w porę wychwycona jest całkowicie wyleczalna. Ale diagnozę są w stanie tu postawić tylko specjaliści.

Czynnikiem ryzyka w schorzeniach biodra jest też nadwaga.

▲ Czym objawia się choroba bioder?

– Pierwszy niepokojący objaw to ból. Może umiejscawiać się w pachwinie, ale też bardzo często promieniuje do kolana. Często jest na tyle zwodniczy, że pacjent i lekarz koncentrują uwagę na kolanie, a choruje biodro. Drugi objaw to ograniczenie ruchu samego stawu. Gdy boli kolano, to też zaczynamy od badania biodra. Jeśli ruch stawu biodrowego jest pełny, przyczyny bólu tkwią gdzie indziej, gdy ograniczony, wiemy, że coś się dzieje i wtedy włączamy diagnostykę – najczęściej RTG obu stawów biodrowych. Często wychwyconą w porę chorobę, przy właściwej budowie stawu, udaje wyleczyć bezoperacyjnie.



Prof. Jan Skowroński jest kierownikiem Kliniki Ortopedii i Traumatologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

▲ Czy ból w pachwinie, który pojawia się raz na jakiś czas, a potem znika, może być objawem choroby biodra?

– Jeśli jest ból w pachwinie, to najpewniej znaczy, że w panewce stawu biodrowego występuje problem i pachwina zaczyna dawać objawy. To wymaga dalszych kroków diagnostycznych.

▲ Jakie badania służą do postawienia diagnozy?

– W ponad 90 proc. przypadków wystarcza nam badanie RTG, czasem potrzebne jest USG, a w wyjątkowych przypadkach rezonans magnetyczny.

▲ Jak wygląda leczenie?

– Zależy od zaawansowania choroby. Jeśli chory wcześnie trafia do lekarza, może udać się uniknąć operacji. Musi wtedy zażywać leki przeciwzapalne oraz chroniące chrząstkę i pozwalające na jej lepszą regenerację.

Operacja w zmianach zwyrodnieniowych najczęściej polega na wstawieniu sztucznego stawu – endoprotezy. W zaawansowanych stanach z dużą bolesnością powinniśmy operować jak najszybciej. Niestety, w całej Polsce są kolejki na te zabiegi. Żyjemy coraz dłużej i liczba pacjentów z takimi schorzeniami rośnie.

Bez kolejki operujemy przypadki złamania szyjki kości udowej i jest to zabieg ratujący życie. Operujemy chorego natychmiast, nawet na dyżurze w nocy, bo to najczęściej schorowany, starszy pacjent. Pozostawienie go w łóżku to zwiększenie ryzyka niekorzystnych powikłań. Nie czekamy też z zabiegiem, gdy trafia do nas chory z nowotworem stawu biodrowego.

▲ Jak wygląda przygotowanie pacjenta do zabiegu i sam zabieg?

– Pacjent musi wcześniej wyleczyć wszystkie ogniska infekcji. Potwierdzamy to badaniami krwi. Przed zabiegiem musi też nauczyć się ćwiczeń, które będzie musiał kilka dni po operacji wykonywać, aby nie dochodziło do zastoju w naczyniach żylnych. Sam zabieg przeciętnie trwa ok. godziny, ale gdy np. chory jest otyły czy ma deformacje stawu, nawet 2 godziny. Dłużej trwa też wymiana endoprotezy. U niemal wszystkich pacjentów operacja wykonywana jest w znieczuleniu zewnątrzoponowym. W szpitalu chory pozostaje od tygodnia do trzech. Żywotność endoprotezy zazwyczaj wystarcza na kilkanaście lat użytkowania.

▲ Jakie mogą być powikłania?

– Najczęstszym jest choroba zatorowo-zakrzepowa. Aby uniknąć tego powikłania, chorego po zabiegu szybko uruchamiamy (wstaje na 2-3 dzień), podawane są też mu przez miesiąc leki przeciwzakrzepowe. Boimy się też zwichnięcia protezy, dlatego uczymy pacjenta, jakich ruchów przez miesiąc, dwa po zabiegu unikać i kontrolować. Np. niewskazane są nadmierne zgięcia, dlatego zalecamy np. wyższe łóżko, czy specjalne nakładki w ubikacji. Najcięższym powikłaniem jest infekcja, lecz na szczęście rzadkim. W naszej klinice odsetek infekcji wynosi poniżej jednego procenta. Do pełnej sprawności pacjent wraca po kilku-kilkunastu tygodniach. Może wrócić do pracy, a nawet uprawiać rekreacyjnie sport, np. jazdę na rowerze. **(luk)**

reklama



PomocnaPożyczka
WSPARCIE FINANSOWE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRMY

Przykładowe kwoty pożyczek i wysokość rat:
60.000 na 15 lat = 506,28 miesięcznie
100.000 na 20 lat = 843,80 miesięcznie
200.000 na 25 lat = 1288,80 miesięcznie
300.000 na 30 lat = 1798,80 miesięcznie

ATRAKCYJNE POŻYCZKI GOTÓWKOWE
dla osób fizycznych, firm i rolników
OD 20.000 DO 500.000 PLN

Pełną listę placówek można znaleźć na stronie www.pomocnapozyczka.pl oraz pod numerem ogólnopolskiej infolinii 22 266 86 86.
Na stronie dostępny jest szczegółowy opis oferty oraz kalkulator rat. Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317
Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek): czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60000 zł; rata: zł. Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 60000 zł. Opłata: 3600 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,30 %; całkowita kwota do zapłaty: 94739,28 zł
R1669148016

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Podczas weekendu sprawy, na których ci zależy, przybiorą niekorzystny dla ciebie obrót. Ktoś ze znajomych bardzo cię rozczaruje.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Nieoczekiwanie znajdziesz w tym miesiącu czas na wypoczynek! Zastanów się, czy nie warto spełnić marzenie i ruszyć gdzieś daleko...

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Ruch w sprawach uczuciowych. Samotne osoby spod znaku Barana mają szansę kogoś poznać, a te, które już są w związkach powinny uważać na kłótnie.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Gwiazdy przepowiadają ci powodzenie w finansach. Jeżeli rozważasz jakąś inwestycję, to może być dobry ruch.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Postaw na lekkostrawną dietę, bo możesz mieć poważne kłopoty gastryczne. Jak chcesz uniknąć lekarza, zwracaj uwagę na to, co jesz.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Podczas weekendu nadarzy się okazja do wyjaśnienia jakichś rodzinnych nieporozumień, które już trochę cię dręczą.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Znajdź czas na większe zakupy, bo uda ci się po bardzo okazyjnej cenie nabyć coś, o czym już dawno marzyłeś.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Wreszcie zaczniesz rozsądniej gospodarować swoimi pieniędzmi, co sprawi, że dojrzysz, którędy wypływają ci z portfela.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Osoba spod znaku Ryb boleśnie cię oszuka. Ale nie wpadaj w rozpacz. Po prostu baczniej się przyglądaj, kogo zaliczasz do grona swoich przyjaciół.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
W przyszłym tygodniu czeka cię sporo niepowodzeń. Gwiazdy nie będą ci sprzyjały, więc nie planuj żadnych poważnych ruchów.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Wreszcie zakończy się okres chorób w życiu twoim i twojej rodziny. Odetchniecie od lekarzy i zaczniecie cieszyć się swoim towarzystwem.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Konflikt w sprawach służbowych wydaje się nieunikniony. Awantura wybuchnie na pewno, jednak możesz próbować zmniejszyć jej skutki. ▲

To ciekawe >> 22-letni Polak wygrał w karty

Milioner od

Sukces Dominika Pańki, który wygrał w pokera 1 milion 431 tysięcy dolarów, zmienił postrzeganie tej gry przez Polaków. Jeśli zmieni się prawo, w naszym kraju zacznie grać jeszcze więcej osób niż teraz. Od czego powinni zacząć nowicjusze?



Dominik Pańka ma 22 lata. Zrezygnował ze studiów w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej, by skupić się na pokerze. Wielu chciałoby pójść w jego ślady. Jednak internetowa gra w pokera wciąż nie jest nad Wisłą legalna. Jak długo?

Tomasz Dębek
tomasz.debek@polskatimes.pl

Zwycięstwo Dominika Pańki w prestiżowym turnieju PokerStars w styczniu br. na Karaibach rozpaliło wyobraźnię entuzjastów pokera w Polsce. Jeszcze mocniej podziałała na nich kwota wypisana na czeku, który 22-latek zabrał do Polski – ponad 1,4 mln dol. Żaden z naszych zawodników nigdy nie zgarnął takiej sumy w jednym turnieju – chociaż ich wygrane i tak przyprawiają o zawrót głowy. Jakub Michalak, Marcin Wydrowski czy Marcin Horecki zaliczali w ostatnich latach wypłaty liczone w setkach tysięcy euro.

W niedzielę zdobył kolejny milion zł

Mimo niekorzystnych dla pokerzystów zapisów ustawy hazardowej (turnieje w kasynach są nieopłacalne, a gra w internecie formalnie nielegalna) coraz więcej Polaków gra – i wygrywa.

W miniony weekend Dominik Pańka odniósł kolejny sukces – wygrał turniej w ramach TCOOP (jedne z najważniejszych zawodów w internetowym pokerze), inkasując kolejne 33,5 tys. dolarów. Tego samego dnia za drugie miejsca w regularnych turniejach na platformie PokerStars dwóch innych Polaków zgarnęło 29,5 i 38 tys. dolarów. Podobne wyniki osiągają niemal w każdym tygodniu. Czy początkujący gracze mogą pójść ich tropem?

Turnieje live i wygrane zbliżone do tej osiągniętej przez Pańkę (a są też wyższe – zwycięzca nieoficjalnych mistrzostw świata, World Series of Poker, dostaje ponad 8 mln dolarów!) to wyższa szkoła jazdy. Wpisowe, jakie trzeba zapłacić za udział w turnieju, jest bardzo wysokie – w przypadku PCA i WSOP – po 10 tys. dol. Poza tym niedoświadczony gracz w starciu z najlepszymi zawodowcami świata ma mniejsze szanse niż polscy piłkarze z Hiszpanami. Ale czasem się udaje – w 2003 r. turniej główny WSOP wygrał 28-letni księgowy Cris Moneymaker. Dostał się do zawodów przez internetowe kwalifikacje (tzw. satelitę) za 39 dol., przyjechał do Vegas i... pozamiatał. Wrócił do Nashville z czekiem na 2,5 mln „zielonych".

Rzucił studia

Niektórzy zaczęli porównywać Pańkę do Moneymakera. Polak wygrał wejściówkę na PCA w satelicie za 700 dol., a na miejscu okazał się najlepszym pokerzystą. Na tym jednak kończą się podobieństwa. Amerykanin był w 2003 r. amatorem, a WSOP pierwszym dla niego turniejem stacjonarnym. Pańka przerwał dla pokera studia na warszawskiej SGH. Jest zawodowcem, chociaż mało doświadczonym (w turniejach na żywo gra od roku). Podobny może być za to efekt ich wygranych. Po triumfie Moneymakera amatorzy zaczęli walić na WSOP drzwiami i oknami. Liczba uczestników turnieju głównego wzrosła z kilkuset do kilku tysięcy. Poker w internecie zyskał ogromną popularność. Mimo kłopotów z regulacjami prawnymi w niektórych krajach czy stanach USA karuzela kręci się w zawrotnym tempie do dziś.

To nie Wielki Szu tylko matematyka

Jaki może być „Efekt Pańki"? Przede wszystkim wzrasta świadomość Polaków na temat gry w pokera. Nowoczesny poker nie ma bowiem nic wspólnego ze scenami z „Wielkiego Szu", kantowaniem i piątym asem w rękawie. To gra umiejętności (co potwierdzają kolejne wyroki sądów), w której bar-

Najbogatsi polscy pokerzyści: (nagrody w turniejach live, bez uwzględnienia wpisowych i wygranych w grach stolikowych)
1. Dominik Pańka – 1 mln 431 tys. $
2. Marcin Horecki – 1 mln 251 tys. $
3. Jakub Michalak – 931 tys. $
4. Artur Wasek – 801 tys. $
5. Marcin Wydrowski – 636 tys. $
6. Michał Półchłopek – 612 tys. $
7. Grzegorz Cichocki – 533 tys. $

prawie 1,5 miliona dolarów

pokera

ABC pokerzysty

1. Suma szczęścia jest równa zeru. Każdemu zdarzają się fatalne rozdania czy bardzo pechowe okresy gry, ale na dłuższą metę wszystko się wyrównuje, karty nie sprzyjają nikomu.

2. Rzucanie się na głęboką wodę nie ma sensu. Początkujący niech zdobywają doświadczenie, grając na niskie stawki. Stawianie czoła doświadczonym graczom zwykle kończy się boleśnie. Na pojedynczy turniej czy rozgrywkę nie powinno się przeznaczać więcej niż 2 proc. swoich pieniędzy na grę (bankrolla).

3. Teoria jest równie ważna jak praktyka. Przed rozpoczęciem poważnej gry warto przeczytać kilka książek na temat pokera, poznać podstawowe strategie stosowane przez zawodowców. Najlepsi spędzają długie godziny nad analizowaniem i poprawą swojej gry. Warto ich podglądać i korzystać z ich doświadczeń.

4. Początkujący powinni grać ostrożnie. Szalone blefy Toma Dwana czy agresywna gra Gusa Hansena robią wrażenie, ale należy pamiętać, że oni pracowali nad tym latami. Z odpowiednim bagażem doświadczenia można wprowadzać do swojej gry pewne wariacje, ale na początku przygody z pokerem lepiej unikać nadmiernej ilości blefów czy grania słabych rąk.

5. Należy skupić się na grze. Oczywiste? Wielu zdarza się jednak grać po kilku piwkach albo przeglądając przy okazji strony internetowe. Uciekają im przez to informacje o rywalach, np. kto gra agresywnie, a kto czeka na dobre karty?

6. Nie poddawaj się! Gdyby Dominik Pańka zrezygnował z pokera po przegraniu 50 dol., dziś mógłby być niczym niewyróżniającym się studentem.

dziej niż szczęście liczy się logiczne rozumowanie, chłodna głowa i matematyka. Coraz więcej osób zdaje się to rozumieć, czego efektem będzie prawdopodobnie nowelizacja prawa. Stowarzyszenie Wolny Poker (jego prezesem jest Marcin Horecki) oraz posłowie partii Twój Ruch złożyli w sejmie projekt zmian w ustawie hazardowej. Gdy prawo się zmieni, liczba graczy w Polsce powinna jeszcze wzrosnąć.

Pierwsze kroki gracze będą stawiać w internecie, gdzie już dziś nie brakuje stron, na których można pograć. Najbardziej liczące się pokerroomy to PokerStars, Full Tilt Poker i 888poker, ale jest w czym wybierać. W pokera można pograć też na większości stron bukmacherskich. Firmy kuszą bonusami za wpłaty (nawet 2000 dol., zwykle są one jednak uwalniane po spełnieniu trudnych dla niedzielnego gracza warunków), możliwością gry na komórce i tablecie czy programami lojalnościowymi. Z tych ostatnich „zwykli" gracze mogą dostać np. koszulkę. Maniacy i geniusze – pakiety do największych turniejów na żywo, a nawet… samochód. I to nie byle jaki. Włoch Dario Minieri w 2006 r. dostał od PokerStars nowiutkie Porsche Cayman S. Zebranie trzech milionów punktów lojalnościowych zajęło mu 10 miesięcy. 21-latek nie potrafił wtedy nawet prowadzić, auto miało go zmotywować do zapisania się na kurs prawa jazdy.

Gra nowicjusza na wysokich stawkach, pozwalających myśleć w dość szybkiej perspektywie o „darmowym" Porsche, skończyłaby się jednak szybko. I bardzo przykro. W ofercie każdego pokerroomu są tzw. freerole, czyli turnieje bez wpisowego, w których można wygrać prawdziwe pieniądze, walcząc z innymi graczami. Przy nawet kilkunastu tysiącach rywali o stół finałowy i względnie dużą wygraną trudno, ale dla początkujących ważniejsze niż kilkanaście czy kilkadziesiąt centów wyszarpanych za odległe miejsce ważniejsze będzie doświadczenie. Można je też nabywać w grach na tzw. wirtualne pieniądze, ale chyba mijają się one z celem.

Biblia pokerzystów

Wybór stojący przed graczami chcącymi sprawdzić swoje umiejętności jest ogromny. Na samym PokerStars jednocześnie gra kilkaset tysięcy osób przy kilkudziesięciu tysiącach stołów. Oprócz najpopularniejszej obecnie odmiany pokera Texas Hold'em dostępne są inne – Omaha, Stud, Razz, Badugi czy wersje dobierane. Turnieje wielostołowe, z ograniczoną liczbą uczestników, jednostołowe, tzw. cashówki – zamiast żetonów otrzymywanych za wpisowe do turnieju w każdym rozdaniu stawiamy konkretne pieniądze – czego dusza zapragnie. Są też oczywiście satelity, dzięki którym można tanio wygrać udział w dużych turniejach, internetowych i na żywo.

Początkujący gracze zamiast rzucać się na głęboką wodę powinni jednak spędzić trochę czasu nad doskonaleniem swoich umiejętności. W internecie bez trudu można znaleźć darmowe materiały czy szkolenia prowadzone przez doświadczonych pokerzystów. Dobrym pomysłem jest też podglądanie najlepszych zawodowców – w transmitowanych na żywo turniejach, jak też tych archiwalnych. Zwykle jednak nic nie zastąpi starej, dobrej książki. Oferta jest szeroka, chociaż nie wszystkie pozycje przetłumaczono na polski.

Biblią pokerzystów jest książka legendarnego Doyle'a Brunsona (pierwszy gracz, który wygrał WSOP dwa razy z rzędu) „Super System" – wydana w 1978 r. nie zestarzała się ani trochę. W 2004 r. wydano „Super System 2". Podobnie jak w pierwszej części tajniki najpopularniejszych odmian pokera opisali w niej światowej klasy gracze. Warto przeczytać też „Theory of Poker" Davida Sklansky'ego (Amerykanin ma też na koncie 12 innych książek o różnych aspektach i odmianach gry) oraz „Power Hold'em Strategy" jednego z najlepszych pokerzystów świata Daniela Negreanu. Dla graczy nastawionych na turnieje live pozycją obowiązkową jest „Read 'Em and Reap" innej legendy – Phila Hellmutha. Połączył on siły z byłym agentem FBI Joem Navarro, by napisać najlepszą książkę o „czytaniu" przeciwników przy stole.

Jeśli chodzi o pozycje wydane po polsku, zdecydowanie warte polecenia są dwa tomy książek zwycięzcy WSOP z 1995 r. Dana Harringtona – „Harrington o Hold'em" (trzeci tom nie został przetłumaczony). Bardziej zaawansowani gracze z pewnością nie będą też żałowali czasu spędzonego na lekturę „W otwarte karty" Gusa Hansena. Słynący z agresywnego stylu gry Duńczyk opisuje w niej ze szczegółami każde rozdanie turnieju Aussie Millions 2007, który wygrał. Każdy, kto chce przekonać się, jak myśli zawodowy pokerzysta podczas gry, powinien po nią sięgnąć.

Po przeczytaniu powyższych pozycji początkujący gracz spokojnie może próbować swoich sił w starciu z rywalami o prawdziwe pieniądze. Jeśli odkryje w sobie talent – kto wie, może kiedyś powtórzy sukces Dominika Pańki?

Życie zawodowego pokerzysty z pozoru jest lekkie, łatwe i przyjemne, ale to też ciężka praca, na którą trzeba poświęcić wiele sił. Chociaż nasi dwaj najsłynniejsi gracze mają do niej różne podejścia. Horecki mówi, że poker to jego praca, która zajmuje 3/4 etatu. Wiele czasu poświęca na analizę rozdań i rozmowy z innymi graczami. Pańka z kolei przyznaje, że lubi poleniuchować, a zdecydowanie więcej czasu niż na trening poświęca na samą grę. Poza tym możemy mu zazdrościć sukcesu i wielkiej nagrody, ale 30 proc. podatku, który musi zapłacić skarbowi państwa, już na pewno nie.

Poker to względnie szybka i możliwa droga do zostania milionerem, ale sukces odnoszą tylko najlepsi i najwytrwalsi. Chyba każdy ze znaczących pokerzystów miał okres zwątpienia, wielu bankrutowało. Pańka przegrał 50 dol. kapitału startowego, które dostał w promocji branżowego serwisu PokerStrategy.com. Wpłacił kolejne 20 i dotarł do niedawnej wygranej na Bahamach. Wspominany wcześniej Minieri jako 18-latek spłukał się kilka razy, w pewnym momencie na koncie zostało mu niecałe pięć dolarów. Trzy lata później odbierał kluczyki do darmowego Porsche, a jego wygrane liczono w setkach tysięcy.

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

ROZWIEDZIONY, 46 lat
Jestem prawosławny. W życiu mi się nie ułożyło, więc pragnę stworzyć nowy związek. Chcę poznać miłą panią o dobrym sercu. Pragnę stworzyć stały związek, oparty na wzajemnej miłości, przyjaźni i zrozumieniu. Nie szukam przygód. Może znajdzie się pani, która do mnie napisze? Czekam.

91687

ELA, 46 lat
Jestem szczupła, średniego wzrostu, wrażliwa, pracowita, uczciwa, nieśmiała. Wdowa bez zobowiązań, katoliczka, abstynentka. Nie znoszę przemocy, kłamstwa i obłudy. Lubię las i przyrodę. Męczy mnie samotność, więc szukam bratniej duszy. Jeśli jesteś w podobnym wieku i masz podobne zainteresowania. Jeżeli zaciekawi cię to, co napisałam, odezwij się, a resztę sobie dopowiemy przy spotkaniu. Może wtedy życie stanie się lżejsze i piękniejsze. Proszę, aby nie pisali do mnie panowie, którzy są tędzy i łysi, ani też Świadkowie Jehowy. Mile widziany pan z samochodem.

91688

SAMOTNY
Jestem niezależnym emerytem. Chciałbym poznać panią na jesień życia w wieku do lat 68. Pani może mieć problemy mieszkaniowe. Życie we dwoje, razem, jest o wiele łatwiejsze i przyjemniejsze. Mieszkam w Białymstoku, w skromnym M. Pozdrawiam wszystkie samotne panie.

91689

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

BABCIA, 77 lat
Chciałabym poznać pana w wieku 80 lat, który jest wdowcem i dokucza mu samotność. W naszym wieku życie jeszcze może być piękne we dwoje. Chciałabym poznać pana skromnego, o dobrym sercu. Nie musi być przystojny ani wysoki. Ja też jestem niewysoka i średniej urody. Nie jestem otyła i nie narzekam na zdrowie. Jestem katoliczką bez nałogów i zobowiązań do dzieci. Jestem spokojnego charakteru i lubię rozmawiać. Najbardziej chciałabym poznać pana z okolicy Sejn lub Suwałk. Kochany dziadku, napisz list do babci. Czekam.

91690

JAN SERCE, 45 lat
Jestem kawalerem, katolikiem o pogodnym usposobieniu. Nie palę, nie piję alkoholu. Mam wiele ciekawych zainteresowań. Szukam kogoś, przy kim chciałbym się zestarzeć. Kogoś, kto – tak jak ja – myśli o życiu poważnie. Czekam na oferty.

91691

WDOWA, 67 lat
Jestem wdową, mieszkam w Białymstoku. Bardzo dokucza mi samotność. Szukam pana na dobre i złe chwile życia. Chciałabym znaleźć takiego mężczyznę, który wziąłby mnie w swoje ramiona i pod swój dach.

91692

promocja



GAZETA WSPÓŁCZESNA

Rodzina Wygodnickich szuka mieszkania. 100 metrów w centrum jest w sam raz!

A Ty, też jesteś wygodny?
Wybierz przestronne mieszkanie przy ul. Kujawskiej 5A!

DUŻY METRAŻ. DUŻY RABAT!
3.690 zł/m²
Zadzwoń: **85 748 96 00**

Mecenas Wiedzy >> Młyn Handlowo-Usługowy „Rafałek" Henryka Płońskiego

Od tradycji po internet

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Miłośników czytania i pisania serdecznie zapraszamy do udziału w licznych konkursach, które zaczynają się na początku II semestru tego roku szkolnego. Chcesz z sukcesem zacząć nowy semestr? II Szkolny Konkurs na Felieton oraz Konkurs „Lubię czytać"" są właśnie dla Ciebie! – taka zachęta widnieje na portalu IV LO w Białymstoku i cieszy nas wyjątkowo, bo jest wypisz-wymaluj tym, co chcemy wypromować w naszej kampanii „Czytam, więc wiem".

Zależy nam, aby młode pokolenie zdobywało wiedzę. Zarówno w oparciu o elektroniczne źródła (bo nie da się dziś od tego uciec i nie ma sensu uciekać), jak i nie tracąc wrażliwości na słowo drukowane. Chcemy też, by młodzież nie zatraciła zdolności pisania, oceniania, porządkowania swoich myśli czy zdobytych informacji.

Zwróciliśmy zaś uwagę na IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku, bo właśnie tej szkole zdecydował się pomóc kolejny z ponad dwóch setek naszych Mecenasów Wiedzy. Jest nim Młyn Handlowo-Usługowy „Rafałek" Henryka Płońskiego, znajdujący się w miejscowości Pułazie-Świerże w gm. Szepietowo.

Grażyna Płońska, która wspólnie z mężem prowadzi tę rodzinną firmę, przyznaje, że powód dla którego zdecydowali się właśnie IV LO ufundować siedmiomiesięczną prenumeratę wydawnictw związanych z naszą akcją był prosty: uczy się tam córka państwa Płońskich. A uczy się, bo liceum jest dobre, a skoro jest dobre – warto mu pomagać.

Trzeba przyznać, że sama historia młyna „Rafałek" (nazwa pochodzi od imienia najstarszego syna właścicieli firmy) jest niezwykle ciekawa i może pokazywać, jak buduje się życie w oparciu o wszelkie źródła wiedzy. Tej zapisanej w genach i wynikającej z doświadczenia pokoleń. Tej czerpanej z podręczników, które jeszcze niedawno były jedynym źródłem zapisanej wiedzy. I wreszcie tej czerpanej z internetu w formie e-learningu, czy w wyniku przeszukiwania specjalistycznych portali.

Młyn w Pułaziach-Świerżach powstał tuż po wojnie. W 1945 roku działalność zaczął – w zbudowanym przez siebie obiekcie – Tadeusz Płoński, tata pana Henryka. Ale czasy nie sprzyjały wtedy prywatnej działalności gospodarczej i dlatego tak naprawdę historia „Rafałka" – w jego obecnym kształcie – zaczęła się w 1989 roku, gdy w Polsce rozpoczęła się transformacja.

Dziś zakład jest nie tylko większy, niż stojący w tym miejscu wojnie młyn, ale przede wszystkim jest nowocześniejszy i pełni wiele innych funkcji – poza odbiorem i przemiałem zboża.

„Rafałek" produkuje mąki piekarnicze, paczkowane i cukiernicze, które można kupować hurtem lub pakowane.

Rolnicy, dostarczają tu zboża (pszenica, pszenżyto, jęczmień, żyto oraz kukurydzę i rzepak). Mają też możliwość suszenia mokrego zboża do pożądanej wilgotności. W zamian mogą wybrać formę zapłaty gotówkowej, ale może to być też kompensata: za swój towar mogą dostać towar oferowany przez zakład państwa Płońskich. To nie tylko mąka, ale również pasze i komponenty paszowe, nasiona, nawozy, folie, siatki, lizawki dla krów, a nawet węgiel w pełnej ofercie gramatury.

Jak łatwo się domyślić, „Rafałek" to dziś także magazyny, składy, silosy i baza transportowa, dzięki której zamówiony przez klientów towar trafia bezpośrednio pod ich adres.

A załogę firmy tworzą już nie tylko trzy pokolenia rodziny Płońskich (bo dzieci poza nauką w szkole i na uczelniach także tu pomagają), ale również kilkanaście innych osób.

Pani Grażyna przyznaje, że taki rozwój firmy to nie tylko inwestycje finansowe. To także inwestowanie w umiejętności i rozwój zawodowy właścicieli i pracowników firmy.

– Młynarstwo mamy w genach – śmieje się – Reszty uczymy się w miarą potrzeb i rozszerzania działalności.

Zostań Mecenasem Wiedzy – zapraszamy

Mecenasi Wiedzy to przedsiębiorcy, którzy ułatwiają dostęp do informacji szkołom z regionu poprzez wykupienie im prenumeraty naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".
W lutym jest ich z nami ponad 200. Dziekujemy!
Pełną listę Mecenasów publikujemy w wydaniach magazynowych (obok) i jest to praktyka, którą stosować będziemy przez cały rok szkolny.
Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw.
Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje.
Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „WIEM. TYGODNIK. NAUKA POLSKA ŚWIAT" oraz na stronach internetowych kampanii – www.porany.pl/wiem i www.wspolczesna.pl /wiem
Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w Gazecie Współczesnej, Kurierze Porannym, oraz w Teraz Białystok.

(peż)

Zapraszamy do kontaktu: akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl lub telefonicznie: 85 7489 574



Dołącz do nas! Zostań Mecenasem Wiedzy!

ORGANIZATORZY: PARTNER MERYTORYCZNY: PATRONI HONOROWI: PATRONI MEDIALNI:

Czytam, więc wiem

Po raz drugi prowadzimy kampanię społeczną promowania czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Kierujemy ją do wybranych szkół z województwa podlaskiego i zachęcamy do współpracy dyrektorów, nauczycieli, uczniów oraz lokalnych przedsiębiorców. Razem możemy zrobić coś ważnego – zbudować społeczeństwo wiedzy, świadome swoich tradycji i korzystające z dobrodziejstw współczesnej kultury. Zasady są proste: szkoły otrzymują prenumeratę wydań papierowych i elektronicznych „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej". Co tydzień do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem". Prezentujemy najciekawsze akcje społeczne, prężnie działające koła naukowe czy szkolne rankingi najpopularniejszych książek.

Informacje można wysyłać na adres wiem@mediaregionalne.pl

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem

3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku

4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

5. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku

6. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku

7. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach

8. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku

10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

12. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

13. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach

14. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

15. Anis Apteka Anna Białous, Janów - Gimnazjum w Janowie

16. Anna Koncewicz ProSłuch, Suwałki - Szkoła Podstawowa Nr 7 w Suwałkach

17. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

18. Art - Dent Laboratorium Protetyczne Emil Sapiński, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie

19. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku

20. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku

21. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku

22. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku

23. Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział Operacyjny w Łomży, Łomża - Akademicka Szkoła Ponadgimnazjalna

24. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku

25. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce

26. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach

27. Bank Spółdzielczy

LISTA MECENASÓW WIEDZY

w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie

28. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach

29. BILAX Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku

30. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie

31. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

32. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku

33. Brykpel PPHU Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum w Juchnowcu Górnym

34. CANDOR-Adam Maliszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

35. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

36. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

37. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

38. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

39. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej

40. Dariusz Gałecki, Białystok - Szkoła Podstawowa w Babikach

41. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

42. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

43. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach

44. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce

45. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

46. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie

47. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach

48. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

49. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

50. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

51. Elżbieta Sokólska Opieka nad Osobami Starszymi, Szpakowo - Gimnazjum w Jaświłach

52. English S Cool Emilia Kowalczyk, Łomża - Szkoła Podstawowa w Kisielnicy

53. Europejskie Centrum Szkoleniowo-Doradcze Monika Duchnowska, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

54. Fabryka Kreatywności DSP Justyna Frankowska, Białystok - Szkoła Podstawowa w Choroszczy

55. Fantazja Kwiaty i Upominki Anna Augustowska, Szczuczyn - Liceum Ogólnokształcące w Szczuczynie

56. FARMILK Tadeusz Więch Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Zabłudowie

57. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół w Mielniku

58. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

59. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

60. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

61. Gastromed S.C. Maciej Kralisz, Andrzej Penpicki, Jacek Romatowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku

62. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

63. GOSPODA Gastronomia Usługi Hotelowe Handel Dariusz Łowiagin, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

64. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince

65. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

66. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie

67. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko, Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

68. Gospodarstwo rybackie Topilec, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Tołczach

69. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

70. Grzegorz Kolendo, Białystok - Technikum Elektryczne w Białymstoku

71. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku

72. HITAKO s.c., B. Kulesza, M.Bajgus, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kuleszach Kościelnych

73. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku

74. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

75. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku

76. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu

77. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie

78. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

79. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

80. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

81. Kancelarie Prawne CLS, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

82. KAZBUD SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

83. KLINK Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim

84. Konsultant S.C. A.R. Kniaź, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

85. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

86. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

87. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

88. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie, Szkoła Filialna w Sochoniach

89. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

90. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce

91. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

92. Mg Dom Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół w Sidrze

93. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1 im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Siemiatyczach

94. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

95. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

96. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

97. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

98. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

99. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach

100. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce

101. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie

102. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

103. Natura Tur Andrzej Chiliński, Białystok - Zespół Szkół w Czarnej Białostockiej

104. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „PROMED-SCHOL" Danuta Szotko, Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku

105. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

106. NZOZ „Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce

107. NZOZ AGMED dr n. med. Agnieszka Paniczko, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 19 Sportowe w Białymstoku

108. NZOZ Hajmed, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

109. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

110. NZOZ Położniczo-Ginekologiczny GYNECJA, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

111. NZOZ Siloe s.c. Katarzyna Jachimowicz, Justyna Łozowska-Siemionow, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

112. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku

113. Obsługa Finansowo-Księgowa Firm PROBUS S.C. Barbara Sarosiek-Górska, Urszula Gieniusz, Sokółka - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sokółce

114. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

115. „Oskar" Sklep Wielobranżowy Beata Jamrozek-Balkus, Krasnopol - Szkoła Podstawowa w Krasnopolu

116. P.H.U. Emar Marek Obrembalski, Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce

117. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Kruszewie

118. Park Linowy Doktorce, Suraż - Zespół Szkół w Kleosinie

119. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

120. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

121. PHU ACTIVE NATURAL Teresa Korecka, Sokółka - Gimnazjum nr 1 w Sokółce

122. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej

123. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

124. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

125. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie

126. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 1 w Kolnie

127. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie

128. PHU Net-Komp, Kolno - Zespół Szkół Technicznych w Kolnie

129. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem

130. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

131. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

132. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

133. Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, Łomża - Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Łomży

134. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

135. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

136. PPHU Moherek Zbigniew Jakubowski, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

137. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

138. PPUH Gabriela Poświatowska, Suwałki - III Liceum Profilowane w Suwałkach

139. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim

140. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

KSIĄŻKI

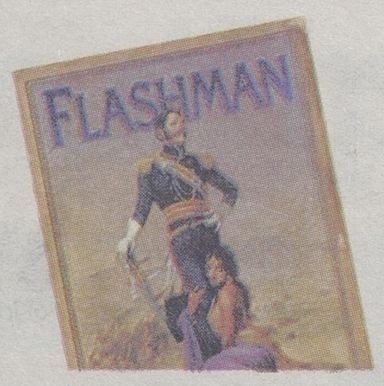
Terrorysta absolutny



▲ „Stalin. Terror absolutny"
▲ Jörg Baberowski
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 600, cena 58,00

Wielka pomnikowa księga to oczywiście podstawa pod pomnik autora a nie bohatera. Bo choć Stalin ma nawet do dzisiaj gdzieniegdzie pomniki, warto nieustannie przypominać, że nie zasługuje na żaden, co najwyżej na duży portret w hipotetycznej wielkiej księdze zwyrodnialców jakich wydał nasz gatunek. Bo fakty są nieubłagane - nie było drugiego podobnego ludobójcy w dziejach, choć Mao bardzo się starał. No, może Pol Pot z ekipą, którzy zabili znaczny odsetek obywateli rządzonego przez nich państwa. Ale Stalin stworzył jakby „modelowe ludobójstwo", dopracował system, wciągnął we współuczestnictwo większość społeczeństwa. Powstał system taki, że wszyscy się bali - od robotników i chłopów po członków NKWD i Biura Politycznego. Przemielony przez „żarna historii" mógł zostać każdy, bez względu na winy. Ba, bez względu na zasługi. I niejeden ludobójca padł ofiarą ludobójstwa. Tzw. rewizjoniści uważali, że terrror w znacznej mierze miał pochodzenie oddolne, że aktywiści i donosiciele rozpędzali maszynę zbrodni do rozmiarów absurdalnych, co zaczęło nawet „górę" niepokoić. Otóż nie. Z dokumentów jednoznacznie wynika, że za wszystko odpowiadał Stalin osobiście i można było dać gardło za „zwiększoną ponad miarę liczbę ofiar". Jeśli się chciało jeszcze pozabijać należało się do tow. Stalina zwrócić z prośbą o zwiększenie limitów. Wszystko musiało mieć jego akceptację. Za ostateczny dowód odgórnego charakteru terroru należy przyjąć, że praktycznie ustał on z chwilą jego śmierci. Baberowski chętnie powołuje się na Zbigniewa Baumana, ale - w odróżnieniu od swojej poprzedniej książki o stalinizmie („Czerwony terror" 2003) - raczej polemizuje, niż się zgadza. Bauman opisał przemoc dyktatur totalitarnych jako syndrom nowoczesności, czyli chęć absolutnego uporządkowania świata. Beberowski stawia tezę, że między nowoczesnością a przemocą totalitarną komunistów (czy nazistów) nie ma związku przyczynowego. Że Rosja bolszewicka była zdecydowanie bardziej strukturą mafijną, niż idologiczną, zaś sama ideologia przeniosła się po prostu w niszę przeznaczoną dla religii. Książka Baberowskiego poświęcona jest raczej stalinizmowi niż Stalinowi, no ale i miłośników zwykłych biografii powinna usatysfakcjionować, bo trudno wszak mówić o stalinizmie bez Stalina. **(ajs)**

Pół Münchhausen...



▲ „Flashman"
▲ George MacDonald Fraser
▲ Zysk i S-ka, Poznań 2013, s. 436, c. 32,90.

Chciałoby się powiedzieć: pół Münchhausen, pół Szwejk a cały łgarz. Ale... Harry Flashman to jeszcze ktoś inny. Otrzymujemy pierwszy tom opowieści o przygodach brytyjskiego oficera czasów wiktoriańskich, stylizowany na szczere wyjaśnienia bohatera po latach. A może antybohatera, bowiem Flashman przyznaje, że zawsze nim kierowały wygodnictwo, tchórzostwo i pożądanie, a cała legenda, a nawet rzeczywiste bohaterskie czyny, to wszystko zbieg szczęśliwych okoliczności. Flashman niewątpliwie nie jest ideałem i nie może być wzorem dla młodzieży, ale na pewno jest człowiekiem inteligentnym, o dużej samoświadomości, no i jednak - paradoksalnie - odważnym, skoro odważył się pozostawić rodzinie takie pamiętniki... **(ajs)**

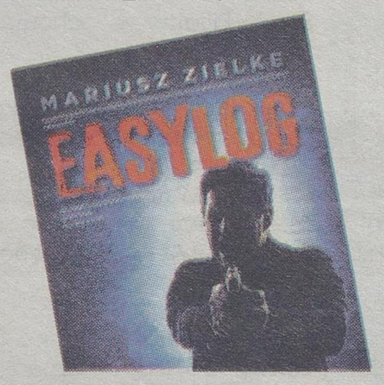
Nieznośny absurd wojny



▲ „W oblężeniu. Życie pod ostrzałem na sarajewskiej ulicy"
▲ Barbara Demick
▲ Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 248, c. 34,90

Na pewno jedna z najważniejszych książek o oblężenia Sarajewa przez bośniackich Serbów w 1994 r. Gdy po zakończeniu zimnej wojny w wielu krajach zaczęto z optymizmem budować nową rzeczywistość, była Jugosławia rozpadała się na kawałki a może krwawe ochłapy. Wojna domowa w Bośni to chyba najkrwawsza część zapełnianego na nowo ludzkim mięsem tygla bałkańskiego. Tu poznajemy mieszkańców jednej, bardzo pięknej, sarajewskiej ulicy, dla których otaczająca ich wojna jest absurdem. I chociaż to bardzo niebezpieczny absurd, nie przyjmują do wiadomości nienawiści napędzającej konflikt. Książka jest zmnienioną wersją reportażu „Ulica Logavina" z 1996 r. **(ajs)**

Czym jest rzeczywistość?



▲ „Easylog"
▲ Mariusz Zielke
▲ Akurat, Warszawa 2014, s. 352, c. 34,99.

Otacza nas codzienność, której objawy możemy obejrzeć usłyszeć dostrzec, powąchać... Lecz czym ona jest naprawdę? A może platońskimi cieniami na ścianie jaskini? Czy da się wykreować inną rzeczywistość nie mniej „rzeczywistą"? Te pytania mogą nasunąć się przy lekturze najnowszej książki Mariusza Zielke, autora dobrze przyjętych dwóch powieści. Mogą, ale nie muszą, bowiem „Easylog" ma kilka warstw, które niekoniecznie trzeba pochłaniać łącznie. Przede wszystkim jest to pasjonująca książka przygodowa o wartkiej akcji i wirtuozerskim wręcz zakończeniu. Samo to większości czytelników wystarczy, by nie żałować zakupu. A to w przecież nie wszystko - możemy się jeszcze czegoś dowiedzieć o człowieku. **(ajs)**

Nie czas na niewiedzę



▲ „Jak przetrwać wśród czarnych dziur"
▲ Jeff Blomquist, Dave Goldberg
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 392, c. 42,00.

Jesteśmy niewątpliwie częścią wszechświata, więc pora poznać odpowiedzi na kilka zaskakujących pytań. W sposób humorystyczny i gawędziarski autorzy oprowadzają nas po najważniejszych odkryciach dzisiejszej fizyki sprzedawanych w sposób wybitnie popularyzatorski. Dowiemy więc się, czy można wpływać na rzeczywistość jedynie ją obserwując; co będzie po powrocie z kosmosu, jeśli polecieliśmy z prędkością światła; czy można być w więcej niż jednym miejscu w tym samym czasie... Jest też o kocie Schrödingera, wehikule czasu no i nawet gdzieniegdzie o czarnych dziurach. Można się również dowiedzieć, dlaczego Wielki Zderzacz Hadronów nie zniszczył Ziemi... Warto wiedzieć. **(ajs)**

MUZYKA

Płyty nadesłane Płyty nadesłane Płyty nadesłane



▲ RÓŻNI WYKONAWCY
▲ „Agnieszka Osiecka – Kobiety mojego życia" 2CD
▲ Polskie Radio SA

Teksty **Agnieszki Osieckiej** znają dobrze nawet ci, którzy sami siebie o to nie podejrzewają. Bo czy ktoś nie słyszał „Deszczy niespokojnych" z czołówki „Czterech pancernych i psa" albo „Małgośki" **Maryli Rodowicz**? Na tym dwupłytowym albumie są jednak piosenki śpiewane wyłącznie przez kobiety, a opisywanie jego zawartości należy zacząć od płyty... drugiej. Znalazły się na niej bowiem utwory zarejestrowane podczas – wyjątkowego, bo poprowadzonego przez Osiecką – koncertu w 1993 r. Wystąpili wówczas wybrani przez nią wykonawcy jej ulubionych piosenek, m.in. **Krystyna Janda**, **Renata Zarębska**, **Ewa Błaszczyk**, **Magda Umer**, **Anna Szałapak** i wspomniana **Maryla Rodowicz**. Są tu więc tak ponadczasowe hity jak „Na zakręcie", „Szpetni czterdziestoletni", „Miasteczko Bełz", „Oczy tej małej" czy „Wielka woda". Płyta pierwsza jest zaś niejako uzupełnieniem (ale jakim!) całości. Znalazły się tu bowiem piosenki w wykonaniu ulubionych artystek Osieckiej, które z różnych powodów na wspomnianym koncercie wystąpić nie mogły. A są to głosy tej miary, co **Ewa Bem**, **Łucja Prus**, **Sława Przybylska**, **Hanna Banaszak**, **Halina Kunicka**, **ALIBABKI** czy **Edyta Geppert**. Jako całość „Kobiety mego życia" to creme de la creme polskiej piosenki w wykonaniu kobiecym.

▲ LAO CHE
▲ „Koncerty w Trójce vol. 10"
▲ Polskie Radio SA

Swój pierwszy album koncertowy (a szósty w dyskografii) **LAO CHE** nagrał nie byle gdzie, bo w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. A. Osieckiej. To już dobrze wróży



albumowi, a jeszcze lepiej – fakt, że koncert nie został potraktowany ani jako odegranie „the best of" na żywo, ani jako promocja ostatniej płyty studyjnej. Owszem, z albumu „Soundtrack" pojawiają się „Jestem psem", „Zombi!" i „Dym", ale w zmienionych aranżacjach, poza tym równie silną „reprezentację" ma debiutancka płyta w postaci dawno niegranych na koncertach utworów „Astrolog", „Wiedźma" i „Lelum Polelum". Zmienione aranże mają też nowsze piosenki („Siedmiu nie zawsze wspaniałych", „Wielki kryzys"), a ponadto na albumie znalazł się premierowy, funkująco-przebojowy kawałek „Królowa". Nie pojawił się jedynie żaden utwór z „pomnikowej" płyty „Powstanie Warszawskie", co jednak – ze względu na jej koncepcyjny charakter – dziwić nie powinno, a tym bardziej – negatywnie wpływać na ocenę tego ze wszech miar udanego albumu koncertowego. **(es)**

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

▲ Jeden z najbardziej znanych zespołów hardrockowych – amerykański **MOTLEY CRUE** przechodzi do historii. Po 33 latach grania **Vince Neil**, **Mick Mars**, **Nikki Sixx** i **Tommy Lee** podpisali specjalne porozumienie o zakończeniu kariery. Grupa, która sprzedała ponad 80 mln płyt, nie pożegna się jednak ze scena natychmiastowo. Do 2015 r. potrwa, obejmująca ponad 70 koncertów, pożegnalna trasa „The Final Tour". Natomiast jeszcze w tym roku ma się ukazać 10. studyjny album **MOTLEY CRUE**.

▲ Pożegnanie zapowiedział również lubiany i ceniony nad Wisłą brytyjski wokalista i muzyk **Steven Wilson** (na zdjęciu). Rozstaje się on jednak „jedynie" z grupą **BLACKFIELD**. – Za tydzień startuje krótka europejska trasa **BLACKFIELD**, sześć miast w siedem dni. Niestety, ze względu na coraz więcej zajęć przy solowej pracy i innych projektach, to będą moje pożegnalne koncerty z **BLACKFIELD**. Z tego powodu setlista będzie oparta na pierwszych dwóch płytach, na których najmocniej współpracowałem z **Avivem Geffenem** – ogłosił Wilson na oficjalnym profilu na Facebooku.



W ramach lutowej trasy grupa wystąpi też w Polsce – w Krakowie. Po jej zakończeniu Wilson zamierza skupić się na twórczości solowej i innych projektach muzycznych.

▲ Dalecy od myśli o zakończeniu kariery są z pewnością członkowie brytyjskiego boysbandu **ONE DIRECTION**. W ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy grupa może bowiem ustanowić rekord pod względem najbardziej dochodowego tournee. Jak podał dziennik „Daily Star", trasa koncertowa „Where We Are" ma przynieść zarobek w wysokości 611 mln funtów. W ramach tego tournee **ONE DIRECTION** da 88 koncertów i – jako pierwszy wykonawca w historii – wystąpi trzy razy pod rząd na stadionie Rose Bowl w Kalifornii, który może pomieścić aż 95 tys. fanów. Jeśli finansowe prognozy potwierdzą się, boysband przebije dokonania rockowych klasyków – zespołów **U2** i **THE ROLLING STONES**, których rekordowe trasy koncertowe przyniosły zarobki w wysokości – odpowiednio – 447 mln i 339 mln funtów.

▲ Rekord ustanowiła już natomiast amerykańska wokalistka **Katy Perry** – jest pierwszą osobą na świecie, której profil na Twitterze obserwuje 50 mln użytkowników serwisu. Wyprzedziła ona dotychczasowego „lidera", kanadyjskiego idola nastolatek – **Justina Biebera**, który miał w styczniu tego roku „tylko" 49,2 mln obserwujących jego profil. Daleko za nim, ale wciąż na „podium", jest prezydent USA **Barack Obama** (41,1 mln użytkowników), który jednak tylko minimalnie wyprzedza **Lady Gagę**. Jej profil obserwowało w styczniu 41 mln osób.

▲ **Justin Bieber** ma jednak poważniejsze kłopoty niż „detronizacja" na Twitterze. Kanadyjski wokalista znalazł się na czarnej liście amerykańskiego Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego jako osoba stanowiąca potencjalne zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego. Bieber trafił na listę z powodu dwóch toczących się przeciwko niemu postępowań karnych, a poczuł efekty tego w poprzedni piątek, kiedy jego samolot został gruntownie przeszukany na lotnisku w New Jersey. Młodociany gwiazdor był zaś przesłuchiwany przez kilka godzin. Od tej pory Kanadyjczyk będzie traktowany w ten sposób za każdym razem, gdy pojawi się w USA.

▲ Wokalistka **THE PRETTY RECKLESS** – 20-letnia **Taylor Momsen** wygrała w corocznym rankingu „najgorętszych kobiet w hard rocku i metalu" („Hottest Chicks in Hard Rock & Metal") magazynu „Revolver". Była aktorka (grała m.in. w „Plotkarze") wyprzedziła **Lzzy Hale** z **HALESTORM** i **Marię Brink** z **IN THIS MOMENT**. W czołówce rankingu znalazły się też **Heid Shepherd** i **Carla Harvey** z **BUTCHER BABIES**, **Ash Costello** z **NEW YEARS DAY** i **Cristina Scabbia** z **LACUNA COIL**. Momsen



zrezygnowała z aktorstwa, by zająć się muzyką, a jej **THE PRETTY RECKLESS** przymierza się do wydania drugiego albumu „Going To Hell". Jej wygrana w rankingu kojarzy się jednak niektórym z okładką debiutanckiego albumu (na zdjęciu), na której znalazło się jej zdjęcie. **opr. (es)**

Na żywca Na żywca

7 LUTEGO, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Herkulesy, ul. Mickiewicza; premierowy koncert **Zbuka** (hip-hop) z materiałem „Że Życie Ma Sens"; godz. 21; bilety – 15 zł;

▲ **Łomża**, Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych, ul. Wojska Polskiego; koncert hip-hopowy, podczas którego wystąpią **Phiuz**, **Norma & Lagi** oraz **Fiz & Baks**; godz. 18.30; wstęp wolny;

8 LUTEGO, SOBOTA

▲ **Białystok**, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; podczas imprezy „18 lat IN EXTREMIS"



zagrają **CINIS** (death metal), **IN EXTREMIS** (melodic death metal), **PERCIVAL SCHUTTENBACH** (folk metal) i legenda polskiego metalu – **QUO VADIS** (thrash metal); godz. 17.30; bilety (25 zł w przedsprzedaży, 30 zł w dniu koncertu) do kupienia w Pubie Alchemia;

▲ **Białystok**, Herkulesy, ul. Mickiewicza; koncert hip-hopowy, podczas którego wystąpią **AK-47** i **POLSKA WERSJA**, a jako support – **Keiko**; godz. 20; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 30 zł w dniu koncertu) do kupienia w sklepach Adrenalina, Royal Fighter Salon i Hempszop;

▲ **Białystok**, Białystok, Aula WSFiZ, ul. Ciepła; wystąpi **Evgen Malinovskiy**, na którego recital składają się pieśni m.in. **Włodzimierza Wysockiego**, **Bułata Okudżawy** i **Aleksandra Rozenbauma**; godz. 18; bilety w przedsprzedaży w cenie 50 zł do kupienia w Centrum Kultury Prawosławnej, Radiu Orthodoxia oraz Music For You i Amadeus;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; zagrają **JAK21** (punk rock) i **THE COFFIN`S SHOP** (thrash metal); godz. 19; wstęp – 10 zł;

▲ **Suwałki**, Komin Pub, ul. Plater; koncert grupy **JABBERWOCKY** (rock/punk/reggae); godz. 20; wstęp – 5 zł;

▲ **Wydminy**, Pub Art Kino, ul. Grunwaldzka; koncert zespołów **MESSA** (rock/metalcore), **MOJRA** (metal) i **CERBER** (hardcore); godz. 19.30; bilety: 10 zł w przedsprzedaży (po podaniu nazwiska do 7 lutego na maila: art-kino.nowak@o2.pl), 13 zł w dniu koncertu;

9 LUTEGO, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Zmiana Klimatu, ul. Warszawska; podczas imprezy „My z Wami", czyli majdanu artystycznego wystąpią: **LUCHESK BAND** z Ukrainy oraz białostockie zespoły **POŁUDNICE**, **ILO & FRIENDS** i didżeje; godz. 18; wstęp wolny;

▲ **Ełk**, Warka Pub, ul. Pułaskiego; wystąpią **TEMPELHOF** (post punk) i **NO PROFITS** (punk/ska); godz. 19; wstęp – 15 zł (w tym piwo/napój);

▲ **Łomża**, Klub PopArt, ul. Wojska Polskiego; koncert polsko-austriackiego duetu jazzowego **SUNKEN LAND**; godz. 19; wstęp – 15 zł (z Kartą Dużej Rodziny – 10 zł);

14 LUTEGO, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Gwint, ul. Zwierzyniecka; koncert **ACID DRINKERS** (heavy/thrash metal); godz. 19; bilety (35 zł w przedsprzedaży, 45 zł w dniu imprezy) do kupienia w Gwincie, Midnight Pizza, Pub Fiction oraz sklepach: Skate Shop Free Way, Music For You i Amadeus;

▲ **Michałowo**, Gminny Ośrodek Kultury, ul. Białostocka; koncert legend – **Sławka Wierzcholskiego** i **NOCNEJ ZMIANY BLUESA**; godz. 18; wstęp wolny;

15 LUTEGO, SOBOTA

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert grup **THE TOOBES** (hard/garage rock) z Białorusi, **HOLY TRAM** (hard rock/alternatywa) i **MNIEJSZE ZŁO** (indie rock); godz. 19; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie Forum i na stronie www.bilety.bok.bialystok.pl;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas drugiej edycji Bielsk Punkowy Fest zagrają **RIOTS**, **LOST CONTROL**, **URAN**, **KUBA ROZPRUWACZ**, **MALLY MALONES** i **LARWY POLARNE**; godz. 16.30; wstęp – 21 zł;

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

UATRAKCYJNIA ŻYCIE / KOŃCZY TEMAT
ZWROT DŁUGU W RATACH / SKŁADNIK BENZYNY
„WIDZI" W CIEMNOŚCI / PAŃSTWO W AFRYCE
NA HONORZE – NIE DO WYWABIENIA
KOLOR BEZCHMURNEGO NIEBA
PIES Z POPULARNEGO SERIALU TVP
FOREMNY STOS KAMIENI LUB ZIEMNIAKÓW
OPRAWA KSIĄŻKI / WZAJEMNE POPARCIE
SOJUSZ, PRZYMIERZE
BLIZNA
GRANY NOWOŻEŃCOM
MYŚL PRZEWODNIA
ODWROTNOŚĆ IDEALIZMU / POKARM PAPUŻEK
POETYCKI POLICZEK
SEDNO KAWIORU
ZWIĄZAŁA SIĘ Z AUSTRALIĄ
GWAŁTOWNY, RZĘSISTY DESZCZ / KWITNIE TYLKO RAZ W ŻYCIU
SYN DEDALA
ŚRODEK NASENNY I USPOKAJAJĄCY
NAD GŁOWĄ ŚWIĘTEGO / OBWÓDKA
FORMA ROZLICZEŃ BEZGOTÓWKOWYCH
SUROWIEC WYDOBYWANY Z ZIEMI
ŻONA ABRAHAMA
IMIĘ MĘSKIE POWSTAŁE Z WYRAZU SROKA
OSZKLONA SZAFKA DO WYSTAWIANIA OKAZÓW
BOCZNE SKRZYDŁO KAMIENICY
STRUŚ LUB KOLIBER
STAN W USA / SZPITALNA POJEDYNKA
GORZEJ NIŻ PORAŻKA
HORACY ALBO ADAM ASNYK
KĄMIEŃ NA ŚCIANCE CZAJNIKA
IMIĘ KURKA, POLSKIEGO LITERATA
ATAK SZAŁU
MOŻLIWOŚĆ ŻURAWIA
CHOROBA LUB OTRĘBY
LITEWSKI NALEŚNIK / DESZCZ LUB ŚNIEG
POBLISKI TEREN
ZNAK ODEJMOWANIA / NATURY LUB ABRAHAMA
ZAPAŁ, UNIESIENIE
METAL SZLACHETNY
NIE DAJ SOBIE W NIĄ DMUCHAĆ
STOLICA SENEGALU

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie chińskie

2. Rebus metagramowy

Życzenia na nowy rok

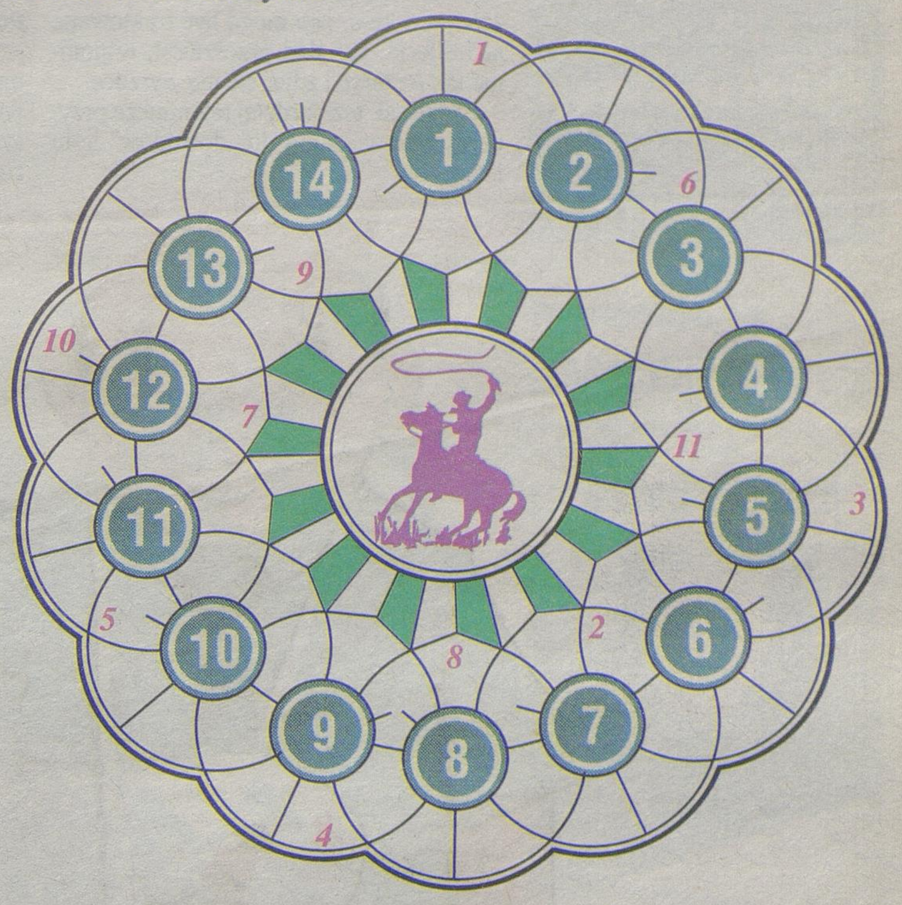


Rozwiązanie 4-wyrazowe o początkowych literach: N. W. P. O. (w odgadniętych ilustracjach należy zmienić pierwsze litery)

3. Wirówka z „ó"

Wszystkie wyrazy zawierają literę „ó". Litery w polach ponumerowanych dodatkowo od 1 do 11, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): 1) jednorodna mieszanina dwóch lub więcej substancji, 2) gatunek jaskółki, 3) wesoły orszak taneczny, 4) miejsce dla prelegenta, 5) szałas pasterski na hali, 6) popularny telefon, 7) wynalazek Edisona, 8) ryba albo rozarium, 9) ośrodek turystyczny i sportów wodnych w pobliżu Grajewa, 10) obszar przejściowy między górami a równiną, 11) zwierzęca pijalnia, 12) na tronie, w ulu lub na szachownicy, 13) duplikat, ale bardziej swojsko, 14) brusznica, czernica albo łochynia.

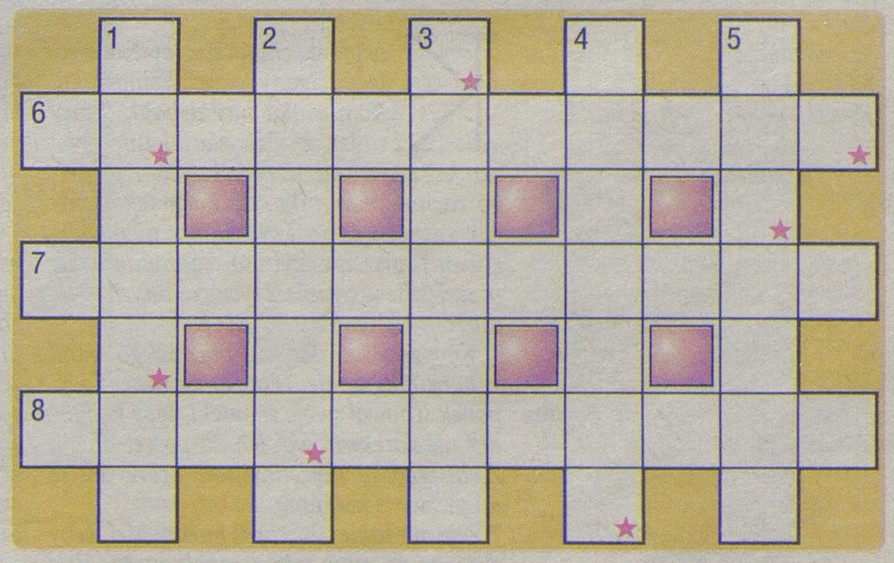


4. Krzyżówka tautogramowa

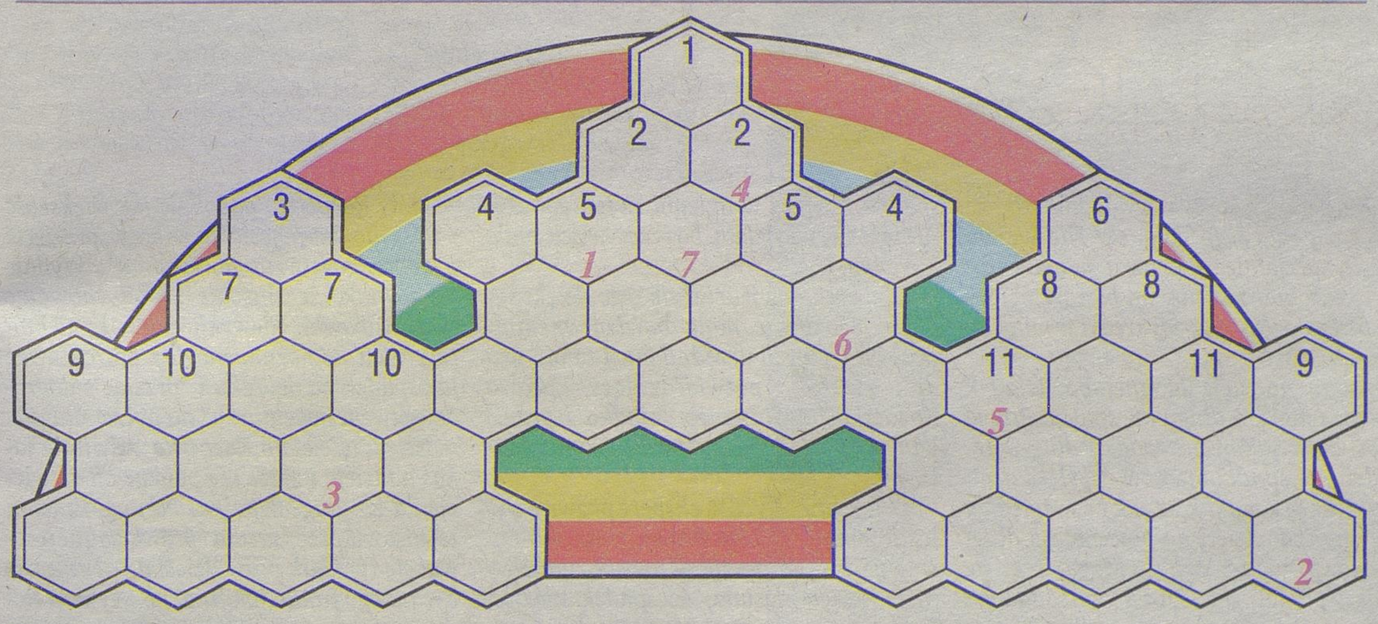
Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO: 6) przeświadczenie, 7) wytwór jakiejś działalności badawczej, niesłusznie uważanej za naukę, 8) wskazuje stan etyliny w zbiorniku samochodu.

PIONOWO: 1) człowiek prymitywny, 2) roślina ozdobna o wonnych, lejkowatych kwiatach, 3) zna się na krzewach i drzewach owocowych, 4) bezwład, 5) wijąca się ryba.



5. Magiczny ukośnik sylabowy



Sylaby z pól ponumerowanych od 1 do 7 dadzą rozwiązanie – tytuł serii wydawniczej.

PRAWO- i LEWOSKOŚNIE: 1) człowiek o dużej wiedzy i kulturze umysłowej, 2) obszar Ziemi o określonych granicach, 3) ma krytyczny stosunek do, uznawanych za nienaruszalne, poglądów i autorytetów, 4) egzotyczna roślina pokojowa o barwnych kwiatach (z liter wyrażenia „tu rumian"), 5) nauka języka obcego, 6) wojskowa elita, 7) autor krótkich utworów epickich, 8) człowiek wpływowy, popierających krewnych, przyjaciół, 9) Henryk Sienkiewicz lub Lech Wałęsa, 10) typ samolotu bojowego, 11) gruba tkanina wełniana.

Rozwiązania zadań

1. Jedno drzewo nie tworzy lasu. 2. Niech Was pech omija. 3. Trójpolówka. 4. Prestiż. 5. „Lekcja literatury".

psycholog radzi

Poradnik >> Czy warto pielęgnować wspomnienia o chorobach?

Pamiątki po cierpieniach

Ludzie zbierają wiele pamiątek po swoich traumatycznych przeżyciach. Kolekcjonują je, tak jakby byli do nich przywiązani…

Dzieci, którym wypadają zęby mleczne, trzymają je w szkatułkach. Weterani chcą mieć na pamiątkę kule wyjęte z ich ciała. Ile kamieni żółciowych przetrzymywanych jest w słoikach? Dumnie pokazujemy blizny po wyrostkach robaczkowych, przechowujemy zdjęcia rentgenowskie złamanych kości. Dzieci chwalą się, ile szwów założył im lekarz. Opowiadamy o naszych nieszczęściach, chorobach, konfliktach z pasją i niekiedy chętnie powtarzamy te historie, zamiast puścić je w niepamięć. Dlaczego? Najbardziej oczywistą przyczyną zbierania takich pamiątek jest to, że choroby stanowią punkt zwrotny w naszym życiu. Są jak kamienie milowe, które odgraniczają pewne etapy życia. Kamień żółciowy, kula, ząb mogą być traktowane jak zdjęcia, jak ślad przeszłości, wspomnienie. A starych zdjęć się nie wyrzuca.

Są jednak też bardziej tajemnicze przyczyny przywiązania do „dowodów" bólu i choroby.

To mój ból

Zbieranie śladów po swoich chorobach świadczy również o tym, że ludzie przywiązują się do swojego bólu. Z męką czasem trudno się rozstać. Cierpienie jest bowiem czymś szalenie intymnym, bardzo osobistym. To jedno z najbardziej prywatnych przeżyć i może nadawać człowiekowi poczucie tożsamości. Pozbycie się dowodów cierpienia zmusza do zmiany myślenia o sobie. Wyrzucenie zębów mlecznych jest jak pożegnanie z dzieciństwem, rozpoczęcie nowego etapu życia.

Wg niektórych psychologów (np. Dan McAdams), tożsamość człowieka jest silnie zależna od tego, jak wspomina się ważne wydarzenia ze swojego życia (niekoniecznie zaś z tym, jak przeszłość wyglądała naprawdę). Pamiątki po chorobach podtrzymują określone poczucie tożsamości.

Szczególną trudność w pozbywaniu się pamiątek po swoich cierpieniach będą więc mieli ludzie skłonni do tworzenia symbiotycznych relacji z innymi, źle tolerujący samotność, uzależniający się.



Ból i duma

Kolekcjonowanie cierpień może być spowodowane jeszcze czymś innym. Cierpienie „uszlachetnia", a znoszenie choroby może podnosić poczucie własnej wartości. Takim przekonaniom sprzyja kultura katolicka, gdzie ukrzyżowanie skojarzone jest ze zbawieniem.

Badania psychologów pokazują, że faktycznie pewna porcja egzystencjalnego cierpienia sprzyja dojrzałości, odpowiedzialności a nawet zdrowiu psychicznemu. „Egzystencjalne cierpienie" jest jednak definiowane nie jako skupianie się na swoich chorobach, ale jako podejmowanie wyzwań przynoszonych przez życie, godzenie się z tym, z czym trzeba się pogodzić (np. z nieuchronnością śmierci) i wypełnianiem zadań, związanych z dorosłością (z rolami rodzica, małżonka i pracownika). Takie cierpienie polega w dużej mierze na wysiłku zachowania pogody ducha wobec przeciwności losu.

Wielu cierpiących ludzi przeżywa w głębi duszy uczucie dumy z tego, że tak dzielnie znosi swój ból. Te osoby także kolekcjonują dowody na to, że wiele się w życiu nacierpiały.

Choroba może być również używana jako „wehikuł", przenoszący samoocenę na wyższy poziom. „Mój ból większy niż twój". Cierpieniem można się pochwalić. Duma i rywalizacja pojawiają się w wypowiedziach typu „Miałam najgorszy poród na świecie", „Lekarze powiedzieli, że moje kamienie moczowe mogłyby trafić do księgi Guinnessa" itp.

Dowody na bycie osobą cierpiącą mogą również podnosić samoocenę, inaczej – stają się wygodnym usprawiedliwieniem porażek. To paradoks, ale zrozumiały. Wielu ludzi myśli w głębi duszy: „Gdyby nie to, że jestem taki chory, dawno już mieszkałbym w pałacu. Miałbym wspaniałą rodzinę, pracę i wszystko świetnie by się układało". W takich razach dowody choroby również się „przydają".

Wroga trzeba mieć

Jedna z najbardziej tajemniczych (i najrzadszych) przyczyn przechowywania pamiątek po cierpieniach polega na posiadaniu „zapotrzebowania na wroga". Posłużmy się przykładem. Dziecko, które jest wściekłe na rodziców może kopnąć psa. Pies staje się obiektem, na który przeniesiona zostaje złość dziecka. Czasem podobną funkcję pełni choroba.


Psycholog Marcin Florkowski

Konflikty rodzinne i problemy z własną osobą mogą zostać symbolicznie wyrażone w postaci choroby. Choroba jest wtedy sposobem skanalizowania „złych" i trudnych uczuć czy pragnień – np. pragnienia bycia dzieckiem lub przysparzania innym ludziom kłopotów.

Te mechanizmy są nieświadome. Chory sam nie wie, że „potrzebuje choroby", że bez niej mógłby być np. zły dla swoich bliskich lub nieszczęśliwy. W takich wypadkach choroba utrzymuje się mimo zabiegów lekarzy, z tajemniczych powodów powraca lub zamienia się w inną chorobę. Tacy chorzy również zbierają dokumentacje swoich cierpień. Są oni też skłonni do manifestowania swoich dolegliwości, wyolbrzymiania ich, rozpowiadania o swoich chorobach, mogą sprawiać wrażenie jak gdyby „grali chorobę".

Czy w takim razie zbieranie pamiątek po chorobach jest czymś złym? Czy zawsze stoi za tym jakiś rodzaj ukrytych motywów? Oczywiście nie! Czasem zbiera się pamiątki po chorobach, tak jak gromadzi się stare rachunki za gaz albo paragony na wypadek reklamacji.

Dr Marcin Florkowski,
psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Dłużnik lat dziewięć

Kacperek, chłopczyk lat dziewięć, jest ścigany przez komornika. Komornika nasłał bank, który sądzi, że dziewięcioletnie dziecko jest mu winne 18 tys. złotych. Z prostego rachunku wynika, że Kacperek każdy rok swojego życia (włącznie z niemowlęctwem) przeznaczył na zadłużanie się przeciętnie w tempie 2 tysiące złotych rocznie.

Kacperek bardzo się boi, że go bank w końcu dopadnie. Dlatego na wszelki wypadek schował swoje zabawki, żeby komornik nie zarekwirował ich na poczet długu. Zwłaszcza te najcenniejsze, które dostał na pierwszą komunię.

Nie ma takiej fizycznej możliwości, żeby dziecko w tym wieku zaciągnęło dług w banku, zwłaszcza w takiej wysokości. Wie o tym każdy normalny obywatel, poza urzędnikami bankowymi, dla których ludzie, bez względu na wiek, dzielą się na tych, którzy są już u nich zadłużeni, oraz na tych, którzy dopiero będą.

Z Kacperkiem sprawa wyglądała tak, że dług zaciągnął jego dziadek. Nie wiodło mu się specjalnie. Pracował jako ochroniarz, zarabiał marnie, na bieżące opłaty nie starczało. No to wziął kredyt w nadziei, że go spłaci.

Były to nadzieje płonne, bo dziadek wkrótce umarł. A długu nie spłacił. Prawo mówi, że w takim przypadku dług przechodzi na spadkobierców, czyli dzieci. Prawo nie jest jednak aż tak bezwzględne, żeby zmuszać dzieci do płacenia za długi rodziców. Daje im szanse. Mogą zrzec się spadku po tatusiu. Razem ze spadkiem zrzekają się bowiem długu. I tak też córka ochroniarza, a mamusia Kacperka zrobiła. Nie przewidziała, bo i skąd miała się o tym dowiedzieć, że w takim przypadku dług będzie dziedziczył jej synek, czyli wnuczek ochroniarza. Długów narobił dziadek, spłacać miał bardzo małoletni wnuczek.

Gdyby mamusia Kacperka znała przepisy prawne, wiedziałaby, że musi się zrzec spadku również w imieniu swego dziecka. Ale tego nie wiedziała, bo rzeczywiście mało kto o tym wie.

Kacperek dowiedział się tego dzięki sądowi. Sędziowie mają bowiem mentalność bankowych urzędników. I to oni wydali wyrok potwierdzający prawo Kacperka do długu po dziadku i prawo banku do ściągnięcia tego długu od chłopczyka.

W telewizji TVN24 ekspert prawny wyjaśnił działanie tego prawa w sposób następujący: „W przypadku osób małoletnich istnieje zasada, że spadek nie jest przyjmowany wprost z długami, bez ograniczenia co do wartości spadku. Wówczas wchodzi w grę tzw. przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza. Spadkobierca dziedziczy wówczas ujemne wartości, tylko do wysokości wartości dodatnich. W praktyce oznacza to, że jeżeli ktoś odziedziczył dług o wartości 18 tys. zł i jednocześnie samochód o wartości 5 tys. zł, to straci tylko te 5 tys. zł."

Mały Kacperek. podobnie jak większość z nas, nie ma pojęcia co znaczy „przejęcie z dobrodziejstwem inwentarza". Wydaje się jednak, że słusznie zrobił chowając swoje zabawki. Niewykluczone, że niektóre z nich komornik mógłby potraktować jak spadek po dziadku i "przejąć z dobrodziejstwem inwentarza" na poczet długu.

Na szczęście dla Kacperka zaświtała jakaś nadzieja i może nie pójdzie on do więzienia za długi dziadka. Po nagłośnieniu tej historii przez media sprawą zainteresował się rzecznik praw dziecka. – Nie może być innego finału jak finał pozytywny. Rodzice muszą oczywiście wykonać pewne działania, bo trzeba złożyć odpowiednie pisma i wnioski. Ważne jest, że prawo zabezpiecza takie przypadki. Dziecko jest bezpieczne i na pewno nie będzie dziedziczyć długu – zapewnił rzecznik Marek Michalak.

Miejmy nadzieję. Ciekawe tylko, dlaczego bank o tym nie wie.

(kk)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

7 lutego 2014





Fot. PAP/EPA

SYLWETKA Dziś na ekrany kin wchodzi „Jack Strong" – thriller o pułkowniku Ryszardzie Kuklińskim, szpiegu amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej. Był bohaterem czy zdrajcą?

4-5

SOCZI 2014 Blisko 3000 reprezentantek i reprezentantów 85 krajów rozpoczyna dziś rywalizację o 98 kompletów medali XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Ostatnie dni przed ceremonią otwarcia spędzili na treningach i odpoczynku. A na obiektach olimpijskich i w samym mieście trwały jeszcze prace porządkowe.

8-9

ROCZNICA 25 lat temu rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu, które zapoczątkowały upadek komunizmu i przemiany polityczne nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

6-7

RELIGIA Szczyt Omine, należący do górskiego pasma Kii, jest jednym z ostatnich miejsc na świecie, gdzie funkcjonuje segregacja płciowa. Kobiety nie mają wstępu na górę w przeszłości uznawaną za świętą.

10

NINA ANDRYCZ Była niekonwencjonalną, piękną kobietą. Wybitna aktorka, barwna indywidualność. Zmarłą 31 stycznia wielką damę teatru wspominają m.in. Ignacy Gogolewski i Olgierd Łukaszewicz.

14-15

Drugi dzień w wiosce olimpijskiej, a ja nadal nie wierzę, że są to zimowe igrzyska. Te palmy i słońce robi niezłą zmyłkę.

Zbigniew Bródka, łyżwiarz szybki, reprezentant Polski na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Soczi

Sankcje lub pomoc

FT FINANCIAL TIMES

Unia Europejska i USA muszą być gotowe bądź do nałożenia sankcji na władze Ukrainy, jeśli zdławią one przemocą protesty, bądź do udzielenia Ukrainie pomocy finansowej, jeśli dojdzie tam do władzy proeuropejski rząd – pisze poniedziałkowy „Financial Times".

Dziennik zaznacza w artykule redakcyjnym, że teraz konfrontacja między władzą a antyrządowymi demonstrantami wchodzi na Ukrainie „w decydującą fazę". Dodaje, że Zachód musi być przygotowany na ostrą reakcję Rosji, jeśli na Ukrainie dojdzie do odsunięcia od władzy prezydenta Wiktora Janukowycza.

UE i USA „muszą ostrzec Janukowycza, że jeśli rozprawi się (z demonstrantami), to będzie to miało trwałe konsekwencje dla stosunków Ukrainy z Zachodem. Waszyngton i Bruksela muszą przygotować listę sankcji wizowych i finansowych, które zostałyby nałożone na głównych przedstawicieli władz Ukrainy, jeśli doszłoby do takich brutalnych działań" – ocenia „Financial Times".

Jednocześnie, „Zachód musi być przygotowany do udzielenia Ukrainie niezwłocznej pomocy finansowej, jeśli do władzy dojdzie rząd, który będzie się starał odnowić więzi z UE. (...) Międzynarodowy Fundusz Walutowy powinien być przygotowany do zasilenia gospodarki ukraińskiej kilkoma miliardami dolarów, by bezzwłocznie ustabilizować sytuację finansową kraju" – dodaje dziennik.

„FT" podkreśla, że nie można sobie wyobrazić, by Rosja zareagowała działaniami zbrojnymi na ewentualny upadek Janukowycza. Realna jest jednak jej odpowiedź w postaci dotkliwych sankcji handlowych wobec Ukrainy lub odcięcia jej dostaw gazu, jak było to w latach 2006 i 2009.

Zachód musi się przygotować na tak „ostrą reakcję" Rosji. Dla prezydenta Władimira Putina jest sprawą kluczową, by Ukraina „nie przesunęła się w sferę wpływów UE, bo to podważyłoby jego wizję Rosji jako wielkiej potęgi" – zauważa dziennik.

Według „FT" Janukowycz i Putin „są przywódcami podobnego typu i mają podobny model rządzenia". Jeśli więc Ukraińcy odsuną od władzy Janukowycza – a jego rezygnacja jest dla demonstrantów warunkiem koniecznym – to „Rosjanie mogą zastanowić się, czy nie postąpić tak samo z człowiekiem na Kremlu" – konkluduje „Financial Times".

Tajne rozmowy z talibami

The New York Times

Prezydent Afganistanu Hamid Karzaj prowadzi tajne rozmowy z talibami, które mają przekonać islamistów do zawarcia pokoju z rządem w Kabulu – informuje „New York Times".

Anonimowi rozmówcy gazety podkreślili, że jedynym dotychczasowym efektem rozmów Karzaja z talibami jest zaostrzenie retoryki afgańskiego prezydenta wobec USA.

„NYT" przypomina, że pod koniec listopada 2013 roku, czyli kiedy rozpoczęły się negocjacje z talibami, Karzaj zapowiedział, że nie podpisze dwustronnego amerykańsko-afgańskiego paktu o bezpieczeństwie. Porozumienie o przyszłym statusie sił USA będzie musiało najpewniej poczekać do kwietniowych wyborów prezydenckich, kiedy zostanie wybrany następca Karzaja; do bojkotu głosowania nawołują talibowie.

„NYT" pisze, powołując się na informacje afgańskich urzędników, że sytuacja w kraju stopniowo się pogarsza, a w styczniu odnotowano najwięcej aktów przemocy od 2008 roku. Dziennik podkreśla, że postawa talibów wobec kwietniowych wyborów i coraz liczniejsze ataki terrorystyczne świadczą o fiasku dotychczasowych tajnych negocjacji z rządem w Kabulu.

Pakt pomiędzy Afganistanem a USA ma być podstawą prawną dla utrzymania militarnej obecności Amerykanów w Afganistanie po wycofaniu się z końcem 2014 roku podległych NATO Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF). Prezydent Karzaj nie chce podpisać paktu bez gwarancji dotyczących m.in. rozpoczęcia negocjacji pokojowych z talibami.

Porozumienie ma dotyczyć środków bezpieczeństwa, jakie USA zapewniałyby Afganistanowi po wycofaniu swych formacji bojowych z końcem 2014 roku. Na miejscu miałoby pozostać ok. 10 tys. amerykańskich żołnierzy, odpowiedzialnych głównie za szkolenie afgańskich sił bezpieczeństwa, a także niewielka grupa żołnierzy sił antyterrorystycznych. Dodatkowo pozostać miałoby kilka tysięcy żołnierzy z innych państw Zachodu. Bez takiego porozumienia możliwa jest tzw. opcja zerowa, zakładająca wycofanie wszystkich żołnierzy USA, a z nimi – sił innych sojuszników.

Rosja znów może zażądać przedpłat

ВЕДОМОСТИ
THE WALL STREET JOURNAL & FINANCIAL TIMES

Dług Ukrainy za gaz ziemny sprowadzony z Rosji w styczniu wzrósł do ponad 3 mld dolarów – informuje dziennik „Wiedomosti". Według gazety rosyjski Gazprom znów rozważa przejście na przedpłaty w relacjach z ukraińskim Naftohazem.

Powołując się na źródło w Gazpromie, „Wiedomosti" podają, że w styczniu Ukraina zakupiła w Rosji 2,4 mld metrów sześciennych surowca za 650 mln USD. Tym samym jej zadłużenie wobec rosyjskiego koncernu wzrosło z 2,7 mld dolarów do 3,35 mld USD.

W grudniu, po rezygnacji z podpisania umowy o stowarzyszeniu z Unią Europejską, Ukraina otrzymała od Rosji zniżkę na gaz – do 268,5 dolara za 1000 metrów sześciennych w 2014 roku. Strony uzgodniły wtedy również, że dług za 2013 roku Ukraina spłaci do 25 stycznia.

Jednak strona ukraińska nie tylko nie uregulowała zadłużenia, ale – jak poinformował premier Federacji Rosyjskiej Dmitrij Miedwiediew – nawet poprosiła o odroczenie innych płatności, w tym za paliwo otrzymane w styczniu.

Za styczeń Naftohaz powinien zapłacić Gazpromowi do 7 lutego. Zdaniem cytowanego przez „Wiedomosti" sekretarza prasowego prezydenta FR Dmitrija Pieskowa jest mało prawdopodobne, by tak się stało.

Przytoczone przez gazetę źródło w rosyjskim koncernie zauważyło, że jednym ze sposobów „oddziaływania" na Ukrainę jest przejście na system przedpłat. Rozmówca „Wiedomosti" zastrzegł jednak, że decyzji w tej sprawie nie podjęto.

„Zgodnie z kontraktem Gazprom ma prawo wprowadzić przedpłaty. Wszelako najpierw trzeba zrozumieć, na ile Ukraina jest wypłacalna" – oświadczył Pieskow.

Pod koniec października 2013 roku rosyjski monopolista groził już ukraińskiemu partnerowi przejściem na system przedpłat z powodu zadłużenia za gaz. Rosji wówczas nie podobały się plany podpisania umowy stowarzyszeniowej Ukraina-UE. 21 listopada rząd w Kijowie ogłosił, że wstrzymuje przygotowania do podpisania porozumienia.

Przyznana Ukrainie przez Rosję w grudniu zniżka na gaz – wcześniej Naftohaz płacił około 410 USD za 1000 metrów sześc. – nie jest stała. Gazprom musi ją co kwartał potwierdzać, co oznacza, że w każdej chwili może zażądać wyższej ceny za surowiec.

Janukowycz ukrywa majątek

Bild

Jeden z liderów ukraińskiej opozycji Witalij Kliczko oskarżył na łamach niemieckiej gazety „Bild" prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza o ukrywanie majątku na kontach bankowych w Szwajcarii i Liechtensteinie.

„Majątek Janukowycza oceniany jest na ponad 200 mln euro, ale w swoim oficjalnym zeznaniu podatkowym prezydent podaje tylko niecałe trzy miliony dolarów" – pisze Kliczko.

Jak twierdzi opozycjonista, resztę majątku prezydent ukrył za pomocą firm powierniczych na kontach w Liechtensteinie i Szwajcarii. Kliczko dodaje, że szczególnie bliskie więzi łączą prezydenta także z Austrią, gdzie prawdopodobnie przeprowadza swoje „transakcje". Austria jest też krajem, w którym szczególnie dobrze czuje się były premier Mykoła Azarow, co nie może być przypadkiem – pisze Kliczko.

Lider partii Udar wylicza, że Janukowycz jest właścicielem terenów łowieckich o powierzchni 35 tys. hektarów, pałacu na Krymie oraz luksusowej daczy. Jak pisze Kliczko, także rodzina prezydenta wzbogaciła się podczas jego kadencji. Jego syn, z wykształcenia lekarz stomatolog, awansował na jednego z najbogatszych ludzi na Ukrainie, a czasopismo ekonomiczne „Forbes" wyceniło jego majątek na 500 mln euro.

„Bardzo trudno jest siedzieć podczas negocjacji naprzeciwko tego oszusta" – pisze Kliczko. Zwraca uwagę, że Janukowycz groził rozwiązaniem parlamentu, co oznaczałoby utratę przez posłów, w tym także Kliczkę, immunitetu. „Janukowycz chce mnie widzieć w więzieniu tak jak Julię Tymoszenko" – napisał ukraiński opozycjonista. (PAP)



Fot. PAP/EPA

Phil zobaczył swój cień, zima będzie długa

Legenda, podobno rodem z Niemiec, mówi, że jeśli świstak zobaczy swój cień w święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego), czeka nas jeszcze długa zima; jeśli cienia nie będzie – wkrótce przyjdzie wiosna. Słynny świstak Phil w miejscowości Punxsutawney w Pensylwanii (USA) wyszedł w minioną niedzielę z norki i zobaczył swój cień, co oznacza, że zima potrwa jeszcze sześć tygodni.

Jak co roku Phila obserwowały tysiące fanów. Za każdym razem rytuał wygląda tak samo: Phil wychodzi ze swej elektrycznie ogrzewanej norki w pniu drzewa na wzgórzu Gobbler's Knob, rozgląda się za swym cieniem, po czym szepcze prognozę do ucha przedstawicielowi Klubu Świstaka. Przedstawiciel przekłada to na angielski i informuje opinię publiczną.

Phil stał się znany na całym świecie dzięki filmowi „Dzień świstaka" (1993 r.) z Billem Murrayem i Andie MacDowell.

Według prowadzonego od 1887 roku rejestru „wystąpień" Phila świstak zobaczył swój cień 101 razy, a nie zobaczył 17 razy; z kilku lat brakuje danych. (PAP)

Z luksusowego jachtu będą strzegli wieloryby

To jest jacht-marzenie, z najdroższym wyposażeniem i wszystkimi możliwymi atrakcjami – podały włoskie media. Skonfiskowany został w Genui w 2009 roku rosyjskiemu milionerowi, gdy na jaw wyszło, że nie płacił we Włoszech podatku VAT.

Wymiar sprawiedliwości, któremu powierzono tę pływającą perłę, oddał ją włoskiej marynarce wojennej. Dowództwo marynarki podjęło niecodzienną decyzję – ogromny, o długości 38 metrów, jacht motorowy postanowiono zamienić w morski patrolowiec. Zadaniem jego załogi będzie ochrona i kontrola waleni w wodach w rejonie Ligurii. Żyje tam kilkanaście wielorybów. Ich obserwacja to jedna z największych atrakcji turystycznych w tamtych stronach. (PAP)

Fasola wrzawska na tort

„Piękny Jaś o wielkich nasionach, rozpływa się w ustach" – tak o fasoli wrzawskiej mówi jeden z jej producentów Leszek Kawalec. Fasola tyczna „Piękny Jaś" uprawiana jest w dorzeczu Sanu i Wisły, w okolicach Sandomierza. Nazwa pochodzi od wsi Wrzawy, która stanowi centrum tego fasolowego zagłębia.

Choć tort z fasoli brzmi dość egzotycznie, producent zapewnia, że jest pyszny. Tłumaczy, że gospodynie zamiast mąki do tortu dodają starte nasiona fasoli. Sam pan Leszek przekonuje, że warto iść w ślady gospodyń wiejskich i włączyć fasolę na stałe do swojego jadłospisu. (PAP LIFE)

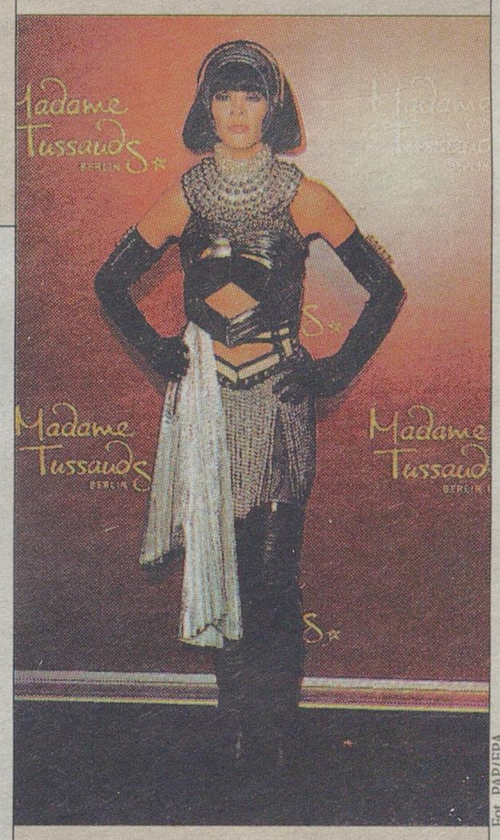
W sieci bardziej sexy

Walentynki inspirują Polaków do bezpruderyjnych zachowań. 11 lutego, według portalu Allegro, Polacy robią największe i najbardziej śmiałe zakupy z „półki" artykuły erotyczne – wynika z badań handlowców. Coraz chętniej kupujemy gry erotyczne, bieliznę i odzież, a także literaturę erotyczną. Powodzeniem cieszą się również szeroko pojęte akcesoria. Wyliczenia wskazują, że erotyczne prezenty w sieci wybierają głównie panowie – stanowią oni aż 65 proc. klientów. Ale panie też nie próżnują. To one najchętniej sięgają po gry erotyczne. Częściej niż mężczyźni kupują też kostiumy i przebrania. (PAP LIFE)

92 100

franków szwajcarskich (318 666 zł) – tyle Kamil Stoch zarobił w tym sezonie w Pucharze Świata w skokach narciarskich.

Whitney jak żywa



Fot. PAP/EPA

11 lutego minie druga rocznica śmierci Whitney Houston. Z tej okazji w Muzeum Figur Woskowych Madame Tussauds w Berlinie zaprezentowano woskową postać amerykańskiej gwiazdy. Ma na sobie kostium Rachel Marron z filmu „Bodyguard". (PAP)

Chiński kaszmir, czyli... sierść szczurów

Sprowadzoną z Chin mieszankę sierści szczurów i innych zwierząt, akrylu i wiskozy sprzedawano we Włoszech jako prawdziwy kaszmir. W Toskanii i w Rzymie Gwardia Finansowa skonfiskowała milion sztuk odzieży i dodatków z rzekomo naturalnych tkanin. Funkcjonariuszy zainteresowały sprzedawane w chińskich sklepach ubrania z kaszmiru po wyjątkowo atrakcyjnej cenie. Kupioną odzież poddali analizom w laboratorium chemicznym, które wykazały prawdziwy skład tkaniny. Zarzuty postawiono 14 chińskim imigrantom zajmującym się importem i sprzedażą podrobionych tkanin i odzieży. Razem z „prawdziwym kaszmirem" oferowano w sklepach i w hurtowniach fałszywy jedwab i wełnę z merynosów. (PAP)

Lodowa karuzela na Mazurach

Muzealnicy z Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie przygotowali dla dzieci i dorosłych nie lada gratkę – karuzelę lodową. Wyglądem przypomina nieco studziennego żurawia: jeden pal wbity jest pionowo w ziemię, a do niego poziomo umocowany jest drąg, na końcu którego są sanki. Węgorzewska karuzela to prawdopodobnie jedyna tej zimy na Mazurach tego typu zabawka. (PAP LIFE)

Ta „piłka" widzi wszystko. Kosztuje blisko 600 dolarów



Fot. PAP/EPA

Podobna do najeżonej obiektywami piłki kamera Panono rejestruje obraz w promieniu 360 stopni w pionie i w poziomie. W „piłce" umieszczono 36 aparatów cyfrowych. Przekazywane dzięki technologii chmury na smartfona z odpowiednią aplikacją ujęcia są łączone, dając kompletny obraz otoczenia – panoramę 360x360 stopni o rozdzielczości 108 megapikseli. Można ją dowolnie obracać i powiększać na monitorze (podobnie jak ujęcia ulic w Google Street View).

Firma przyjmuje już wstępne zamówienia – koszt kamery z dostawą do Polski to 579 dolarów. (PAP LIFE)

Zapłać za niedzielę w Luwrze

Muzeum w Luwrze będzie płatne we wszystkie dni w sezonie turystycznym od kwietnia do września. Darmowy wstęp w pierwszą niedzielę miesiąca będzie możliwy tylko od października do marca – poinformował rzecznik słynnego paryskiego muzeum.

Darmowe wejście do kolekcji stałych miało służyć paryżanom. Tymczasem napływ turystów, stanowiących ponad 70 proc. zwiedzających Luwr w niedzielę, zniechęcał mieszkańców Ile-de-France do korzystania z tego przywileju. Korzystały zaś z niego agencje turystyczne.

Darmowe wejście do Luwru nadal przysługuje m.in. młodzieży, osobom szukającym pracy i najniżej zarabiającym oraz niepełnosprawnym i ich opiekunom.

Bilet wstępu do Luwru kosztuje 12 euro. (PAP)

Ryszard Kukliński



Ryszard Kukliński, pułkownik Wojska Polskiego i armii amerykańskiej. Urodził się 13 czerwca 1930 roku w Warszawie. Jego ojciec, robotnik, zginął w niemieckim obozie Sachsenhausen. Podczas niemieckiej okupacji Ryszard Kukliński kolportował ulotki konspiracyjnej organizacji „Miecz i Pług".

W 1947 roku Ryszard Kukliński rozpoczął służbę w Wojsku Polskim, wstępując do Oficerskiej Szkoły Piechoty we Wrocławiu. W związku z ujawnieniem jego pracy dla „Miecza i Pługa" został zdegradowany. Wkrótce jednak zaczął awansować, służąc w jednostkach liniowych, m.in. jako dowódca batalionu.

W 1963 roku rozpoczął pracę w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego. Doszedł do stanowiska zastępcy szefa zarządu operacyjnego i szefa oddziału planowania strategiczno-obronnego. Pełnił również faktycznie funkcję sekretarza delegacji polskiej na spotkaniach przedstawicieli państw-członków Układu Warszawskiego W 1971 r. podjął z własnej inicjatywy współpracę z amerykańską Centralną Agencją Wywiadowczą (CIA). Było to wynikiem jego przemyśleń po udziale polskiego wojska w interwencji państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji i strzelaniu przez wojsko do robotników na Wybrzeżu w 1970 roku. Miał pseudonim Jack Strong. Za przekazywane informacje nie brał od Amerykanów wynagrodzenia. Generał Wojciech Jaruzelski uznawał go za zdrajcę i dezertera. Kukliński uważał natomiast, że oficer nie ma obowiązku być lojalnym wobec dowódcy, który nie jest lojalny wobec swojej ojczyzny. W wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność" z 1994 r. stwierdził, że jego dylemat polegał nie na wyborze: komunizm czy kapitalizm, ale służba narodowi lub czerwonemu imperium.

Kukliński przekazywał plany strategiczne Związku Sowieckiego i Układu Warszawskiego, w tym plany ataku na państwa NATO. Przeka-

Pułkownikowi należy się Virtuti Militari

ROZMOWA Polacy zasłużyli na to, by trwale zapisał się w ich świadomości pułkownik Ryszard Kukliński, bohaterski człowiek, który miał wpływ na losy świata – mówi Filip Frąckowiak, dyrektor Izby Pamięci Pułkownika Kuklińskiego w Warszawie.

W jednej z pierwszych scen filmu „Jack Strong" pułkownik Ryszard Kukliński mówi agentom CIA o możliwości zorganizowania konspiracji w Wojsku Polskim. Czy chodziło mu o siatkę szpiegowską, czy o zorganizowanie spisku?



Filip Frąckowiak: – Kukliński nie miał żadnych planów politycznych wobec myślących tak jak on oficerów, raczej deklarował, że do współpracy jest gotowa grupa oficerów, niezadowolonych ze sposobu, w jaki jest traktowane przez Moskwę nasze wojsko. Choć nie do takiego stopnia, żeby przeprowadzić przewrót. Ani nawet, by podjąć się niemal samobójczej misji, jak Kukliński, który przekazywał informacje wywiadowcze Amerykanom.

Czy był jedynym, który w latach 70. współpracował z Amerykanami?

– Spotkałem się z pewnymi nazwiskami oficerów, ale nie jestem w stanie potwierdzić czy naprawdę współpracowali, więc tych nazwisk nie chcę podawać.

Generał Jaruzelski twierdził, że wśród dokumentów przekazanych przez Kuklińskiego Amerykanom nie było kluczowych sowieckich strategicznych planów. Jego zdaniem to nieprawdopodobne, żeby płk Kukliński miał do nich dostęp.

– Nie zawsze jednak Jaruzelski mówił w tonie marginalizującym o działalności Kuklińskiego. Pułkownik miał dostęp głównie do dokumentów dotyczących udziału Wojska Polskiego w planowanych operacjach sowieckich, operacjach Układu Warszawskiego. Przypominam jednak, że był sekretarzem polskiej delegacji na posiedzenia Układu Warszawskiego. I szefem planowania strategicznego w Sztabie Generalnym WP. Zatem z natury rzeczy musiał mieć dostęp do materiałów wychodzących poza sprawy związane tylko z polskim wojskiem. William Casey, który był dyrektorem CIA, powiedział, że w ciągu ostatnich 40 lat – czyli od zakończenia II wojny światowej – nikt tak nie zaszkodził Związkowi Sowieckiemu jak Kukliński. A generał armii Anatolij Gribkow – szef sztabu Zjednoczonych Sił Układu Warszawskiego, uważał, że Kukliński posiadał pełną wiedzę o najważniejszych sprawach i planach strategicznych wojsk Układu Warszawskiego.

Pułkownik Kukliński przekazywał dokumenty związane z planowanym wprowadzeniem stanu wojennego. Dlaczego Amerykanie nie ostrzegli Solidarności lub też nie wywarli presji na polskie władze, by nie dopuścić do wprowadzenia stanu wojennego?

– Taki nacisk byłby bezskuteczny, bo o wszystkim decydowała Moskwa. A pułkownik Kukliński wręcz prosił Amerykanów, żeby nie informowali Solidarności. Gdyby Solidarność dowiedziała się, że będzie wprowadzony stan wojenny, że wojsko znów, jak w 1970 roku wyjdzie na ulice i może strzelać do bezbronnych, to wtedy by się przygotowała. Oczywiście nie na tyle, by skutecznie stawić czoło wojsku i milicji, ale mogłoby dojść do wielkiej masakry. Nie tylko takiej, jaka się zdarzyła w kopalni „Wujek".

W filmie „Jack Strong" pada informacja, że Sowieci dowiedzieli się, o amerykańskim agencie w Sztabie Generalnym WP ze źródła rzymskiego. Rzymskiego, czy watykańskiego?

– Pojawiały się w ostatnich latach różne spekulacje, kto mógł być takim człowiekiem w pobliżu papieża Jana Pawła II – a może był to ktoś kto tylko znał osobę z jego otoczenia. Nie chciałbym wymieniać jednak nazwisk. Był to człowiek, który przynajmniej miał pośredni dostęp do papieża. Wiadomo że Watykan był bardzo infiltrowany. Zresztą tym źródłem rzymskim wcale nie musiał być Polak. Sowieci lubili naprowadzać na fałszywe tropy, tak by ślady nie szły bezpośrednio w kierunku Moskwy albo Warszawy.

Czy film „Jack Strong" może wznowić dyskusję na temat uhonorowania pułkownika Kuklińskiego.

– Należy się Kuklińskiemu pomnik i ulica w Warszawie. Ale to nie Kukliński ma mieć swój pomnik, ale Polacy pomnik Kuklińskiego. Bo zasłużyli na to, by trwale zapisał się w ich świadomości bohaterski człowiek, który miał wpływ na losy świata.

Gdy pułkownik był w Polsce w 1998 roku mówiono o potrzebie uhonorowania go przez awans na generała, nadania wysokiego odznaczenia państwowego. Czy ta sprawa jest zamknięta?

– Jestem przekonany, że ta inicjatywa powróci. Ale obecna władza ma niechęć do pułkownika Kuklińskiego. Pan prezydent Komorowski odmówił odznaczenia pułkownika, na wniosek części Polonii Amerykańskiej. Kuklińskiemu należy się Virtuti Militari, o co wnioskował Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Argument odmowny był taki, że Kukliński nie brał udziału w wojnie. Ale przecież toczyła się zimna wojna.

Istnieje opinia, że pułkownik Kukliński jest oczywiście bohaterem, pierwszym oficerem polskim w NATO, ale wojsko nie może go uważać za wzór. A to dlatego, że oficer nie może sam decydować, co jest racją stanu jego kraju. Stąd może wynikać opór przed awansowaniem go i odznaczeniem.

– Proszę zwrócić uwagę, że bez wątpienia jest wzorem dla wojska Piotr Wysocki, bohater powstania listopadowego. A on niewątpliwie złamał przysięgę wojskową, którą składali polscy żołnierze. Tak, Kukliński zdradził, ale związek PRL ze Związkiem Sowieckim. Złamał przysięgę na sojusz z armią sowiecką. Przypomnę też, że pułkownik Kukliński został zrehabilitowany, a w uzasadnieniu decyzji sądu znalazło się sformułowanie, że działał w stanie wyższej konieczności.

ROZMAWIAŁ TOMASZ STAŃCZYK (PAP)



zu, jak było to w latach 2008 i 2009. | więcej aktów przemocy od 2008 roku. | „Wiadomości" podają, że w styczniu | żądać wyższej ceny za surowiec. | opozycjonista. (PAP)

zał Amerykanom informację o planowanym wprowadzeniu stanu wojennego. O jego działalności na rzecz wywiadu USA ukazał się w 1992 artykuł w „Washington Post". Podano w nim, że pułkownik Kukliński przekazał Amerykanom 35 tys. stron dokumentów.

Z 7 na 8 listopada 1981 r. pułkownik Kukliński, został, wraz z żoną i dwoma synami, potajemnie wywieziony z Polski. Przyczyną ewakuacji była obawa Kuklińskiego przed dekonspiracją.

Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych płk Kukliński został ekspertem Departamentu Obrony i Departamentu Stanu. Otrzymał stopień pułkownika armii amerykańskiej i wysokie odznaczenie CIA.

W 1984 r. Ryszard Kukliński skazany został przez sąd wojskowy w Warszawie na karę śmierci za zdradę i zdegradowany. W 1986 r. władze PRL ujawniły jego działalność na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych.

W 1994 roku zginęli w Stanach Zjednoczonych dwaj synowie płk. Kuklińskiego. Okoliczności ich śmierci nie zostały wyjaśnione. Pojawiły się opinie, że mogła być to zemsta sowiecka na pułkowniku. W tym też roku Ryszarda Kuklińskiego przyjął papież Jan Paweł II.

W 1995 r. Izba Wojskowa Sądu Najwyższego uchyliła wyrok ciążący na Ryszardzie Kuklińskim. W tym samym roku podjęto ponownie śledztwo w sprawie Kuklińskiego. Zostało umorzone przez Naczelną Prokuraturę Wojskową w 1997 roku. Kukliński został uniewinniony. W tym samym roku Solidarność zaapelowała do władz państwowych o awans dla Kuklińskiego na stopień generała i nadanie mu najwyższego odznaczenia. Według Leszka Millera rehabilitacja Kuklińskiego – do której się przyczynił – była nieoficjalnym amerykańskim warunkiem członkostwa Polski w NATO.

Ryszard Kukliński odwiedził Polskę w 1998 roku. Wygłosił w Sejmie przemówienie do posłów i senatorów. Dostał honorową szablę oficerską od premiera Jerzego Buzka. Otrzymał kilka tytułów honorowych, w tym tytuł Honorowego Górnika od załogi kopalni „Wujek".

W latach 2002-2004 Kukliński przyjeżdżał do Polski. Chciał zamieszkać na stałe w kraju. Zmarł 11 lutego 2004 r. w Tampa na Florydzie. Ceremonia żałobna odbyła się na amerykańskim cmentarzu narodowym Arlington. Pułkownik Ryszard Kukliński pochowany został w Alei Zasłużonych na cmentarzu wojskowym na Powązkach. W 2006 roku na Starym Mieście w Warszawie otwarto Izbę Pamięci Pułkownika Kuklińskiego. (PAP)



Jack Strong – samotna walka pułkownika Ryszarda Kuklińskiego

Odtwórcy głównych ról: Maja Ostaszewska i Marcin Dorociński

FILM W miniony wtorek wieczorem, w warszawskim Multikinie Złote Tarasy, odbyła się uroczysta premiera „Jacka Stronga", szpiegowskiego thrillera w reżyserii Władysława Pasikowskiego, opowiadającego dramatyczną historię pułkownika Ryszarda Kuklińskiego. Na ekrany kin w całym kraju film wwchodzi w piątek, 7 lutego.

Obsada „Jacka Stronga" jest polsko-amerykańsko-rosyjska.

W postać Kuklińskiego wcielił się Marcin Dorociński. Żonę pułkownika, Hannę, zagrała Maja Ostaszewska, a ich synów, Bogdana i Waldemara, Piotr Nerlewski i Józef Pawłowski.

W pozostałych rolach wystąpili m.in.: Krzysztof Pieczyński (jako prof. Zbigniew Brzeziński, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego za prezydentury Jimmy'ego Cartera), Krzysztof Dracz (jako gen. Wojciech Jaruzelski), Oleg Maslennikow (jako naczelny dowódca sił zbrojnych Układu Warszawskiego, marszałek Wiktor Kulikow) oraz Ireneusz Czop, Paweł Małaszyński, Mirosław Baka, Zbigniew Zamachowski i Krzysztof Globisz.

Władysław Pasikowski wyreżyserował „Jacka Stronga" na podstawie własnego scenariusza. Zdjęcia kręcono w 2013 r. w Polsce, USA i Rosji.

„Kukliński ma dostęp do najtajniejszych akt Układu Warszawskiego. Kiedy dowiaduje się o poufnych planach, które mogą doprowadzić do wybuchu trzeciej wojny światowej, postanawia działać. Podejmuje współpracę z CIA. Funkcjonując w samym środku systemu sowieckiego, skazany jest na samotną walkę, o której nie może powiedzieć nawet własnej żonie" – tak losy pułkownika opisują twórcy filmu. (PAP)

Reżyser i scenarzysta filmu „Jack Strong" – Władysław Pasikowski

Fot. PAP/Stach Leszczyński

Dzięki Okrągłemu Stołowi Polska nie trafiła do Trzeciego Świata



6 lutego 1989 roku w Warszawie rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu, które zapoczątkowały upadek komunizmu i przemiany polityczne nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

ROZMOWA Gdyby nie porozumienia Okrągłego Stołu, Polska mogłaby iść w stronę krajów Trzeciego Świata, w których rządy sprawuje oligarchia – mówi dr hab. Jan Skórzyński z Europejskiego Centrum Solidarności. – Upadek systemu mógłby nastąpić tylko za cenę krwi – dodaje historyk.

Z jaką koncepcją przystępowali komuniści do rozmów z opozycją?

Jan Skórzyński: – Koncepcją komunistów było dopuszczenie do zalegalizowania opozycji politycznej, ale nie do powrotu wielomilionowego ruchu związkowego – Solidarności. Zgadzali się zatem na pewien stopień pluralizmu politycznego, ale nie na pluralizm związkowy. Generał Kiszczak, minister spraw wewnętrznych i prawa ręka Jaruzelskiego, 31 sierpnia 1988 r. mówił w rozmowie z Wałęsą, że władze zapraszają do rozmów ludzi Solidarności, ale bez Solidarności jako organizacji, którą nadal uznawano za nielegalną.

Komuniści proponowali opozycji działalność w ramach stowarzyszeń, a w przyszłości być może w partiach politycznych, wejście do Sejmu, a nawet do rządu. Miało to być jednak działanie w ramach systemu zdominowanego przez aparat Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przez kilka miesięcy toczyły się o tę ofertę spory. Opozycja ją odrzuciła, upierając się przy żądaniu przywrócenia Solidarności. Wydawało się, że nie dojdzie do porozumienia. Przygotowany już do rozmów w Jabłonnie specjalny okrągły stół został zdemontowany. Dopiero w styczniu 1989 r. partia zgodziła się, aby działający w podziemiu związek został zalegalizowany, co otworzyło drogę do właściwych negocjacji Okrągłego Stołu.

Na co liczyli ludzie Solidarności biorąc udział w rozmowach?

– Podjęcie rozmów Okrągłego Stołu miało być kolejnym etapem na drodze do wolności i niepodległości. Przede wszystkim zamierzano odzyskać to, co utracono w wyniku stanu wojennego. Domagano się m.in. przywrócenia legalnie działającej Solidarność, swobody stowarzyszania się, rozszerzenia wolności słowa, ograniczenia cenzury, zabiegano o niezależność sądownictwa, autentyczny samorząd terytorialny i reformę gospodarki w duchu wolnorynkowym.

Opozycja nie domagała się natomiast uczestnictwa w wyborach do Sejmu i wejścia do parlamentu. Była to oferta komunistów i przedmiot przetargu. W zamian za zmiany demokratyczne, których oczekiwała Solidarność, komuniści żądali od niej wzięcia udziału w „niekonfrontacyjnych" wyborach, czyli takich, które miały zapewnić większość obozowi rządzącemu. Udział opozycji miał przynieść stabilizację polityczną i legitymizację zreformowanego systemu władzy.

Czy sukces Okrągłego Stołu zaskoczył opozycję?

– W trakcie obrad Okrągłego Stołu okazało się, że rozmowy o legalizacji Solidarności – co było głównym celem opozycji – idą stosunkowo łatwo. Skupiono się więc na wywalczeniu innych postulatów demokratycznych. Dzięki temu rezultatem negocjacji był generalny remont systemu politycznego w Polsce.

Kluczową kwestią był sposób przeprowadzenia wyborów – komuniści chcieli stworzyć wspólny front na rzecz reform, ale opozycja nie chciała się utożsamiać z władzą. Innym problemem były uprawnienia prezydenta, który to urząd zaprojektowano z myślą o generale Jaruzelskim. Partia chciała jak największych kompetencji dla głowy państwa, opozycja dążyła do ich ograniczenia. W trakcie ostrych sporów na ten temat komuniści zaproponowali wolne wybory do Senatu, co zmieniało sytuację. Traktowane początkowo jako cena za powrót Solidarności zgoda na udział w wyborach i uczestnictwo w parlamencie okazały się – paradoksalnie – zyskiem dla opozycji. W wyniku negocjacji wybory zresztą zmieniły swój charakter z reżyserowanego spektaklu w prawdziwą konkurencję między dwoma obozami politycznymi. Końcowy kształt porozumienia Okrągłego Stołu przewidywał wyłonienie w wyniku wolnego głosowania 100 proc. miejsc w Senacie i 35 proc. w Sejmie, a więc wybory były znacznie bardziej demokratyczne niż to było zamiarem komunistów.

Zwycięstwo opozycji było ogromnym zaskoczeniem dla obu stron. Porozumienia Okrągłego Stołu przewidywały, że opozycja pozostanie opozycją; dopiero kolejne wybory, za cztery lata, miały być całkowicie wolne. Ten kalendarz zmieniły wyniki wyborów czerwcowych – pokazały one siłę opozycji, która w dwa miesiące przeprowadziła jedną z najskuteczniejszych kampanii wyborczych w historii. Masowe głosowanie na kandydatów Solidarności dało jej tak silną pozycję w parlamencie, że bez jej zgody nie można ani powołać rządu, ani prezydenta.

Jaki wpływ na rozmowy przy Okrągłym Stole miała sytuacja międzynarodowa?

– W dekadzie lat 80. XX w. nastąpiła ogromna zmiana sytuacji międzynarodowej, co było związane z dojściem do władzy w Związku Sowieckim Michaiła Gorbaczowa. Zrozumiał on, że system sowiecki jest skazany na porażkę w rywalizacji wojskowej i technologicznej z Zachodem, jeśli nie ograniczy zbrojeń i nie zmodernizuje państwa. Gorbaczow podjął próby reform wewnętrznych i śmiałe zmiany w polityce zagranicznej – odszedł od agresywnej polityki imperialnej.

W latach 1987-1988 stało się jasne, że ZSRR nie będzie za wszelką cenę ratować władzy komunistów w krajach bloku sowieckiego. W grudniu 1988 r. Gorbaczow oświadczył na forum ONZ, że w stosunkach międzynarodowych – także w relacjach między państwami komunistycznymi – nie można stosować siły, ani grozić jej użyciem. Odwołał tym samym tzw. doktrynę Breżniewa. Oznaczało to, że Związek Sowiecki nie będzie ingerował zbrojnie w państwach Układu Warszawskiego.

Czy można uznać Okrągły Stół za mit założycielski wolnej Polski?

– Na pewno. U źródeł wolnej Polski leży konsekwentny, wieloletni opór wobec władzy komunistycznej, ale także gotowość do kompromisu i porozumienie opozycji z obozem rządzącym co do ewolucyjnego, pokojowego wyjścia z systemu i odbudowy demokracji.

Taka była polska droga do wolności. W istocie historia Solidarności rozciąga się od jednego porozumienia do drugiego – od Porozumień Sierpniowych do kompromisu przy Okrągłym Stole. Przy czym to drugie porozumienie przyniosło Polakom o wiele większy zakres wolności niż to pierwsze.

Proces dochodzenia Polaków do demokracji można rozłożyć na kilka etapów – każdy z nich pozwalał na przejście do następnego. Jednym z tych etapów były negocjacje Okrągłego Stołu, następnym – wybory czerwcowe. Zakończeniem tego procesu było powołanie rządu Tadeusza Mazowieckiego 12 września 1989 r.

Co by było, gdyby nie doszło do rozmów Okrągłego Stołu?

– Alternatywą najbardziej prawdopodobną jest powolne staczanie się Polski w stronę jeszcze głębszego kryzysu gospodarczego, brak reform, ciąg dalszy dominacji komunistów w aparacie władzy. Polska mogłaby iść w stronę krajów Trzeciego Świata, gdzie istnieją olbrzymie zróżnicowania społeczne a rządy sprawuje oligarchia – broniona przez siły policji i wojska. Upadek systemu mógłby nastąpić tylko za cenę krwi – po gwałtownych protestach społecznych.

ROZMAWIAŁ WALDEMAR KOWALSKI (PAP)

Kalendarium Okrągłego Sto

Od obrad do wyborów

LUTY 1989:

6 – W Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie, będącym siedzibą Urzędu Rady Ministrów, rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu;
17 – Demonstracje studentów w Krakowie, Białymstoku, Gdańsku, Poznaniu i Warszawie z okazji ósmej rocznicy rejestracji NZS;
18 – Spotkanie przedstawicieli władz PRL i Kościoła w willi URM przy ul. Parkowej w Warszawie;
21 – Studenckie manifestacje w Krakowie i Warszawie w obronie więzionego Vaclava Havla;
24 – Starcia w Krakowie pomiędzy studentami i milicją. Rannych zostało 74 milicjantów, liczba rannych manifestantów nie została ustalona;
25 – W Jastrzębiu Służba Bezpieczeństwa zatrzymuje ponad 120 uczestników Kongresu Opozycji Antyustrojowej, w którym wzięli udział przeciwnicy negocjacji z władzami komunistycznymi.

ROCZNICA 7



Fot. PAP/Jan Bogacz

Uczestnicy inauguracyjnego posiedzenia Okrągłego Stołu, 6 lutego 1989 roku:

Przedstawiciele strony solidarnościowo-opozycyjnej powołani zostali przez utworzony 18 grudnia 1988 r. Komitet Obywatelski przy L. Wałęsie, którego sekretarzem był Henryk Wujec: Lech Wałęsa, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Mieczysław Gil, Władysław Liwak, Jacek Merkel, Alojzy Pietrzyk, Edward Radziewicz, Grażyna Staniszewska, Edward Szwajkiewicz – działacze związkowi, Józef Ślisz – „Solidarność" Rolników Indywidualnych, prof. Bronisław Geremek, Aleksander Hall, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Tadeusz Mazowiecki, prof. Henryk Samsonowicz, prof. Andrzej Stelmachowski, prof. Witold Trzeciakowski, Andrzej Wielowieyski – związani z Komitetem Obywatelskim przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność" oraz Stefan Bratkowski, prof. Władysław Findeisen, Stanisław Stomma, prof. Klemens Szaniawski, Jan Józef Szczepański i Jerzy Turowicz – reprezentujący naukę i kulturę.

Skład delegacji koalicyjno-rządowej, ustalony przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który osobiście nie uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu: PZPR – gen. Czesław Kiszczak, Stanisław Ciosek, Marek Hołdakowski, Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller, Zbigniew Sobotka; OPZZ – Alfred Miodowicz, Janusz Jarliński, Maciej Manicki, Harald Matuszewski, Tadeusz Rączkiewicz, Romuald Sosnowski, Stanisław Wiśniewski, Jan Zaciura (wszyscy należeli również w tym czasie do PZPR); Norbert Aleksiewicz (członek PZPR), przewodniczący Rady Głównej Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych; Zjednoczone Stronnictwo Ludowe – Tomasz Adamczuk, prof. Mikołaj Kozakiewicz i Bogdan Królewski; Stronnictwo Demokratyczne – prof. Jan Janowski (rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie) oraz Edward Zgłobicki; Zenon Komender, przewodniczący ZG Stowarzyszenia PAX; Kazimierz Morawski, prezes Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego; Wiesław Gwiżdż, przewodniczący Polskiego Związku Katolicko-Społecznego; Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego – wiceprzewodniczący Jerzy Ozdowski oraz prof. Anna Przecławska; profesorowie Aleksander Gieysztor, Jan Kostrzewski i Jan Rychlewski – środowiska naukowe.

Funkcje rzeczników prasowych pełnili Jerzy Urban (delegacja koalicyjno-rządowa) i Janusz Onyszkiewicz (strona solidarnościowo-opozycyjna).

Obecni byli także obserwatorzy ze strony Episkopatu – księża Bronisław Dembowski i Alojzy Orszulik oraz bp ewangelicko-augsburski Janusz Narzyński. Wśród uczestników obrad znalazł się również zaproszony przez stronę rządową mecenas Władysław Siła-Nowicki.

(PAP)

MARZEC:

2 – Poufne spotkanie z udziałem gen. Czesława Kiszczaka i Lecha Wałęsy w wilii MSW w Magdalence w celu przełamania impasu w rozmowach Okrągłego Stołu;
3 – Lech Wałęsa otrzymuje od Komitetu Ministrów Rady Europy Nagrodę Praw Człowieka;
7 – Kolejne rozmowy w Magdalence na temat przyszłych relacji między parlamentem a prezydentem oraz ordynacji wyborczej;
18-19 – Uczestnicy III Zjazdu NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" w Warszawie popierają rozmowy przy Okrągłym Stole;
29 – Dyskusje w Magdalence na temat tzw. Komisji Porozumiewawczej oraz kształtu przemian ustrojowych.

KWIECIEŃ:

3 – W trakcie negocjacji w Magdalence osiągnięto porozumienie w sprawie kompetencji prezydenta PRL, relacji pomiędzy Sejmem i Senatem. Uzgodniono także kwestię podziałów mandatów w przyszłym, Sejmie: 65 proc. dla PZPR, ZSL, SD, OPZZ oraz trzech prorządowych organizacji katolickich – Stowarzyszenia PAX, Polskiego Związku Katolicko-Społecznego i Unii Chrześcijańsko-Społecznej; pozostałe 35 proc. mandatów miało być obsadzone w wyniku wolnych wyborów;
5 – Podpisanie porozumień i uroczyste posiedzenie plenarne zamykające obrady Okrągłego Stołu;
7 – Sejm uchwala „Ustawę o zmianie Konstytucji PRL" (wprowadzającą m.in. zapisy o Senacie, urzędzie prezydenta oraz ordynacjach wyborczych do Sejmu i Senatu), a także „Prawo o stowarzyszeniach";
13 – Rada Państwa wyznacza termin wyborów na 4 i 18 czerwca 1989 r.;
17 – Sąd w Warszawie ponownie rejestruje NSZZ „Solidarność";
18 – W czasie spotkania Lecha Wałęsy i gen. Czesława Kiszczaka podjęto decyzję o powołaniu Komisji Porozumiewawczej, mającą czuwać nad wykonywaniem porozumień zawartych przy Okrągłym Stole. W Sejmie dochodzi do pierwszego po ponad 7 latach spotkania Lecha Wałęsy z gen. Wojciechem Jaruzelskim;
20 – Sąd rejestruje NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność";
23 – Na spotkaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Warszawie zatwierdzono listy wyborcze do Sejmu i Senatu oraz przyjęto program wyborczy Komitetu;
28 – Pierwsza audycja Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Polskim Radiu;
29 – W Stoczni Gdańskiej z Lechem Wałęsą spotykają się kandydaci na posłów i senatorów z Komitetu Obywatelskiego „Solidarność".

MAJ:

1 – W całym kraju obok oficjalnych pochodów pierwszomajowych organizowane są niezależne manifestacje. W Warszawie w pochodzie zorganizowanym przez „Solidarność" uczestniczy około 100 tys. osób;
1-2 – Obradująca w Częstochowie 234. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski wzywa społeczeństwo do udziału w wyborach;
8 – Ukazuje się pierwszy numer „Gazet Wyborczej";
9 – Pierwsza telewizyjna audycja wyborcza Studia „Solidarność";
11 – Lech Wałęsa wzywa do wzięcia udziału w wyborach i powstrzymania się od strajków;
12 – Ogłoszenie decyzji gen. Wojciecha Jaruzelskiego o kandydowaniu na urząd prezydenta PRL;
17 – Sejm uchwala ustawy „O gwarancji wolności sumienia i wyznania" i „O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego";
23 – Sąd Wojewódzki w Warszawie odmawia rejestracji NZS.

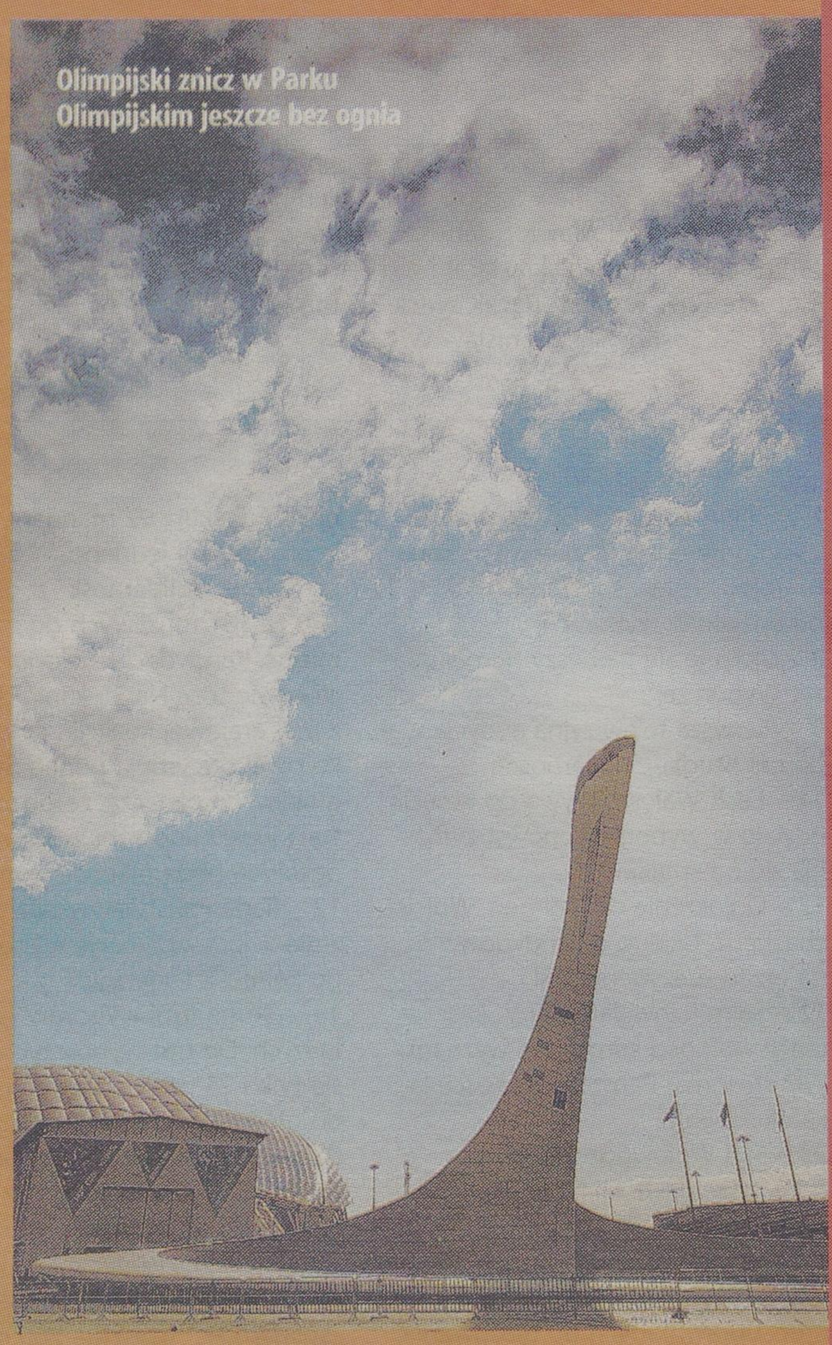
CZERWIEC:

4 – Pierwsza tura wyborów parlamentarnych. Bierze w niej udział 62 proc. uprawnionych do głosowania. W wyborach do Senatu kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" uzyskują 92 mandaty, strona koalicyjna ani jednego. W wyborach do Sejmu „Solidarność" zdobywa 160 ze 161 możliwych do zdobycia miejsc. Kandydaci koalicyjni uzyskują zaledwie trzy. Na 35 kandydatów z listy krajowej koalicji rządowej, tylko dwaj otrzymują ponad 50 proc. głosów, co oznacza, że pozostali zostają wyeliminowani, a 33 mandaty poselskie będą nieobsadzone;
12 – Rada Państwa wydaje dekret zmieniający ordynację wyborczą do Sejmu X kadencji;
18 – Druga tura wyborów parlamentarnych. Do urn wyborczych udaje się tylko 25 proc. uprawnionych do głosowania. W jej wyniku „Solidarność" zdobywa jedyny brakujący jej mandat poselski oraz 7 z 8 pozostałych do obsadzenia mandatów senatorskich. Ostatecznie więc kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" uzyskują 260 miejsc w 560-osobowym Zgromadzeniu Narodowym.

(PAP)



Albański narciarz alpejski Erjon Tola robił sobie pamiątkowe zdjęcia w kółkach olimpijskich



Olimpijski znicz w Parku Olimpijskim jeszcze bez ognia

Nim zapłonął znicz

Dzisiaj, 7 lutego o godz. 20.14 miejscowego czasu (17.14 w Polsce) rozpocznie się ceremonia otwarcia XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi. Do niedzieli, 23 lutego, 2900 reprezentantek i reprezentantów 85 krajów będzie rywalizować o 98 kompletów medali.
Wśród nich 59 olimpijczyków Polski.
W ostatnich godzinach przed rozpoczęciem XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich sportowcy trenowali, odpoczywali, robili pamiątkowe zdjęcia. Znicz kończył swoją wędrówkę na Stadion Olimpijski.
Na obiektach dobiegały zaś końca ostatnie prace porządkowe. Fot.: PAP/EPA



Trenig drużyny polskich łyżwiarzy szybkich



Trasy narciarzy biegowych i biathlonistów są dokładnie zabezpieczone



Przygotowanie stoku, na którym odbędzie się narciarska rywalizacja w jeździe po muldach



Oystein Braaten z Norwegii w trakcie treningu na Krasnej Polanie



Ostatnie malowanie w olimpijskim Soczi



W drodze na ceremonię otwarcia olimpijski ogień dotarł w ostatnich dniach na Elbrus



Reprezentanci Wielkiej Brytanii w olimpijskiej stołówce



Fot. e.wikipedia.org/MassAve 995

Święta góra zakazana dla kobiet

Szczyt Omine, należący do górskiego pasma Kii, wpisanego na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO, jest jednym z ostatnich miejsc na świecie, gdzie funkcjonuje segregacja płciowa. Kobiety nie mają wstępu na górę w przeszłości uznawaną za świętą.

JAPONIA Wznosząca się na 1719 m n.p.m. góra Omine znajduje się w prefekturze Nara, w odległości kilkudziesięciu kilometrów od pierwszej stałej historycznej stolicy Japonii. Z dawien dawna otaczał ją nimb świętości zarówno w oczach wyznawców rodzimego sinto, jak i buddyzmu.

W VIII wieku na szczycie góry wzniesiono świątynię Ominesanji, która stała się siedzibą nowo powstałej sekty religijnej shugendo, której nazwa w dosłownym tłumaczeniu oznacza „drogę dyscypliny i próby".

Shugendo, wywodzące się z prymitywnej postaci religii ludowej i kultu gór, łączy w sobie pierwiastki buddyzmu, taoizmu i sintoizmu. Mnisi należący do sekty wiodą ascetyczne życie i praktykują rytualne ćwiczenia, utrzymywane w ścisłej tajemnicy.

Współcześnie szczyt Omine nadal jest siedzibą sekty, wywodzącej się z przedfeudalnej Japonii. Jest równocześnie jedynym miejscem w kraju, gdzie obowiązuje zakaz wstępu kobiet.

Zakaz wywodzi się z dawnych wierzeń Japonii. W przeszłości wiele szczytów w kraju, w tym góra Fuji, jako miejsca święte, cieszyło się podobnym statusem co świątynie. Osoby uznawane za nieczyste nie miały tam prawa wstępu. Do tej kategorii zaliczano między innymi ludzi „splamionych" krwią: rodziny niedawno zmarłych, jak również – ze względu na cykl menstruacyjny – kobiety.

Segregacja płciowa w miejscach świętych funkcjonowała na różne sposoby. Na wiele szczytów kobiety mogły wspinać się tylko w określonych porach roku, ale były też takie, gdzie obowiązywał je bezwzględny zakaz wstępu, jak siedziba sekty shugendo. Wynikało to także z tego, że ich obecność miała stanowić dla mnichów pokusę zakłócającą ascetyczne życie.

W 1872 roku w ramach przyspieszonej modernizacji kraju japoński rząd oficjalnie zniósł religijne restrykcje dotyczące kobiet. Choć świątynia shugendo została na jakiś czas zamknięta, góra Omine pozostała jedynym miejscem w Japonii, gdzie to prawo nie zostało wyegzekwowane.

„Nadal wierzymy, że góra jest przeznaczona jedynie dla mężczyzn – powiedział cytowany przez „Los Angeles Times" hierarcha świątyni Ominesanji Kosho Okada. – Od lat dbaliśmy o to miejsce i będziemy bronić jego tradycji".

Jednak funkcjonowanie zakazu od lat spotyka się ze sprzeciwem. W 1999 roku w geście protestu wspinacz 64-letni Masao Yamaguchi, przebrany za kobietę, wspiął się na szczyt góry w towarzystwie 13 szkolnych nauczycielek. Kobiety zostały wówczas skrytykowane w prasie za niepedagogiczną postawę.

W 2004 roku, kiedy ujawniono, że górskie pasmo Kii może zostać wpisane na listę UNESCO, na ręce premiera Junichiro Koizumiego trafiła petycja w sprawie zniesienia zakazu. Pod dokumentem podpisało się ponad 12 tys. ludzi, w tym naukowcy, prawnicy oraz politycy – między innymi ówczesny lider Socjaldemokratycznej Partii Japonii Mizuho Fukushima. Jego autorzy wskazywali, że zakaz narusza konwencję ONZ w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet oraz japońskie legislacje dotyczące równouprawnienia płci.

W tym samym roku górskie pasmo Kii wraz z usytuowanymi w nim „świętymi miejscami" trafiło na listę światowego dziedzictwa.

– Nie wyglądało na to, by UNESCO w ogóle przejęło się istnieniem zakazu – powiedziała wykładowczyni w Instytucie Praw Człowieka na Uniwersytecie Kansai, Junko Minamoto.

Zaczęła się interesować kwestią góry Omine, gdy podczas studiów nad buddyzmem zaobserwowała „dyskryminujący stosunek tej religii do kobiet". Jej zdaniem funkcjonujący na górze zakaz stanowi jego symbol.

Minamoto podczas agitacji na rzecz zniesienia zakazu spotkała się z silnym sprzeciwem.

– Walka o prawa kobiet w Japonii jest naprawdę bardzo, bardzo trudna. Japończycy reagują alergicznie na feministyczne zagadnienia – skomentowała.

W swojej kampanii Minamoto nie może liczyć na mieszkańców regionu.

– To jest zwyczaj, który pielęgnowaliśmy przez 1300 lat – jesteśmy szczęśliwi, że ONZ zdecydowało się to docenić – powiedział przedstawiciel lokalnej społeczności Genichi Masutani.

Z KOBE MICHAŁ OSTASZEWSKI (PAP)

Święta Góra Athos

Republika mnichów

Wschodni cypel Półwyspu Chalcydyckiego (Grecja) zajmuje Autonomiczna Republika Góry Athos, posiadająca status okręgu autonomicznego, zamieszkiwana wyłącznie przez mnichów prawosławnych. Jest oddzielona od reszty półwyspu granicą lądową, strzeżoną policyjnie. Wjazd odbywa się jedynie drogą morską. Od 1060 r. na terenie republiki nie mogą przebywać kobiety (nawet zwierzęta hodowlane na półwyspie są tylko płci męskiej). Zakaz ten nosi nazwę grecką avaton. Statki i łodzie, na których pokładzie znajdują się kobiety, nie mogą zbliżyć się do linii brzegowej na odległość mniejszą niż 500 m. (PL. WIKIPEDIA.ORG)

Gospodarczy olbrzym nie chce już być politycznym karłem

Ćwierć wieku po zjednoczeniu kraju Niemcy nie chcą być już dłużej politycznym karłem. Prezydent Joachim Gauck zaapelował o bardziej aktywną politykę zagraniczną, a partnerzy Berlina popierają nowy kurs.

NIEMCY Monachijska Konferencja Bezpieczeństwa, organizowana co roku na przełomie stycznia i lutego, jest idealnym forum do strategicznych deklaracji skierowanych do międzynarodowej opinii publicznej, których skutki odczuwalne są często przez wiele lat.

W 2003 roku ówczesny minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer rzucił szefowi Pentagonu Donaldowi Rumsfeldowi, wzywającemu do ataku na Irak Saddama Husajna, słynne słowa – „Nie jestem przekonany", ostatecznie odmawiając udziału w interwencji. Niemcy wybrały wówczas „oś pokoju" z Rosją i Francją, a stosunki niemiecko-amerykańskie na wiele lat uległy gwałtownemu pogorszeniu.

Cztery lata później w stolicy Bawarii prezydent Rosji Władimir Putin gwałtownie zaatakował amerykańskie plany budowy w Europie tarczy antyrakietowej. „Czy to początek nowej zimnej wojny?" – pytały światowe media, zwracając uwagę na mało dyplomatyczne wystąpienie rosyjskiego przywódcy.

Prezydent Niemiec Joachim Gauck wybrał Monachium, by zapowiedzieć zwrot w niemieckiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa w kierunku przejęcia większej odpowiedzialności za wydarzenia na świecie. Gauck zapewnił, że Niemcy nie są „dekownikiem w społeczności międzynarodowej", wskazując na zaangażowanie Bundeswehry w Afganistanie. Jednak uczestnictwo kraju, który ćwierć wieku temu odzyskał pełną suwerenność, w rozwiązywaniu kryzysów na świecie rozwija się – jego zdaniem – zbyt wolno.

– Niemcy muszą być gotowe do większego udziału w zapewnianiu bezpieczeństwa, które im przez dziesięciolecia gwarantowali inni – powiedział Gauck, apelując, by Niemcy działały na arenie międzynarodowej „wcześniej, bardziej zdecydowanie i bardziej konkretnie".

– Czasami konieczny jest udział żołnierzy – zaznaczył Gauck. Jest to konstatacja oczywista w większości krajów na świecie, ale brzmi w nastrojonym pacyfistycznie społeczeństwie niemieckim ciągle jeszcze obrazoburczo. Joachim Gauck skrytykował tę część społeczeństwa, która wykorzystuje poczucie winy za zbrodnie wojenne jako pretekst dla „odwracania się od świata i zwykłego wygodnictwa", uzurpując sobie prawo do „ucieczki przed problemami".

Rola prezydenta Niemiec ogranicza się co prawda do funkcji reprezentacyjnych, a kierunki polityki zagranicznej wyznacza rząd i parlament, jednak słowa głowy państwa, cieszącego się dużym autorytetem, mają swoją wagę. Znaczenie jego wystąpienia jest tym większe, że wpisuje się ono w toczącą się od początku roku debatę o nowej roli Niemiec, rządzonych od grudnia przez koalicję CDU/CSU-SPD pod kierownictwem kanclerz Angeli Merkel.

Nowy szef MSZ Frank-Walter Steinmeier (SPD) powtarza przy każdej okazji, że Niemcy są zbyt dużym krajem, by ograniczać się do „komentowania polityki światowej spoza linii końcowej boiska".

– Nie możemy pozostawić na pastwę losu naszego partnera Francji zaangażowanego w Afryce – podkreśla Steinmeier.

W te same tony uderza minister obrony Ursula von der Leyen (CDU). Pierwsza kobieta kierująca niemieckim resortem obrony zapowiedziała dwa tygodnie temu większe zaangażowanie swego kraju w Afryce: w Mali i w Republice Środkowoafrykańskiej.

„Nie możemy odwracać wzroku, gdy codziennie dochodzi do mordów i gwałtów" – powiedziała von der Leyen w wywiadzie dla „Spiegla".

Największą powściągliwość wykazywała dotychczas jak zwykle bardzo ostrożna Merkel. Jednak nawet i ona po spotkaniu z sekretarzem generalnym ONZ Ban Ki Munem przyznała, że jej kraj „powinien mieszać się do polityki, by rozwiązywać konflikty".

Partnerzy Niemiec w NATO od dawna domagają się od Berlina większej aktywności w polityce międzynarodowej, a nawet przejęcia roli wiodącej, krytykując niechęć władz niemieckich do międzynarodowych inicjatyw. Czarę goryczy przelała postawa Niemiec w 2011 roku, gdy przedstawiciel tego kraju w ONZ – podobnie jak ambasadorzy Chin i Rosji – wstrzymał się od głosu podczas uchwalania rezolucji w sprawie wojny domowej w Libii.

W okresie bezpośrednio po II wojnie światowej powściągliwość podzielonych Niemiec uważana była ze względu na ograniczoną suwerenność i wojenne zbrodnie za zjawisko jak najbardziej normalne. To wówczas powstało niezbyt pochlebne dla Niemców powiedzenie, że RFN jest „gospodarczym olbrzymem, lecz politycznym karłem".

Jednak także po zjednoczeniu kraju w 1990 roku Berlin kontynuował politykę chowania głowy w piasek, odmawiając angażowania się w militarne operacje i sięgając raczej po wypróbowaną metodę książeczki czekowej, jak podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej z lat 1990-1991, wykupując się z obowiązku udziału w interwencji.

Interwencja na Bałkanach w 1999 roku była cezurą, jednak nie przyniosła trwałej zmiany w niemieckim myśleniu o polityce zagranicznej. W 2001 r. kanclerz Gerhard Schroeder (SPD) musiał połączyć wniosek o wysłanie żołnierzy do Afganistanu z wnioskiem o wotum zaufania do siebie, by skłonić własną partię oraz koalicjanta – Zielonych do głosowania na tak.

Niemieckie media entuzjastycznie przyjęły monachijskie wystąpienie prezydenta Gaucka. O „wielkim przemówieniu", bez „zasłaniania się poprawnością polityczną" pisze „Die Welt". Zdaniem „Frankfurter Allgemeine Zeitung" Gauck wyznaczył „azymut dla przyszłej roli Niemiec".

– Zmiana nie dokona się z dnia nadzień – ocenił w rozmowie z PAP Janusz Reiter, szef warszawskiego Centrum Stosunków Międzynarodowych. Jego zdaniem zmiana kursu nie musi oznaczać, że Bundeswehra pojawi się we wszystkich punktach zapalnych na świecie, ale raczej że Niemcy będą bardziej angażowali się w ryzykowne misje dyplomatyczne i polityczne.

– To bardzo dobrze, bo dotychczasowa polityka z europejskiego punktu widzenia była dysfunkcjonalna – mówi były ambasador RP w RFN.

Jak dodał Reiter, nie widać żadnych potencjalnych pól konfliktów interesów z Polską.

– Niemcy stają się krajem bardziej kompatybilnym z systemem europejskim i globalnym – ocenił.

Były szef MSZ Adam Daniel Rotfeld tłumaczy, że Niemcy w minionych dwóch dekadach nie potrafiły odnaleźć się w zmienionym świecie. „Zakodowana genetycznie" postawa Niemców charakteryzowała się wiarą, że o wszystkim decydują USA, a oni sami nigdy nie wychodzą przed szereg, czekając, aż ktoś inny zdecyduje. – Teraz ta postawa ulega zmianie – powiedział Rotfeld.

Wystąpienie Gaucka spotkało się z pozytywnym przyjęciem uczestników konferencji w Monachium, obradującej z udziałem 20 szefów państw i rządów oraz ponad 50 ministrów spraw zagranicznych i obrony.

– Większa aktywność Niemiec wpłynie pozytywnie na skuteczność NATO i UE – powiedział brytyjski minister obrony Philip Hammond.

Szwajcarski opiniotwórczy dziennik „Neue Zuericher Zeitung" ocenił pozytywnie zmianę kursu, zastrzegając jednak, że dokonuje się ona w „homeopatycznej dawce". „Sprzeczność fundamentalna pozostaje – Niemcy działają zdecydowanie tam, gdzie zagrożone są ich interesy ekonomiczne, jak w czasie kryzysu euro. W innych kwestiach działają niechętnie, chowając się za plecami innych partnerów, (...) stwarzając wrażenie, że są niesolidnym partnerem" – czytamy w „NZZ".

Friedbert Pflueger (CDU) powiedział w rozmowie z PAP, że przemówienie Gaucka to niemiecka odpowiedź na apel Radosława Sikorskiego z listopada 2011 roku. W przemówieniu na forum Towarzystwa Polityki Zagranicznej szef polskiej dyplomacji apelował wówczas do Niemiec o większą aktywność na arenie międzynarodowej, by ratować wspólną walutę europejską.

Autor tego apelu przyznaje dziś, że Niemcy jako największy kraj UE powinien ponosić największą odpowiedzialność. Sikorski zastrzega jednak, że Berlin nie powinien działać na własną rękę, lecz wspierać instytucje unijne, realizujące cele uzgadniane i zlecane przez kraje członkowskie UE.

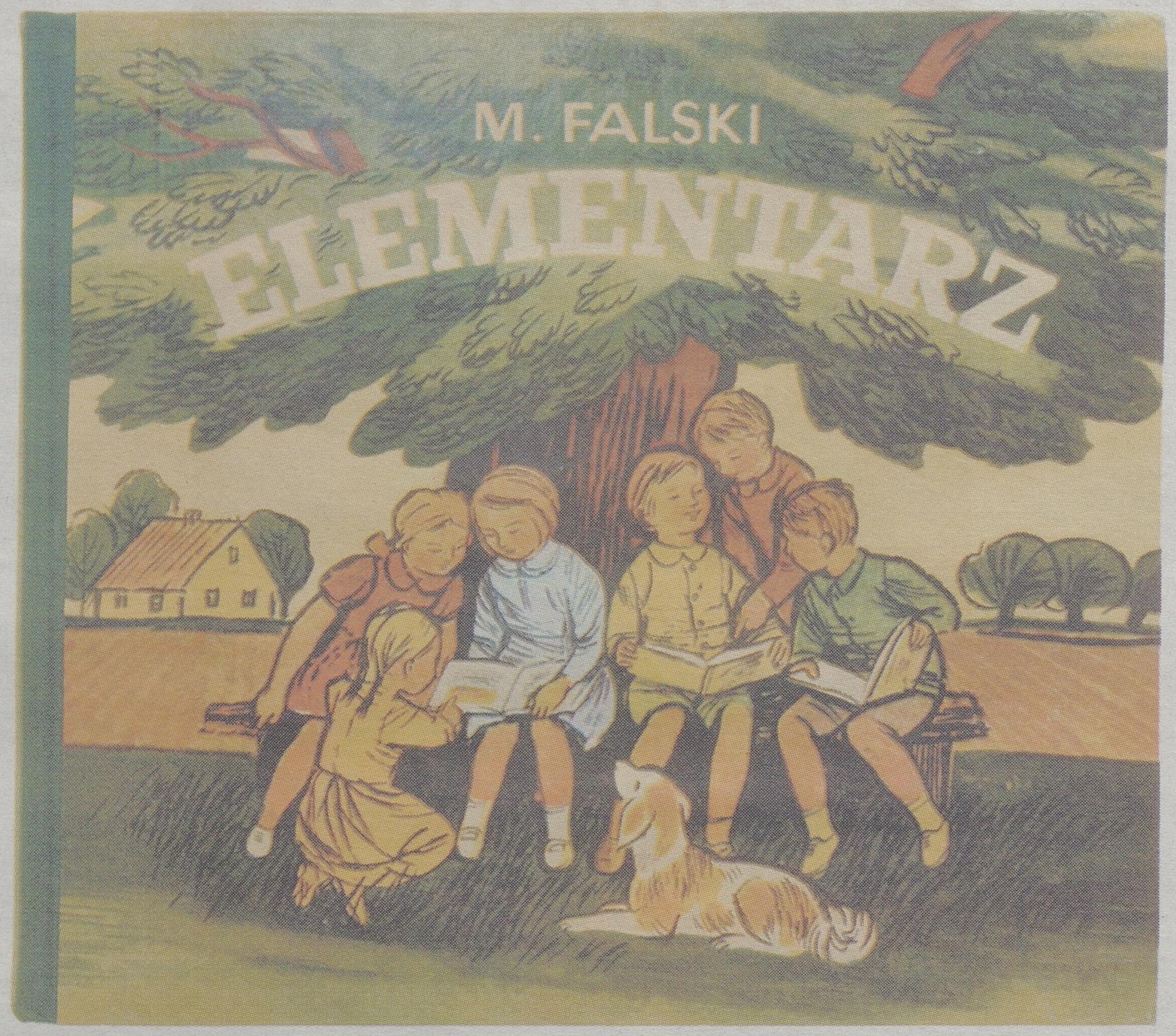
Politycy i media w Niemczech zgodne są w ocenie, że nowy kurs w polityce zagranicznej nie oznacza epoki wysyłania Bundeswehry we wszystkie punkty zapalne na świecie. Użycie wojska pozostanie „ultima ratio" (wyjściem ostatecznym) – podkreśla minister Steinmeier. Inna polityka jest po prostu niemożliwa w kraju, którego większość mieszkańców nawet 69 lat po klęsce wojennej odrzuca większe zaangażowanie w politykę międzynarodową, a każda decyzja o wysłaniu wojska za granicę wymaga zgody parlamentu.

Z MONACHIUM JACEK LEPIARZ (PAP)

Fot. e..wikipedia.org/MassAve 995

Będzie darmowy podręcznik

MEN zapowiada darmowy podręcznik dla uczniów I klasy od września 2014 roku. Premier Donald Tusk podkreśla, że troską rządu jest zmniejszenie wydatków rodziców na edukację ich dzieci. Szefowa MEN Joanna Kluzik-Rostkowska mówi, że jest już projekt ustawy w tej sprawie.



SZKOŁA PODSTAWOWA Kluzik-Rostkowska na wspólnej z premierem konferencji zapowiedziała także, że resort edukacji przygotuje też podręczniki do drugiej i trzeciej klasy szkoły podstawowej.

W ocenie premiera obowiązkowy podręcznik dla pierwszoklasistów pozwoli wyeliminować swego rodzaju patologie na rynku podręczników i pomocy naukowych.

Tusk przekonywał, że koszt produkcji podręcznika dla ok. 550 tys. pierwszoklasistów w tym roku nie powinien przekroczyć 10 mln zł. Zaznaczył przy tym, że rodzice wydają dzisiaj na tzw. boxy w pierwszej klasie blisko 140 mln zł. – O tę różnicę chcemy walczyć – podkreślił.

Premier przyznał, że rząd rusza do konfrontacji z bardzo poważnymi interesami wydawców. Według niego koszty zakupu podręczników są dziś niewyobrażalnie wysokie w porównaniu z realnymi kosztami ponoszonymi przez wydawców.

– Wydawcy wyciągają od rodziców 137 mln zł. (...) Oni przygotowują ofertę oczywiście bogatszą, rozbudowaną, ale tak naprawdę nikt jej nie potrzebuje. Na tym polega problem – zaznaczył.

Tusk przekonywał, że „o wiele trudniej jest rodzicom formułować w mediach pogląd na temat ich interesów niż wydawcom".

– Chcemy zastąpić w jakimś sensie rodziców i precyzyjnie sformułować interes rodziców na tym rynku – mówił, dodając: – Rodzice nie mają szans w starciu z drugą stroną tego rynku, czyli wydawcami, i po części szkołami.

– Mamy sygnały ze strony wydawnictw o gotowości do negocjacji. Zdają sobie sprawę, że przesadzili ze skalą pieniędzy wyciąganych od rodziców – zaznaczył premier.

Autorem darmowego podręcznika dla najmłodszych uczniów od 1 września 2014 r. będzie Ośrodek Rozwoju Edukacji. Placówka została już poproszona o przygotowanie koncepcji programu i innych materiałów dodatkowych. Materiały te będą dostępne w internecie przed 1 września 2014 r. Sam zaś podręcznik w formie PDF nauczyciele będą mieli do wglądu w internecie do końca czerwca.

Jak zaznaczyła minister Kluzik-Rostkowska, podręczniki do nauki języka obcego dla uczniów klas I szkół podstawowych rodzice będą musieli jak dotąd kupić sami.

MEN zleci też przygotowanie podręczników do klasy drugiej i trzeciej.

– Ponieważ kiedy się wybiera podręcznik do klasy pierwszej, de facto wybiera się podręcznik na cały etap nauczania, będziemy to kontynuować, będzie powstawać również podręcznik do klasy drugiej i trzeciej – powiedziała Kluzik-Rostkowska.

Poinformowała, że resort przygotowuje również platformę internetową, na której nauczyciele będą mogli zamieszczać swoje programy na zasadzie wymiany dobrych praktyk.

Projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty przyznający ministrowi edukacji i ministrowi kultury możliwość zlecania opracowania i wydania podręczników szkolnych został już przyjęty przez Radę Ministrów.

Rząd zamierza również ograniczyć obecne praktyki wydawców i zmniejszyć wydatki na podręczniki dla wszystkich roczników. Jak zapowiedziała Kluzik-Rostkowska, ma to zostać uregulowane w oddzielnej ustawie, której projekt resort edukacji już przygotował i na początku przyszłego tygodnia wyśle do konsultacji.

– Musimy ukrócić te wszystkie praktyki, które mają miejsce – komentowała minister edukacji.

Jak podkreśliła, na mocy ustawy dopuszczone do użytku będą tylko podręczniki wieloletnie.

– Naszą intencją jest, żeby podręczniki były wieloletnie, żeby służyły przynajmniej trzem kolejnym rocznikom dzieci – tłumaczyła. – W 2015 r. nakażemy wydawcom wyczyszczenie wszystkich tych treści, które czynią te podręczniki jednorocznymi.

Według niej dzisiaj przedsiębiorcy robią z podręcznikiem coś, „co czyni go jednorocznym", coś, co trzeba „dopisać, wyrwać, przykleić".

Inną praktyką wydawców, którą MEN zamierza ograniczyć, jest sprzedawanie podręczników w pakietach z materiałami dodatkowymi.

– Wydawcy sugerują, że te wszystkie materiały dodatkowe są równie ważne i potrzebne – podkreśliła Kluzik-Rostkowska.

Tymczasem – jak wyjaśniła – MEN dopuszcza wyłącznie podręcznik, wszystko inne jest ofertą dodatkową.

– Większość rodziców, ja też przez bardzo długi czas, żyje w przekonaniu, że to tworzy pewną całość, bez której nie da się niczego nauczyć dziecka. (...) Nie ma żadnego powodu, aby ten podręcznik był pakietowany. Zapiszemy to też w projekcie ustawy, że każdy z tych elementów, jeżeli ma być na rynku, musi być sprzedawany oddzielnie – zaznaczyła.

Szefowa resortu edukacji chce także, aby od klasy IV szkoły podstawowej podręczniki dla uczniów wybierali nie indywidualnie poszczególni nauczyciele, ale zespoły nauczycieli z danej szkoły, tak by wybór w danej placówce był jednolity.

W Polsce podręczniki i całe wyposażenie potrzebne do szkoły kupują rodzice. Z przeprowadzonego jesienią 2013 r. sondażu CBOS wynika, że wśród wydatków ponoszonych przez rodziców na wyposażenie dzieci do szkoły największą pozycję w budżecie stanowił zakup podręczników; przeciętnie było to 382 zł w przeliczeniu na jedno dziecko. (PAP)

Opinie

Tak, ale...

KAZIMIERZ UJAZDOWSKI (PIS): – To są działania opóźnione i cząstkowe, które nie rozwiązują problemu gigantycznych cen najdroższych podręczników w Europie. Poprzemy to cząstkowe rozwiązanie, ale będziemy domagać się rozwiązania całościowego i będziemy składać takie poprawki, które rozwiązują tę kwestię w odniesieniu do wszystkich roczników szkolnych.

JANUSZ PALIKOT (LIDER TWOJEGO RUCHU): – Donald Tusk obiecywał kilka lat temu, że będzie e-podręcznik i nic się w tej sprawie nie stało. Dlaczego mamy dzisiaj znów iść w kierunku bardziej tradycyjnym, bardziej konserwatywnym w formie drukowanego podręcznika? Oczywiście dobrze, że jest za darmo, ale dlaczego nie e-podręcznik.

ARTUR BRAMOR (POSEŁ PSL): – Najwyższy czas, by takie rozwiązanie wprowadzić. Jeśli uda się to zrealizować rządowi, to będzie bardzo dobrze. To, z czym mamy do czynienia dziś pod względem kupowania podręczników na obecnym poziomie informatyzacji jest nieporozumieniem. Ci, którzy mają dwoje najmłodszych dzieci i chcą zaopatrzyć się w podręczniki, ponoszą wydatek kilkuset złotych. Termin 1 września – jeśli chodzi o ścieżkę legislacyjną – jest do dotrzymania, ale obawiam się czy inne względy: bezwładność systemu i przygotowanie kompleksowej oferty będą wykonalne. Uznałbym, że jest to nie do końca realne. Być może przy korzystnym zbiegu okoliczności i braku krytyki ze strony opozycji da się to jednak zrobić.

DARIUSZ JOŃSKI (RZECZNIK SLD): – Zapowiedź darmowego podręcznika dla najmłodszych uczniów jest bardzo ładna, jak wiele innych zapowiedzi pana premiera. My jesteśmy gotowi poprzeć tę propozycję, tylko zastanawiamy się czy to jest realne pod kątem finansów? Czy minister finansów przekaże na to pieniądze. A po drugie czy to jest realne czasowo, bo zostało kilka miesięcy. (PAP)

Rozdzielenie bliźniaków syjamskich – rzadkie i trudne

Większość bliźniąt syjamskich rodzi się martwa lub umiera wkrótce po urodzeniu. Operacje rozdzielenia takich bliźniąt są więc rzadkie, a przy tym zwykle bardzo skomplikowane, wielogodzinne i kosztowne.

CHIRURGIA Operacja rozłączenia urodzonych w Warszawie bliźniaków syjamskich nie należała do szczególnie skomplikowanych. Chłopcy zrośnięci byli jedynie brzuszkami, a zabieg polegał głównie na rozdzieleniu pętli jelitowej.

Znacznie trudniejsze i bardziej ryzykowne było oddzielenie sióstr syjamskich Darii i Olgi z Janikowa, które urodziły się w 2003 r. w Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Były zrośnięte dolnym odcinkiem kręgosłupa i miały wspólny odbyt, aortę brzuszną oraz dolny odcinek kręgosłupa.

W 2005 r., gdy miały kilkanaście miesięcy, zostały poddane operacji rozdzielenia w szpitalu w Rijadzie, stolicy Arabii Saudyjskiej. Operację, która trwała 18 godzin, przeprowadził 60-osobowy zespół medyczny, w tym 27-osobowa ekipa chirurgiczna. Koszty związane z operacją i dalszym leczeniem sfinansował ówczesny następca tronu, a obecnie władca kraju – król Abdullah Ibn Abdul Aziz al Sauda.

Syjamskie bliźnięta najczęściej są zrośnięte tułowiem, ale możliwe są najróżniejsze kombinacje. Z opisu ponad 600 par złączonych bliźniąt, jakie sporządzono w ciągu ostatnich 500 lat wynika, że trzy czwarte z nich było złączonych górną częścią tułowia: klatkami piersiowymi i częścią brzucha. Np. urodzone w 2000 r. w Poznaniu Dorotka i Małgosia miały jedno serce, żyły tylko kilka miesięcy. Co piąta para ma wspólne biodra i nogi lub narządy płciowe.

Zaledwie kilka procent z opisanych przypadków syjamskich bliźniaków było połączonych głowami, miało nawet zrośnięte mózgi. Operacje ich rozłączenia są szczególnie trudne i ryzykowne. Jeden z takich zabiegów przeprowadzono w 2003 r. w Children's Medical Center w Dallas (USA). Trwał 34 godziny. Chirurdzy rozdzielili wtedy Ahmeda i Mohameda, bliźniaki zrośnięte szczytami głów. Mieli oni wspólną część mózgu, ale niewielką, a także wspólną żyłę odprowadzającą z mózgu krew oraz splątane wewnątrz obu połączonych czaszek drobne naczynia krwionośne, grożące krwotokiem.

W 2003 r. nie powiodła się próba rozdzielenia dwóch zrośniętych głowami sióstr Laleh i Ladan Bijani z Iranu. Długo nikt nie chciał ich operować, gdyż miały wspólny odpływ żylny z obu mózgów, na dodatek były już w wieku 29 lat. Jedynie neurochirurg z Singapuru dr Kelth Goh podjął się tego wyjątkowo ryzykownego zdania.

Dr Goh dwa lata wcześniej, podczas 97-godzinnej operacji, z powodzeniem rozdzielił nepalskie bliźnięta zrośnięte głowami. Postanowił, że spróbuje po raz pierwszy rozłączyć dorosłe już syjamskie bliźniaki.

Wraz ze swym zespołem pozostawił jednej z irańskich sióstr odpływ żylny, a drugiej wykonał przeszczep żyły z uda do mózgu. Aby nie dopuścić do powstawania w tych naczyniach zakrzepów, podano im heparynę, substancję rozrzedzającą krew. Po operacji doszło jednak do krwotoku i wylewu krwi do mózgu. Siostry zmarły w drugiej dobie po operacji w odstępie zaledwie kilkunastu godzin.

Pierwsze operacje rozdzielania zrośniętych bliźniąt zaczęto przeprowadzać w latach 50. XX w. Większość z nich obyła się w Stanach Zjednoczonych, ale wykonywane są na całym świecie, także w Polsce. Wiele takich operacji wykonał dr hab. Adam Bysiek z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.

W jednej z wypowiedzi dla mediów specjalista podkreślił, że operować należy tylko wtedy, gdy jest szansa uratowania obojga dzieci. Jeśli jest jakiekolwiek ryzyko, że nastąpi śmierć jednego z bliźniaków, taki zabieg – jego zdaniem – nie powinien być wykonywany. Spośród zrośniętych par bliźniąt do operacji zakwalifikowano w Krakowie jedynie co trzecią z tych, które tam zgłoszono.

Problemem są wysokie koszty operacji rozłączenia syjamskich bliźniaków. Na przykład ponad 1,5 mln dolarów kosztowało w 2002 r. rozdzielenie urodzonych w Gwatemali bliźniaczek, które operowano w Centrum Medycznym Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles (USA). Były zrośnięte głowami i twarze miały zwrócone w dwóch różnych kierunkach.

Po operacji rozdzielenia bliźniaków często konieczne są kolejne zabiegi. U gwatemalskich bliźniaczek trzeba było zrekonstruować kości czaszek.

Daria i Olga z Janikowa po powrocie do kraju znalazły się pod opieką specjalistów i rehabilitantów z warszawskiego Centrum Zdrowia Dziecka i 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy. Jeszcze tego samego roku po głównym zabiegu w Rijadzie Olgę poddano operacji stopy, zniekształconej na skutek niedowładów mięśniowych, co utrudniało jej chodzenie.

Bliźnięta syjamskie są najrzadziej występującą wrodzoną wadą rozwojową u dzieci. Naukowcy szacują, że – w zależności od rejonu świata – częstość występowania wady waha się od 1 na 50 000 porodów do 1 na 200 000 porodów. Większość bliźniąt syjamskich rodzi się martwa lub umiera wkrótce po urodzeniu z powodu towarzyszących wad rozwojowych. (PAP)



Rozdzielenia bliźniąt syjamskich urodzonych 30 stycznia w Warszawie dokonał zespół lekarzy pod przewodnictwem prof. Andrzeja Kamińskiego

Fot. PAP/Rafał Guz

To była wielka dama polskiego teatru

Była niekonwencjonalną, piękną kobietą. Wybitna aktorka, barwna indywidualność. Miała wielką kulturę słowa. Tak o zmarłej 31 stycznia Ninie Andrycz mówią ludzie teatru.

WSPOMNIENIE Takich postaci już nie ma – stwierdza krótko Elżbieta Baniewicz, krytyk teatralny.

– Była wielką damą. Wynikało to po pierwsze z jej ogromnej urody, ale także z ról, jakie grała. Był to repertuar, oparty na emploi, którego dzisiaj już właściwie nie ma, a ona miała emploi królowej. Grała bardzo różne królowe; bardzo sławna była jej rola Elżbiety de Valois w „Don Carlosie" czy Lady Milford w „Intrygach i miłości" Schillera; grała Katarzynę II, Elżbietę I, Lady Macbeth. Specjalizowała się w królowych, ale potrafiła zagrać np. panią Dulską w Teatrze Polskim. Miała poczucie humoru na własny temat, pisała również poezję, wspomnienia – mówi Baniewicz.

– Była przede wszystkim aktorką teatralną, choć występowała także w filmach – pamiętam jej fantastyczną rolę w serialu, na podstawie „Sławy i chwały" Iwaszkiewicza, który reżyserował Kazimierz Kutz. Grała tam teściową księżnej Winnickiej. Ostatnią rolą, w jakiej wystąpiła, była rola Sary Bernhardt, wielkiej francuskiej aktorki, w przedstawieniu Janusza Stokłosy w 2011 r.

– Mówiła, że najważniejsza w życiu jest miłość i chyba naprawdę tak myślała. Była niezwykle barwną postacią, należała do historii teatru, konstytuowała Teatr Polski, który – zwłaszcza po wojnie – pełnił rolę Teatru Narodowego. Narodowy w tym czasie był zburzony, przez pierwszych kilka lat po wojnie służył jako magazyn materiałów budowlanych, otwarto go dopiero w 1961 r. Teatr Narodowy nie istniał. Był Teatr Polski – za jej młodości i dojrzałości w nim mieścił się Narodowy. A ona była heroiną teatru – wobec niej można użyć takiego słowa. Już takich nie ma. Nie ma takiego repertuaru; klasyka jest coraz rzadziej grana. Coraz mniej oglądamy na scenie królowych, coraz więcej kobiet, które uprawiają zupełnie inne zawody.

– Niektórzy zarzucali jej graniu koturnowość, nadmierny patos. Ale po wojnie była potrzeba takiego aktorstwa, trafiało w swój czas, a ona wyznaczała pewne standardy grania i rozumienia tych ról. Była wybitną osobowością. Takich postaci już nie ma. Nie potrafiła przestać być królową także w życiu prywatnym: zawsze była damą, zawsze była zadbana, zawsze niezwykła. Nigdy nie zniżyła się do przeciętności – wspomina Elżbieta Baniewicz.

Aktor Teatru Narodowego Ignacy Gogolewski nie kryje, że każde spotkanie z Andrycz wywierało na nim ogromne wrażenie.

– W naszej pamięci Nina Andrycz pozostawi wiele swoich świetnych kreacji. Bo odeszła od nas wielka aktorka, która przez ponad 70 lat była związana z Teatrem Polskim. Wśród wielu znakomitości tego teatru to Nina Andrycz najdłużej oddawała mu swoją energię i talent – stwierdza.

– Miałem ten zaszczyt, że grałem w sztukach u jej boku. Wśród nich wspominam jedną z moich pierwszych poważnych ról w „Miesiącu na wsi" Iwana Turgieniewa, gdzie wcieliłem się w postać studenta Aleksieja Nikołajewicza Bielajewa. To było jeszcze w latach 50. Inne spektakle, w których zagrałem u boku Niny Andrycz, to „Popołudnie kochanków" Józefa Hena, „Krzesła" Eugene'a Ionesco i „Maria Stuart" Juliusza Słowackiego.

– Każde spotkanie z Niną Andrycz wywierało na mnie ogromne wrażenie. Umiałem znaleźć się obok niej, jak np. w sztuce „Krzesła", w której – jak pisał jeden z recenzentów teatralnych – „Ignacy Gogolewski umiał być pół kroku za naszą znakomitą gwiazdą". Te słowa sprawiły mi ogromną satysfakcję – wspomina aktor.

– Nina Andrycz miała życie przepiękne, barwne, okraszone wieloma radościami. Teraz pozostaje nam smutek, miała długie życie, ale wszyscy chcielibyśmy żyć wiecznie.

– Trudno podsumować tak bogatą indywidualność. To jest niemożliwe, jeśli nie chce się popaść w banał. Pamiętajmy, że pozostawi po sobie nie tylko wiele interesujących ról, ale również słuchowiska radiowe, książki, poezję. Była wszechstronnie utalentowana, mam nadzieję, że podkreślą to jej biografowie. Nina Andrycz była osobą nieprzeciętną i jako aktorka, i jako kobieta niebywałej urody.

– Osobny temat to jej małżeństwo z Józefem Cyrankiewiczem – wysokim dygnitarzem już minionej administracji. To wszystko składało się na całość jej życia. Nina Andrycz pozostawia nas teraz w zadumie, smutku. Musimy się z jej śmiercią pogodzić – kończy wspomnienie Ignacy Gogolewski.

O wielkiej aktorskiej klasie Niny Andrycz mówi także Barbara Osterloff, profesor Akademii Teatralnej w Warszawie, wykładowczyni historii teatru na wydziale aktorskim.

– Dla polskiego teatru Nina Andrycz ma ogromne zasługi; wiele jej ról wpisało się w „roczniki Teatru Polskiego" jako role ważne, często wybitne – podkreśla prof. Osterloff. – Należy do tego wspaniałego pokolenia, które chowało się w Polsce niepodległej, pod okiem Aleksandra Zelwerowicza w Instytucie Sztuki Teatralnej – była to wówczas bardzo nowoczesna uczelnia w skali Europy. Tam nauczyła się wielu rzeczy, które zwróciły na nią uwagę już w momencie, w którym kończyła Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej. To był rok 1934 i był to rocznik znakomity, który opuszczał szkołę, a później zaznaczył się mocno w teatrze. Z tego samego rocznika pochodziła także Elżbieta Barszczewska, z którą Andrycz konkurowała na scenie.

– Jej słynną przedwojenną rolą była rola Solange w sztuce Iwaszkiewicza „Lato w Nohant". Warszawie pozostała wierna przez wszystkie lata swojego życia i Teatrowi Polskiemu również. Jeśli mówimy o jej zasługach dla teatru, mamy na myśli właśnie te role, które zagrała na scenie przy ulicy Karasia za dyrekcji przede wszystkim Arnolda Szyfmana, ale także wielu innych dyrektorów.

– Można powiedzieć, że była „amantką liryczną" w początkach swojej twórczości – grała te wspaniałe młode kobiety o wielkiej urodzie i bardzo ciekawym wnętrzu, ale „amantką liryczną" pozostała na długie lata, nie bacząc na swój wiek. Myślę, że była niezwykłą kobietą, która potrafiła wypowiedzieć się także w słowie pisanym. Pisała wiersze, a także powieść autobiograficzną pod tytułem „My, rozdwojeni", w której opisywała swoje wejście do Teatru Polskiego i swój romans z Aleksandrem Węgierką. Miała wiele talentów, którymi zadziwiała do późnego wieku.

– Przylgnął do niej przydomek „królowa". Grała wspaniałe te wielkie role, heroiny romantyczne w klasycznym repertuarze. Potrafiła w rolach heroin pokazać wnętrze, konflikty, dramaty, wielką miłość i bunt wobec świata. Ale zagrała także Joannę D'Arc w „Świętej Joannie" Shawa; to była próba przełamania tego wizerunku królowej i królewskich ról we wspaniałych kostiumach.

– Miała wspaniałą dykcję, wielką kulturę słowa. Zagrała jednak i panią Dulską w Teatrze Polskim – w kapciach, bez makijażu – a także, pod koniec życia, zagrała w „Krzesłach" wraz ze swoim wieloletnim partnerem Ig-

NINA ANDRYCZ

nacym Gogolewskim. To także był popis gry. Zrobiła wiele, by swój królewski wizerunek przełamać – stwierdza Barbara Osterloff.

Pełen podziwu dla kunsztu Niny Andrycz jest również Olgierd Łukaszewicz, aktor i prezes Związku Artystów Scen Polskich.

– To aktorka legendarna. Zdołała jeszcze przed wojną uzyskać status gwiazdy, przede wszystkim teatralnej, bo film wtedy nie miał takiego znaczenia. Potem przeniosła go do nowych czasów i jako premierowa (żona Józefa Cyrankiewicza) egzekwowała – mówi.

– Przed rokiem poprosiliśmy ją o życzenia dla artystów weteranów scen polskich. Jej słowa były wzruszające, ale jednocześnie stawiające pewne wymagania. Nakazała swoim kolegom, aby gdy nie mogą już na scenie pokazywać swoich emocji, pisali książki, tak jak ona to zrobiła. Towarzyszyłem jej w czytaniu jej książki w bibliotece w Jabłonnej. Osoba stuletnia stała przez godzinę przed mikrofonem. Ja miałem niewiele do odczytania, mogłem podziwiać jej sprawność umysłu, jej koncentrację, dowcip. Potem przez kolejną godzinę rozdawała autografy. Była w niej ogromna siła.

– Poznałem bardzo głęboko myślącego, szczerego do bólu człowieka, co zresztą potwierdzała w swoich książkach. Osobę, która wyraża człowieczeństwo wraz ze wszystkimi sprzecznościami drzemiącymi w człowieku. W rozmowie okazała się bardzo ciepła, miła, choć wśród starszych aktorów – ja nie miałem okazji z nią grać – krążą legendy o tym, że była niezwykle wymagająca.

– Danuta Szaflarska opowiadała, że w pierwszych rolach pani Nina była osobą bardzo prostą, nie było w niej tej królowej. Od początku miała ogromne zdolności charakterystyczne. Jako młoda aktorka potrafiła zagrać bardzo różne charaktery, wielkie role, które od razu ustawiły ją wysoko w hierarchii.

– Studiowała prawo. Jej umysł był niezwykle zdyscyplinowany, co aktorom rzadko się zdarza i emocje zazwyczaj biorą górę. Ona umiała zaprezentować swoją wizję – stwierdza Łukaszewicz.

Reżyser Maciej Prus nie ma najmniejszych wątpliwości: – Nina Andrycz była niekonwencjonalną, piękną kobietą. Była niespokojna intelektualnie, obdarzona talentami, zawsze wzbudzała skrajne emocje. Za takimi osobami się tęskni. Luki po nich nie można wypełnić. (PAP)



Sylwetka

Nina Andrycz
11 listopada 1912 – 31 stycznia 2014

Aktorka, autorka tomików poezji i powieści oraz prywatnie – żona premiera PRL-u, Józefa Cyrankiewicza.

Widzowie pamiętają ją głównie jako odtwórczynię ról władczyń, królowych, arystokratek i dam, dlatego określano ją mianem królowej PRL-owskiej sceny.

Od 1935 r. grała na scenie Teatru Polskiego, gdzie stworzyła ponad 100 ról. Publiczność oglądała ją jako Marię Stuart w dramacie Juliusza Słowackiego i królową Małgorzatę w „Ryszardzie III" Williama Szekspira. Andrycz wcielała się jednak także w role m.in. Świętej Joanny, Kleopatry czy pani Dulskiej.

Ukończyła Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej pod kierownictwem Aleksandra Zelwerowicza (1934 r.). Przez pierwszy sezon występowała w wileńskim Teatrze na Pohulance.

Andrycz znana jest również z licznych kreacji w Teatrze Telewizji, gdzie pojawiała się regularnie od końca lat 50., aż do początku lat 70.

W kinie grała sporadycznie, m.in. w „Warszawskiej premierze" w reż. Jana Rybkowskiego (1950) i „Kontrakcie" w reż. Krzysztofa Zanussiego (1980).

W 2008 roku wystąpiła jako ona sama w „Jeszcze nie wieczór" (reż. Jacek Bławut); w tym samym roku wcieliła się również w postać matki w „Sercu na dłoni" (reż. Krzysztof Zanussi).

Przez lata Nina Andrycz jako datę swojego urodzenia podawała 11 listopada 1915 r. W listopadzie 2013 roku „Polityka" opublikowała artykuł, w którym Andrycz przyznaje, że urodziła się wcześniej – 11 listopada 1912 r. – w Brześciu nad Bugiem. Na pomysł, by zmienić datę urodzenia artystki wpadła na początku wojny jej matka.

„Przy sympatii AK można było zdobyć papiery, jakie się chciało. Przyniosła nową kenkartę. Domyślała się, że okupacja może potrwać kilka lat i że jak się odejmie te trzy lata, będę lepsza do zamążpójścia" – tłumaczyła w wywiadzie dla „Polityki" Andrycz.

Jest autorką powieści „My rozdwojeni", utworów poetyckich, zebranych w kilku tomikach m.in. „To teatr" i „Róża dla nikogo" oraz tomu wspomnień „Bez początku, bez końca", w którym opowiada o rozkwicie kariery aktorskiej i małżeństwie z Józefem Cyrankiewiczem. Premier Cyrankiewicz jawi się w tych wspomnieniach jako wspaniały mężczyzna i kochający mąż.

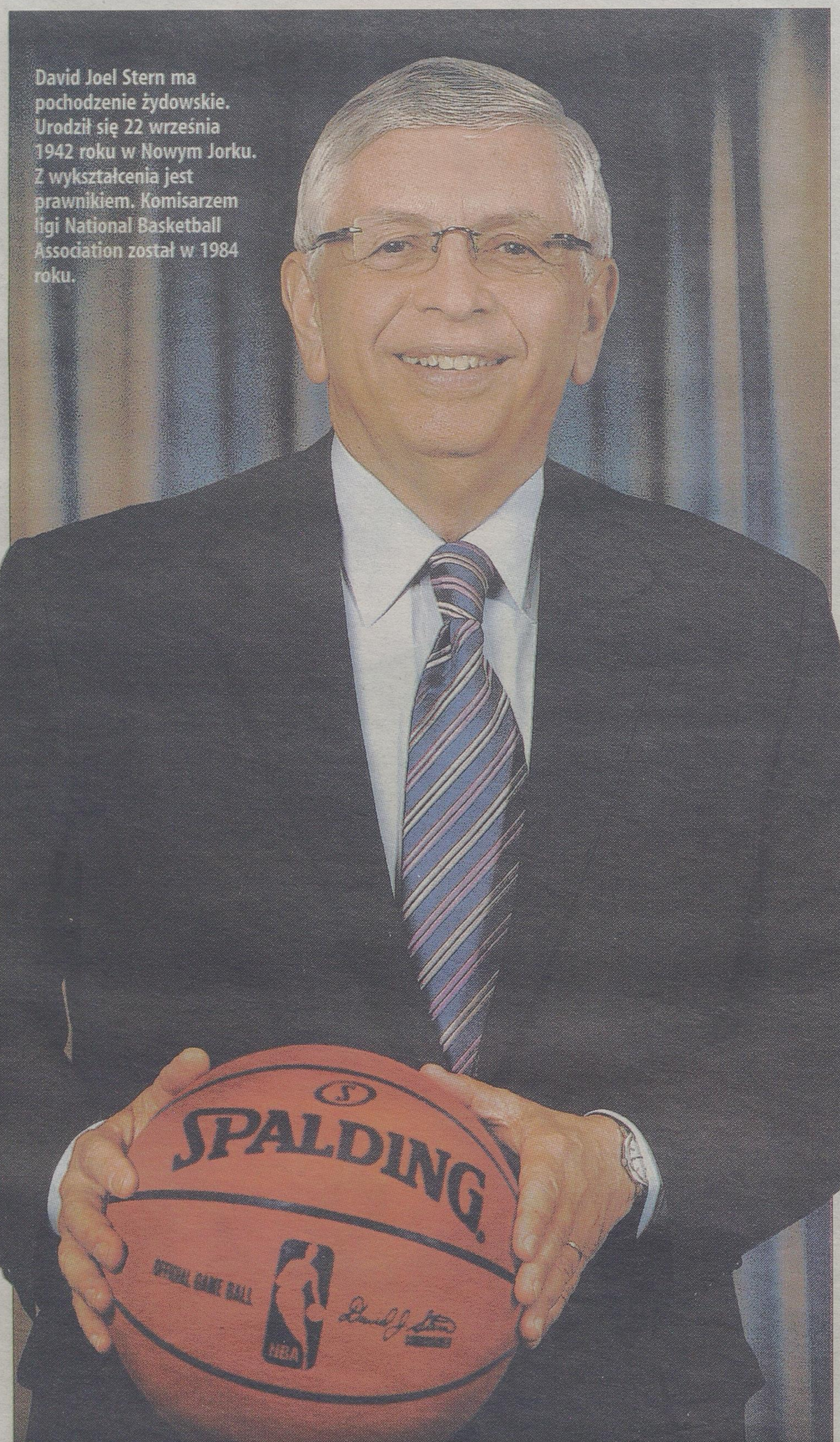
W 2013 roku ukazała się książka Andrycz pt. „Patrzę i wspominam".

Artystka została odznaczona w 1996 roku Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

(PAP)

Z amerykańskiego słabeusza stworzył światowego potentata

Po 30 latach komisarz koszykarskiej NBA David Stern odchodzi na emeryturę. 72-latek, który pełnił tę funkcję od 1 lutego 1984 r., zostawia ligę, której wartość szacuje się na 19 mld dolarów. Gdy zaczynał, ekipy w niej występujące były warte 400 mln dolarów.



David Joel Stern ma pochodzenie żydowskie. Urodził się 22 września 1942 roku w Nowym Jorku. Z wykształcenia jest prawnikiem. Komisarzem ligi National Basketball Association został w 1984 roku.

POSTAĆ W 1984 roku w NBA były 23 zespoły, z których ponad połowa przynosiła straty. Obecnie jest ich 30 i przynoszą dochody.

Koszykówka, która nie cieszyła się wielką popularnością nawet w USA podbiła inne kontynenty, szczególnie Azję i Europę. Zadecydowała o tym strategia Sterna: rozgrywany od 1987 do 1999 roku turniej McDonald's w Europie, przedsezonowe mecze z udziałem ekip NBA na całym świecie od ponad dekady, a przede wszystkim udział zawodowców w letnich igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata.

NBA za jego kadencji osiągnęła sukces sportowy i marketingowy, a najlepsi jej zawodnicy stali się megagwiazdami i najlepiej zarabiającymi zawodnikami na świecie.

Na początku lat 80. mecze odtwarzano, na trybunach było pusto, a wielu koszykarzy było uzależnionych od kokainy. Dziś spotkania są bezpośrednio transmitowane do 215 krajów, a strona internetowa NBA bije rekordy oglądalności.

– Czuję się świetnie i uwielbiam tę pracę, ale pora zająć się innymi rzeczami – podkreślił Stern, który jest czwartym w historii ligi na tym stanowisku i najdłużej urzędującym.

Miał szczęście i do decyzji, i do ludzi oraz nosa do wprowadzania nowości. Gdy rozpoczynał pracę do ligi trafili Michael Jordan, Hakeem Olajuwon, Charles Barkley i John Stockton. W finałach 1984 roku pasjonującą walkę stoczyły zespoły Los Angeles Lakers Magica Johnsona i Boston Celtics Larry'ego Birda (Celtowie wygrali 4:3).

NBA jest obecnie trzecią najbardziej dochodową ligą w Ameryce Północnej (w sezonie 2012/2013 zysk 5 mld dolarów), po lidze futbolu amerykańskiego NFL (9 mld) oraz baseballu MLB (7,5 mld).

Generowanie dochodów zaczęło się w 1997 roku, gdy władze NBA podpisały nowy, 4-letni kontrakt z siecią telewizyjną NBC i telewizją kablową Turner Sports. Opiewał na sumę ponad 2,6 mld dolarów, co oznaczało podwojenie stawki w stosunku do poprzedniej. Wartość nowego kontraktu telewizyjnego, który liga ma podpisać w 2016 r., powinna przekroczyć miliard dolarów rocznie. To także zasługa Sterna.

Triumfalny marsz komisarza przerwał na chwilę najdłuższy w historii ligi lokaut – trwał 204 dni – od lipca 1998 do 20 stycznia 1999 roku. Sezon rozpoczął się 7 lutego, a każda z ekip zamiast 82 meczów sezonu regularnego rozegrała 50.

We wrześniu 1999 roku Stern ogłosił, że od listopada rozpocznie działalność pierwsza telewizja poświęcona w całości – NBA.com TV. Dwa lata później kolejnym milowym krokiem na rynku marketingu była transmisja internetowa meczu Dallas Mavericks i Sacramento Kings. – Jesteśmy dumni, że jako pierwsza amerykańska liga zawodowa przeprowadzimy transmisję w sieci – mówił wówczas komisarz.

W kwietniu 2003 roku wprowadzono zmianę w przepisach mającą uatrakcyjnić rywalizację już od pierwszej rundy play off. Wprowadzono formułę best-of-seven, czyli do czterech zwycięstw. Wcześniej w tej fazie obowiązywała zasada best-of-five, czyli do trzech zwycięstw.

W październiku 2004 roku liga poinformowała o zainwestowaniu kilku milionów dolarów na promocję w Chinach. Był to znakomity ruch, który do dziś przynosi ogromne zyski. Koszykarze NBA traktowani są w Chinach jako megagwiazdy. W promocji pomógł Sternowi szczęśliwy traf. W drafcie w lipcu 2001 roku z numerem 1 został wybrany przez Houston Rockets gigantyczny (229 cm) Yao Ming. W pierwszych trzech sezonach opuścił jedynie dwa spotkania i uzyskał status gwiazdy, a karierę zakończył w lipcu 2011.

W 2007 roku po raz trzeci z rzędu został pobity rekord frekwencji sezonu zasadniczego w NBA. Mecze w halach obejrzało 21 milionów 800 tysięcy kibiców.

Stern wykazywał się też konsekwencją w karaniu niesportowych zachowań zawodników, trenerów, właścicieli klubów i sędziów.

Latrell Sprewell (Golden State Warriors) w 1997 roku został zawieszony na rok (karę zredukowano mu do 68 meczów) za naruszenie nietykalności osobistej – duszenie, swojego klubowego szkoleniowca P.J. Carlesimo, podczas jednego z treningów. Właściciel Dallas Mavericks Mark Cuban zapłacił w trakcie 14 lat blisko 2 mln dol. kary za krytykę sędziów, Sterna i łamanie przepisów ligi. Ostro wypowiadał się w sprawie arbitra Tima Donaghy'ego, który przyznał się do ustawiania wyników meczów. – To najgorsza sytuacja, jakiej doświadczyłem zarówno jako fan koszykówki, prawnik w NBA i jej komisarz – mówił wówczas Stern.

Wpadek było znacznie mniej niż sukcesów. Najgłośniejsze to wycofanie się w styczniu 2007 roku, po kilku miesiącach promocji, z wprowadzenia piłki z tworzywa sztucznego, w miejsce skórzanego modelu oraz ingerencja w transfer w 2011 roku. NBA zarządzająca wówczas New Orleans Hornets zastopowała przejście rozgrywającego Chrisa Paula do Los Angeles Lakers. (PAP)